

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXIII Nr 175 (7412)

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 1, 2, 3, SIERPNIĄ 1975 r.

Cena 2 zł

PROLETARIAT

WSZYSTKICH

KRAJÓW,

ŁĄCZCIE SIĘ!

16
STRON

POKÓJ ŚWIATU

Ekipa sprawozdawców PAP pisze:
„Pragniemy wykreślić wojnę z perspektywy w Europie i pokój przedłużyć na całą jej przyszłość” — stwierdził w swoim wystąpieniu na forum KBWE w Helsinkach I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek.
Wystąpienie polskiego przywódcy, w którym
(dokończenie na str. 3)

Powstanie Warszawskie

Wczoraj w przededniu 31 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego społeczeństwo stolicy oddało hołd bohaterom — żołnierzom poległym na barykadach miasta oraz walczącej wraz z nimi ludności cywilnej. Delegacje organizacji politycznych i społecznych stolicy kombańczy, rodziny i najbliżsi złożyli wieńce i kwiaty na mogiłach poległych i pomordowanych w czasie Powstania. W miejscach straceń i przed pomnikami żołnierskich czynów zapłonęły znicze. W godzinach wieczornych w Teatrze Dramatycznym odbył się proczysty wieczór poświęcony 31 rocznicy Powstania Warszawskiego.

Dyrektoriat

Portugalska Rada Rewolucyjna pod przewodnictwem prezydenta Costy Gomeza postanowiła powierzyć swe prerogatywy członkom dyrektoriatu w składzie: prezydent Costa Gomes, premier Vasco Gonçalves i gen. Otelo Saraiva de Carvalho.
Oznacza to, że Rada Rewolucyjna ratyfikowała de

FAKTY DNIA

cyzje nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia MFA z dnia 25 kwietnia, która podjęła uchwałę o utworzeniu trzyosobowego organu, skupiającego władzę polityczno-wojskową.
Odtąd Rada Rewolucyjna będzie zwoltywana przez dyrektoriat jako organ doradczy.

Sprawa Cypru

W wiedeńskim pałacu Hofburg rozpoczęła się wczoraj trzecia runda rokowań między oboma wspólnotami cypryjskimi. Delegacji Greków cypryjskich przewodniczy Glafkos Klemidis, a delegacji Turków cypryjskich — Rauf Denktas. Rozmowom, które potrwają 3 dni, przewodniczy sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim.

SELA

W stolicy Panamy zebrała się konferencja założycielska „Systemu Ekonomicznego Ameryki Łacińskiej” (SELA), powoływane go z inicjatywy Meksyku i Wenezueli SELA ma być stałym forum konsultacji i współpracy gospodarczej krajów Ameryki Łacińskiej

Nigeria

Nowy szef państwa nigerskiego gen. Mohammed mianował gubernatorów wojskowych poszczególnych stanów. Gubernatorzy są w randze podpułkownika bądź pułkownika. Postawiono także w czwartek o stworzyć granice z Dahomejem i Nigrem. Wznowiono również loty na liniach krajowych.

Syria — Jordania

W Ammanie odbyła się piąta i ostatnia runda rozmów premierów Syrii i Jordani. Premier Syrii, Mahmud Ajuhi złożył w Jordani 3-dniową wizytę, której celem było zadecydowanie o współpracy wojskowej, politycznej i gospodarczej między Abu Khatamem



ŻNIWA! ŻNIWA!

FOTOREPORTAŻ J. PIĄTKOWSKIEGO NA STR. 4

A PO WYSTAWIE...



...KOLEJKĄ NA GORĘ CHEŁMSKĄ

ROZMOWA Z PAWŁEM KORECKIM, DYREKTOREM KOSZALINSKIEGO OŚRODKA SPORTU I WYPOCZYNKU

Po lewej stronie ul. Janka Krasickiego w ciągu paru miesięcy o kilka metrów podniesiono koronę stadionu Gwardii. Zwiększono widownię, do około 30 tys. miejsc. Ponad wysokim wałem ziemnym widać już budynek, w którym obok trybuny honorowej pomieszczą się urządzenia radiowo-prasowo-telewizyjne dla sprawozdawców. Na ul. Fałata trwa budowa drugiego pasa jezdni, tuż za tą ulicą mocno zaawansowana jest budowa nowego odcinka ul. Janka Krasickiego.

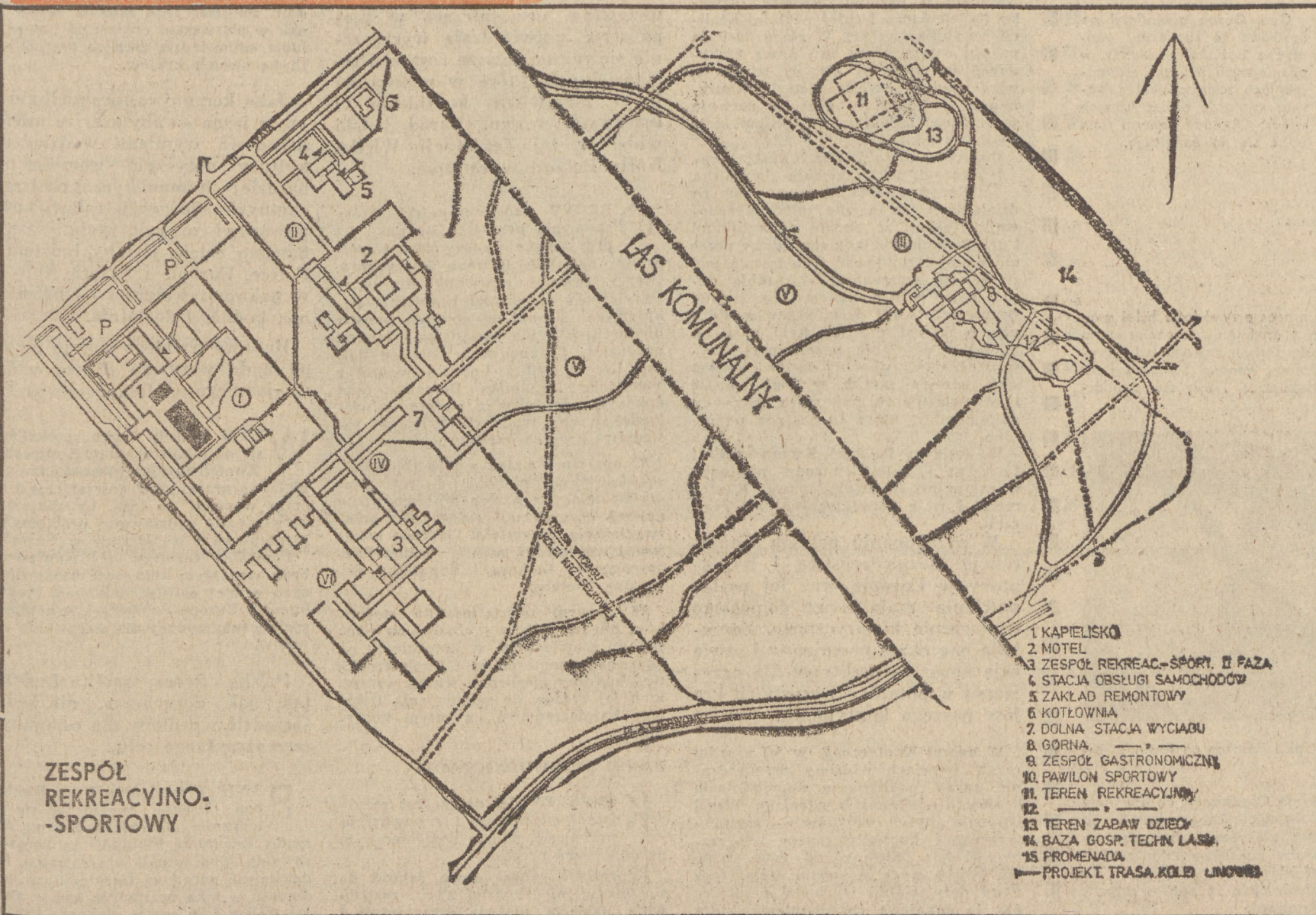
Zaś po lewej stronie ul. Janka Krasickiego wyrosły już metalowe konstrukcje, obok zalano pasy ziemi betonem. To tereny przyszłej wystawy rolniczej — na Dożynki.

— A co po Dożynkach? Jak Koszalin wykorzysta zagospodarowany do września teren i powstające tam obiekty?

— Z satysfakcją muszę stwierdzić, że organizatorzy Dożynek, gospodarze naszego województwa i miasta zdecydowali się na budowę trwałych obiektów. I od razu pomyślano jak dość kosztowne przecież inwestycje mają służyć naszemu miastu w przyszłości. Stąd trwałe zabudowania i betonowe „podłogi”, które zresztą u niektórych koszałinian wzbudziły pewne zastrzeżenia.

— Wzbudziły, bo z jednej strony wciąż mówi się o niedostatkach cementu, z drugiej zaś leje beton tonami. Wróćmy jednak do terenów wystawowych.

(dokończenie na str. 6)



Z PRAC III FAZY KONFERENCJI BEZPIECZEŃSTWA

Wydarzenia
TYGODNIA

▲ W TYM TYGODNIU dwa szczególne doniesienia wydarzenia zepchnęły wszystkie inne na dalszy plan. Chodzi tu oczywiście o wizytę prezydenta USA w Polsce i o Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, której trzecia ostatnia faza rozpoczęła się w środę w Helsinkach.

Nie ma potrzeby ani zresztą możliwości w ramach skromnej rubryki omawiać szerzej tych dwu spraw. Warto wszakże zwrócić uwagę na spinające niejako te dwa doniesienia wydarzenia fakt iż wizyta prezydenta Forda przypadła w przededniu „szczytu” w Helsinkach. Ma to głęboką wymowę. Nasz kraj bowiem już w 1964 r. rzucił myśl zwołania konferencji bezpieczeństwa z udziałem Stanów Zjednoczonych. W następnych latach Polska wraz z innymi krajami socjalistycznymi usił nie pracowała nad urzeczywistnieniem tej idei. W czasie poprzednich faz KBWE również między delegacją polską a amerykańską były bliskie kontakty a współpraca owocna. Toteż wizyta prezydenta USA w przededniu spotkania na szczycie była m. in. potwierdzeniem wielkiej roli jaką nasz kraj odegrał w zwołaniu tej historycznej Konferencji.

▲ ŻYCIE sekretarza generalnego KP Chile w niebezpieczeństwie. Opublikowany w stolicy Chile oficjalny komunikat junty gen. Pinocheta głosi, że sekretarz generalny KP Chile został poddany operacji wyrostka robaczkowego w szpitalu w Valparaíso. Komunikat nie wspomina o rezultatach operacji ani o stanie zdrowia operowanego. Komisja do spraw propagandy KP Chile zakwestionowała podany przez faszystowską klikę Pinocheta powód umieszczenia L. Corvalana w szpitalu. W ogłoszonym w Hawanie komunikacie KP Chile oskarża juntę o za mian zamordowania więźniowego od czasu faszystowskiego przewrotu L. Corvalana.

W związku z wiadomością o ciężkim stanie zdrowia sekretarza generalnego KP Chile prezes Akademii Nauk Medycznych ZSRR przesłał na ręce prezydenta Chile depeszę z prośbą o dopuszczenie do L. Corvalana wybitnych radzieckich specjalistów — chirurgów — Wiktora Sawieljewa i prof. Eduarda Wancjana oraz terapeuty prof. Anatolija Loginowa.

▲ CHADECJA WŁOSKA ma nowego przywódcę. Został nim — zdaniem wielu komentatorów nieoczekiwanie — Benigno Zaccagnini. Ten 63 letni chirurg z zawodu został wybrany na miejsce Amintore Fanfaniego po trwającej niemal bez przerwy 48 godz. trudnej dyskusji. Pierwsze komentarze prasowe po tym wyborczym maratonie były przepełnione gorzkością — „spektakl bezsilności”, „ostatnie próby chadecji wychodzi w opłakany stan”, „dno kryzysu” itp. W głosowaniu 92 głosy padły na Zaccagniniego a 72 członków wyborczego gremium oddało kartki puste wstrzymując się od głosowania co świadczy o dużych rozbieżnościach wśród chadeków.

▲ W STOLICY Ugandy Kampali po zakończonych w ubiegłym tygodniu obradach rady ministerialnej Organizacji Jedności Afrykańskiej rozpoczęła się w poniedziałek konferencja „na szczycie” OJA. Głównymi problemami dyskutowanymi podczas obecnego szczytu są: sytuacja na Bliskim Wschodzie i w Angoli oraz problemy stosunków z rasistowskimi reżimami Afryki Południowej (Rodezja i RPA).

Obrady w Kampali zostały zakłócone nieoczekiwaną wiadomością o przewrocie wojskowym w Nigerii w wyniku którego przebywający w Kampali na obradach OJA dotychczasowy szef federalnego rządu wojskowego Nigerii gen Yakubu Gowon został odsunięty od władzy. Z dalszych komunikatów świat dowiedzieliśmy się że nowym szefem państwa nigeryjskiego został brygadier Murtala Muhammed.



Gen. Govon.

▲ W ATENACH rozpoczął się proces przywódców byłej greckiej junty wojskowej oskarżonych o dokonanie zamachu stanu 21 kwietnia 1967 r. Na ławie oskarżonych zasiadli byli premier i prezydent Jeorjos Papadopoulos, generał Stylianos Patas, były wicepremier Nikolas Makarezos, i były szef żandarmerii Dimitrios Ioannidis.



Od lewej: Makarezos, Papadopoulos i Patas na ławie oskarżonych.

▲ PO 11 LATACH embargo kraje Organizacji Państw Amerykańskich zniosły blokadę Kuby. Rezolucja którą uchwalili obrotujący w stolicy Kostaryki ministrowie spraw zagranicznych krajów należących do OPA zezwała państwom członkowskim na podjęcie stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z Kubą. Za rezolucją głosowali przedstawiciele 16 państw przeciwko tylko 3 tj. Chile, Urugwaj i Paragwaj.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

MYŚLA przewodnią, która przywiodła nas wszystkich, tu, do Helsinek, jest utrwalenie pokoju w Europie.

Podejmujemy to dzieło wspólne, mając w pamięci bezmiar ofiar, zniszczeń i cierpień, które spowodowała zakończona 30 lat temu największa i najokrutniejsza wojna w dziejach świata. Podejmujemy je — mimo dzielących nas różnic, wiedząc, jak wiele dały, jaki rozwój i postęp przyniosły naszym krajom trzy dziesięciolecia pokoju. Świadomi tego, świadomi wielkich możliwości, jakie stwarza rozwój nauki i techniki, a jednocześnie ogromnych zagrożeń, które tkwią w istnieniu

jest historyczną koniecznością, oznacza przede wszystkim wzajemne wyrzeczenie się wojny, zarówno gorącej, jak i zimnej, oraz wzajemną rezygnację z wszelkich prób ingerencji w wewnętrzne sprawy państw. Rozumiemy je również jako konstruktywną pokojową współpracę, jako współdziałanie w rozwiązywaniu wspólnych problemów, wynikających ze współzależności na jednym kontynencie i z wielkich przemian, które niesie ze sobą obecny rozwój świata.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

WDZIEJACH naszego kontynentu niejednokrotnie podejmowano próby budowy pokoju, nie trwał on jednak nigdy i nie mógł trwać zbyt długo. Opierno go bowiem na chwilowym fundamencie sfer wpływów i panowania jednych krajów nad drugimi, rozsadzany był on terytorialnymi roszczeniami.

Dziś po raz pierwszy w historii pokojowy ład Europy opiera się na powszechnym uznaniu suwe-

likwidację niebezpiecznych konfliktów, ożywia dwustronną i wielostronną współpracę między państwami, tworzy lepszy klimat w Europie i świecie. Istotny wkład do odprężenia wniosło już i wnoszą nadal wiele krajów; każdy kraj — niezależnie od swojej wielkości — ma do odegrania ważną rolę w utrwalaniu tego procesu. Wielkie znaczenie dla rozwoju tej konstruktywnej tendencji ma współdziałanie Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, decydujące o zapobieżeniu nowej wojnie światowej.

Pamięć o przeszłości, świadomość potrzeb teraźniejszości i nakazów przyszłości stawiają przed nami wielkie zadanie: budowy Europy pokoju. Historia powierza nam to dzieło i daje szansę jego realizacji.

UCHWAŁY naszej Konferencji określające zasady stosunków międzypaństwowych powinny służyć budowie trwałej struktury pokoju. Wymaga to pełnego ich przestrzegania, wypełnienia żywą treścią. Uzupełniając odprężenie polityczne odprężeniem militarnym, ograniczając i redukując istniejące arsenały, powinniśmy stopniowo zmierzać do przezwyciężenia podziału na polityczno-militarne ugrupowania i stworzyć ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego.

Uchwały Konferencji dotyczące stosunków ekonomicznych sprzyjać będą rozszerzeniu materialnej bazy pokoju — swobodnemu rozwojowi handlu, kooperacji przemysłowej i współpracy naukowo-technicznej. Jest to korzystne dla Wschodu i Zachodu, potrzebne dla dalszego pomyślnego rozwoju każdego z krajów i dla rozwiązania wspólnych problemów, w tym tych, które wiążą się z prawidłową eksploatacją bogactw ziemi i ochroną naturalnego środowiska na naszym kontynencie. Doniosłe znaczenie w tych wszystkich sprawach miałyby wspólne działania i osiągnięcia odpowiednich porozumień między RWPG i EWG.

Postanowienia Konferencji w dziedzinie wymiany kulturalnej i innych kontaktów powinniśmy wykorzystać przede wszystkim dla pogłębienia wzajemnego zaufania wśród naszych narodów. Dawna i niezbyt odległa przeszłość obciążała ich świadomością pamięcią wielkich tragedii i bolesnych krzywd, nieufnością i licznymi uprzedzeniami. Wychowując nowe pokolenia powinniśmy sięgać ku dobrym tradycjom, uczyć szacunku dla dorobku i wartości wnoszonych do wspólnej skarbnicy ludzkości przez każdy naród, krzewić wzajemnie przyjazne uczucia. Zadanie to stoi przed wychowawcami i twórcami kultury, przed wszystkimi, którzy kształtują świadomość narodów. Podjęcie tego zadania zależy jednak w pierwszym rzędzie od nas — od ludzi odpowiedzialnych za rozwój i politykę swoich krajów.

Jako komunista, pragnąłbym — rzecz jasna — aby szersza między narodowa wymiana w dziedzinie kultury dotyczyła wartości najbardziej humanistycznych i szlachetnych, służących człowiekowi i postępowi w jego życiu. Naszym bowiem celem jest by ludziom w Polsce, Europie i świecie żyło się w pokoju i wolności — bezpiecznie, godnie i dostatnio.

Budowa trwałego pokoju wymaga nade wszystkim dobrej woli i wzajemnego zaufania.

WTYM właśnie duchu spotkaliśmy się na tej historycznej Konferencji. Zwołaliśmy ją i prowadziliśmy jej niełatwe prace, gdyż dojrzał czas i dojrzały warunki do tego, by skutecznie rozwiązywać podstawowe problemy bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Pomyślne rezultaty tej Konferencji będą wspólnym sukcesem uczestniczących w niej państw, sukcesem sprawy budowy Europy pokoju i współpracy, sprawy nadrzędnej dla wszystkich narodów.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, tak, jak dotychczas, nie będzie szczędzić wysiłków dla osiągnięcia tego szczytnego celu.

PANIE Prezydencie Urho Kekkonen. Pragnę przyłączyć się do wyrazów głębokiego uznania dla rządu Republiki Finlandii za zorganizowanie Konferencji oraz gorąco podziękować narodowi fińskiemu za gościnność, z jaką przyjmuje nas w swej stolicy i w swym pięknym kraju.

Nasza misja:

BUDOWA
EUROPY POKOJU

PRZEMÓWIENIE I SEKRETARZA KC PZPR — EDWARDA GIERKA

broni masowej zagłady i zniszczenia, pragniemy wykreślić wojnę z perspektywy Europy i pokój przedłużyć na całą jej przyszłość. Posiada to doniosłe znaczenie dla naszej planety.

SPRAWA pokoju — to sprawa szczególnie bliska narodowi polskiemu. Nasz naród przeszedł długą i ciężką drogę do niepodległości i wolności, płacąc za nie najwyższą cenę. Przez naszą ziemię przetoczyły się obie wojny światowe. 30 lat temu, my w Polsce witaliśmy pokój wśród ruin miast i zgłiszcz wsi. Naród nasz okupił zwycięstwem heroiczną walką i wielkimi ofiarami, maksymalnym wkładem w ogromny wysiłek Związku Radzieckiego i całej wielkiej koalicji antyhitlerowskiej. W ciągu 30-lecia pokoju osiągnęliśmy swą pracą i zbudowaliśmy więcej, niż w jakimkolwiek innym okresie historii. Kontynuacja pokojowego naszego rozwoju jest więc najgorętszym pragnieniem narodu polskiego.

DAŻENIE to jest najwyższym nakazem, jakim kieruje się Polska Rzeczpospolita Ludowa w swych działaniach na arenie międzynarodowej. Współtę ze swymi sojusznikami i przyjaciółmi dokłada starań by umocnić pokój i zbudować jego trwałe podstawy. Ze szczególną satysfakcją naród nasz powita sukces Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w której pracach kraj nasz od początku aktywnie uczestniczył. Wysoce oceniamy wspólny dorobek wszystkich uczestniczących w niej państw i przywiązujemy najwyższą wagę do dokumentów, które tu zostaną podpisane.

W imieniu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej i całego narodu polskiego wyrażam aprobatę dla uchwał Konferencji i wolę konsekwentnej ich realizacji.

W przekonaniu naszym Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz jej postanowienia mają rangę doniosłego wydarzenia historycznego. Zamykają one okres powojenny i otwierają nowe perspektywy dla przyjaznej współpracy wszystkich krajów naszego kontynentu.

W naszej Konferencji, w jej zasadniczych treściach widzimy potwierdzenie zasad pokojowego współistnienia krajów o odmiennych ustrojach. Współistnienie dwóch ustrojów — socjalistycznego i kapitalistycznego jest rzeczywistością Europy od dziesięcioleci. Polska wraz ze swymi sojusznikami wychodzi z założenia, że pokojowe współistnienie, które

rennych praw i interesów wszystkich państw naszego kontynentu, co stwarza jego narodom pomyślne warunki rozwoju i bezpieczeństwa. Podstawą tego ładu jest polityczno terytorialny stan rzeczy, który ukształtował się w rezultacie zwycięstwa narodów nad faszystwem, postanowień Konferencji Poczdamskiej i powojennego rozwoju. Deklaracja o Zasadach Stosunków Międzypaństwowych, którą tu podpisujemy potwierdza fundamentalne znaczenie nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państw. Jej przyjęcie przez Konferencję oznacza, iż wszystkie uczestniczące w niej państwa potwierdzają wyrzeczenie się raz na zawsze roszczeń terytorialnych, które w przeszłości były zarzewiem konfliktów i krwawych wojen. Naród polski widzi w tej deklaracji Wielką Kartę Pokoju w Europie.

OBECNY ład europejski, który zapewni pomyślne warunki dla przyjaznego współzależności i współpracy narodów naszego kontynentu, tworzy również przesłanki dla przezwyciężenia przeszłości i ułożenia pokojowych stosunków obydwu państw niemieckich z ich sąsiadami i innymi narodami. Pragnę stwierdzić, że Polska Rzeczpospolita Ludowa wspólnie z Niemiecką Republiką Demokratyczną dokonała zasadniczego zwrotu w wieloletnich trudnych dziejach sąsiedztwa naszych narodów.

W oparciu o układ z 1970 roku Polska konsekwentnie dąży do rozwiązania istniejących jeszcze problemów, do dalszej normalizacji stosunków, przezwyciężania przeszłości i budowy pokojowej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec.

W nowym ukształtowaniu stosunków między Polską i obydwoma państwami niemieckimi, w umocnieniu pokojowego współzależności w Europie środkowej widzimy niezbędny wkład wszystkich jej krajów do zapewnienia trwałego bezpieczeństwa na całym kontynencie.

PANIE PRZEWODNICZĄCY!

KONFERENCJA nasza jest rezultatem odprężenia i z pewnością przyniesie dalsze pogłębienie tego doniosłego procesu.

Odprężenie wnosi nową jakość do stosunków międzynarodowych: rozładuje napięcia, ułatwia ograniczanie i

I WSPÓŁPRACY W EUROPIE

PRZEMAWIAJĄC w czwartek na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, sekretarz generalny KC KPZR ocenił tę Konferencję jako wspólny sukces wszystkich jej uczestników. Jej wyniki — powiedział L. Breżniew — mogą być pożyteczne również poza granicami Europy.

Mamy za sobą niełatwą drogę, jaką przebyliśmy od wysunięcia samej koncepcji Konferencji Europejskiej do jej punktu kulminacji

KONFERENCJA nakreśliła kierunki i konkretne formy współpracy, także w sferze handlowo-gospodarczej, w sferze nauki i techniki, ochrony środowiska naturalnego, kultury, oświaty, kontaktów między ludźmi, instytucjami i organizacjami.

Możliwości współpracy rozciągają się obecnie również na takie dziedziny, w których była ona nie do pomyślenia w latach zimnej wojny. Dotyczy to np. szerszej wymiany informacji w interesie pokoju i przyjaźni między narodami.

Nie jest tajemnicą, że środki infor-

czywiście trwałym i niewzruszonym. Na naczelne miejsce wysuwamy przy tym sprawę położenia kresu wyścigowi zbrojeń i osiągnięcia konkretnych rezultatów w dziele rozbrojenia.

RZECZA bardzo ważną jest proklamowanie słusznych i sprawiedliwych zasad stosunków między państwami. Nie mniej ważne jest ugruntowanie tych zasad we współczesnych stosunkach międzynarodowych, wdrożenie do praktyki i przekształcenie ich w prawo życia międzynarodowego, prawo, którego nikomu nie wolno przekraczać. Nasza pokojowa polityka zmierza właśnie do tego, podkreślamy to jeszcze raz z tej wysokiej trybuny.

Z doświadczeń prac Konferencji wypływają ważne wnioski również na przyszłość. Najważniejszy z nich, który został zresztą wyrażony w dokumencie końcowym stwierdza, że nikt nie powinien kierując się takimi czy innymi koncepcjami polityki międzynarodowej usiłować dyktować innym narodom jak mają rozstrzygać swe sprawy wewnętrzne. Naród każdego państwa i tylko on, ma suwerenne prawo rozwiązywania swych spraw wewnętrznych i ustanawiania swych wewnętrznych praw. Stając na innym gruncie, oznacza — stanąc na gruncie śliskim i niebezpiecznym dla międzynarodowej współpracy.

PODPISYWANY przez nas dokument stanowi szeroką lecz precyzyjną i wyraźną platformę działań państw w trybie jednostronnym, dwustronnym i wielostronnym na całe lata, a być może na całe dziesięć lat naprzód. Jednakże to co zostało osiągnięte nie stanowi ostatecznej granicy. Postanowienia opracowane przez Konferencję w zakresie głównych problemów umacniania pokoju w Europie, służą interesom narodów, służą interesom wszystkich ludzi.

Rezultaty długotrwałych rokowań, są takie, że nie ma zwycięzców i zwyciężonych, tych, którzy zyskali i tych, którzy stracili. Jest to zwycięstwo rozsądku. Wygrali wszyscy: kraje Wschodu i Zachodu, narody państw socjalistycznych i państw kapitalistycznych, krajów — członków sojuszu i krajów neutralnych, małych i wielkich. Jest to zwycięstwo wszystkich którym drogi jest pokój i bezpieczeństwo na naszym globie.

Jesteśmy przekonani, że pomyślnie wprowadzenie w życie tego, co tu uzgodniliśmy nie tylko wywrze pomyślny wpływ na życie narodów europejskich, lecz stanie się ważnym wkładem w dzieło umocnienia powszechnego pokoju — podkreślił na zakończenie Leonid Breżniew.

Z OBRAD KBWE

POKÓJ ŚWIATU

(dokończenie ze str. 1)

przedstawił stanowisko naszego kraju wobec podstawowych dokumentów Konferencji, zostało przyjęte z dużą uwagą. W Helsinkach podkreślano się zwłaszcza nacisk, jaki kładzie się w nim na sprawę wzajemnego wyrzeczenia się wojny, rezygnacji ze wszelkich prób ingerencji w wewnętrzne sprawy państw oraz zasadę nienaruszalności granic i integralności terytorialnej państw. Zwraca się także uwagę na znaczenie jakie przywiązuje Polska do postępów w rozwoju współdziałania między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, wspólne prace naukowe, techniczne, ekonomiczne i kulturalne. Z uznaniem został przyjęty ten fragment przemówienia, w którym polski przywódca mówi o potrzebie wielokrotnienia wysiłków dla kształtowania uczuć przyjaźni i szacunku dla dorobku i wartości wnoszonych do wspólnej skarbnicy ludzkości przez każdy naród. Jest to jedno z wielkich zadań wychowawców młodych pokoleń.

Wydarzeniem dnia stało się również czwartkowe wystąpienie szefa delegacji radzieckiej na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, sekretarza generalnego KC KPZR — Leonida Breżniewa.

Akcenty pełnego poparcia dla ducha porozumień i dokumentów Konferencji zawarte były w wystąpieniach pozostałych przywódców i szefów rządów, zabierających głos w drugim dniu obrad helsińskiego szczytu.

Równoległe z wystąpienia-

mi na posiedzeniach plenarnych odbywają się nadal liczne spotkania przywódców poszczególnych państw — uczestników obrad KBWE. Są one kontynuacją i wzbogaceniem oficjalnego nurtu prac Konferencji.

Jak już wczoraj informowaliśmy na czele 35 delegacji uczestniczących w obradach końcowej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie stoi 8 prezydentów, 17 premierów, 5 generalnych lub pierwszych sekretarzy partii, 4 ministrów spraw zagranicznych i jeden ambasador (Portugali). Delegacji polskiej przewodniczy I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, a w jej skład wchodzi premier Piotr Jaroszewicz i minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Konferencję w pierwszym dniu obrad otworzył prezydent Finlandii Urho Kekkonen, a w imieniu ONZ powitał zebranych sekretarz generalny tej organizacji, Kurt Waldheim. W pierwszym dniu sesji roboczej zabrano głos 9 mówców: premier W. Brytanii Harold Wilson, premier Grecji Karamanlis, premier Islandii Geir Halgrimsson, premier Kanady Pierre Trudeau, I sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa LRB, Todor Żiwkow, I sekretarz KC SED Erich Honnecker, premier Włoch Aldo Moro, prezydent Konferencji Szwajcarskiej Pierre Graber i kanclerz z RFN Helmut Schmidt.

Wszyscy oni poparli idee Konferencji, aprobując jej końcowe dokumenty.

Na antenie radia i telewizji

W dniu 1.08, br. ok. godz. 16.50 Telewizja Polska (w kolorze) i Polskie Radio transmitować będą w programach I z Helsinek przebieg ceremonii zamknięcia obrad Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Po zniesieniu blokady Kuby

„Dzień wyzwolenia dla całej Ameryki”

MEKSYK (PAP) Wiadomość o anulowaniu de facto — 29 lipca, w stolicy Kostaryki, San Jose — przez OPA decyzji w sprawie blokady Kuby (pozosta wienie państwom członkom skim wolnej ręki, jeśli chodzi o unormowanie ich stosunków z Hawaną) cała prasa latynoamerykańska publikuje na czołówkach pierwszych stron.

Wiadomość ta otwiera śródowe (z 30 lipca) wydania wszystkich dzienników meksykańskich. Ekspozycja one w pierwszym rzędzie wypowiadają ministra spraw zagranicznych tego kraju, Emilio Rabasa, który oświadczył, że dzień, w którym OPA położyła wreszcie kres blokadzie Kuby oznacza „dzień wyzwolenia dla całej Ameryki”.

W licznych komentarzach prasowych podkreśla się przede wszystkim dwie

sprawy: że wspomniana tu decyzja OPA stanowi wielki triumf dyplomacji meksykańskiej, która — zwłaszcza ostatnio — podjęła ogromny wysiłek w celu zjednoczenia niezbednego dla zniesienia blokady Kuby quorum oraz, że decyzja ta jest w praktyce równoznaczna z totalnym flakiem polityki prowadzonej przez Waszyngton, który przez 11 lat usiłował (w ostatecznym wyniku — bezskutecznie) doprowadzić do izolacji socjalistycznej Kuby na terenie obu Ameryk.

Omawiając przebieg głosowania nad zniesieniem blokady Kuby, komentatorzy latynoamerykańscy zwracają m. in. uwagę na fakt (który dla wielu był dużym zaskoczeniem), iż w gronie szesnastu państw głosujących „za” — tym razem znalazły się i Gwatemala i Boliwia.

POKOJOWE WSPÓŁISTNIENIE HISTORYCZNĄ KONIECZNOŚCIĄ

PRZEMÓWIENIE SEKRETARZA GENERALNEGO KC KPZR — LEONIDA BREŻNIEWA

nego — zakończenia na najwyższym szczeblu. Związek Radziecki oceniając trzeźwo układ i dynamikę rozwoju różnych sił politycznych w Europie i na świecie, jest głęboko przekonany, że silny nurt odprężenia i równoprawnej współpracy który w ostatnich latach w coraz większym stopniu determinuje kierunek polityki europejskiej i światowej nabierze dzięki Konferencji i jej rezultatom nowej siły i jeszcze większego rozmachu.

Dokument, który mamy podpisać, podsumowując wyniki przeszłości treścią swą skierowany jest w przyszłość. Osiągnięte porozumienia obejmują szeroki wachlarz najaktualniejszych problemów: po koju, bezpieczeństwa i współpracy w różnych dziedzinach.

Pod stosunki między państwami członkowskimi położona została solidna baza podstawowych zasad, które powinny określać normy ich postępowania w kontaktach między nimi. Są to zasady pokojowego współistnienia, o które z taką determinacją i tak konsekwentnie walczył twórca państwa radzieckiego W. LENIN.

macji mogą służyć celom pokoju i zaufania, a mogą także służyć niezgodzie między krajami i narodami. Żywimy nadzieję, że wyniki Konferencji stanowią będą właściwy kierunkowskaz do wspólnej pracy również w tych dziedzinach.

Konferencja przyjęła wiele ważnych porozumień, uzupełniających odprężenie polityczne odprężeniem militarnym. Jest to również nowy jakościowo szczebel w umacnianiu zaufania między państwami.

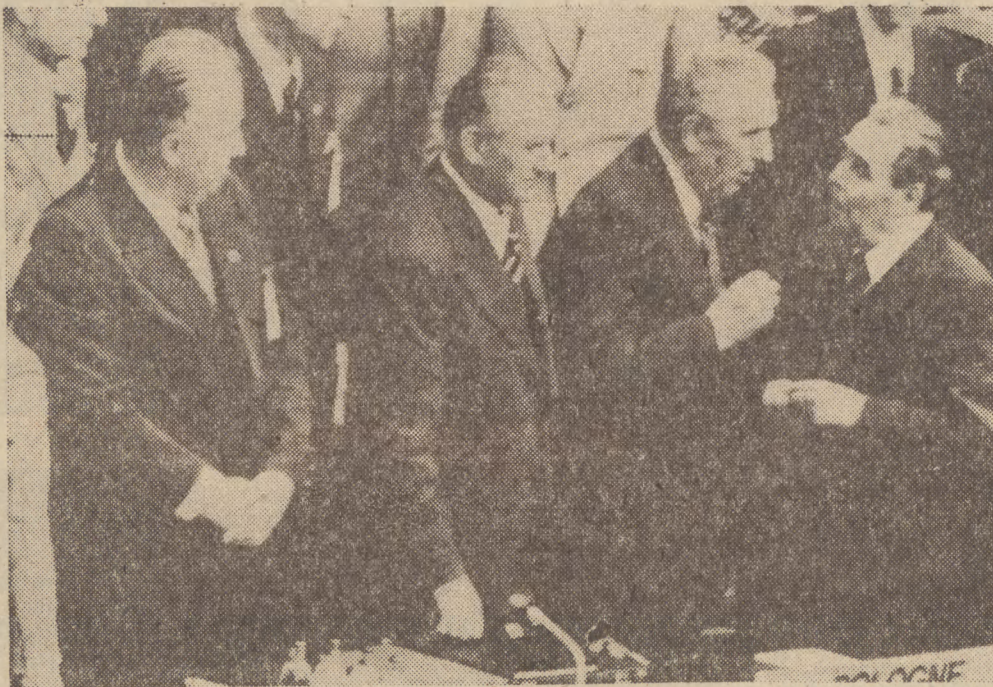
Związek Radziecki jest konsekwentnym zwolennikiem tego, żeby po Konferencji nastąpił dalszy rozwój odprężenia militarnego. Jednym z pierwszoplanowych zadań w tej dziedzinie jest znalezienie drogi prowadzącej do ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej bez uszczerbku dla czyjegokolwiek bezpieczeństwa. Wręcz przeciwnie — z pożytkiem dla wszystkich.

Naszym zdaniem ogólny wynik Konferencji polega na tym, że odprężenie międzynarodowe w coraz większym zakresie wypełnia się konkretną treścią materialną. Właśnie materializacja odprężenia stanowi istotę wszystkiego, co powinno uczynić pokój w Europie rze-

Rozmowa przyjaciół

Członkowie delegacji polskiej na Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz i Stefan Olszowski w rozmowie z sekretarzem generalnym KC KPZR — Leonidem Breżniewem.

CAF-Zagożdźniński



W kuluarach KBWE

„Wygraliśmy wielką bitwę o czas”

bowiem samo sprawdzanie tak ogromnej liczby dziennikarskich kart wstępu oraz konieczność przeprowadzenia rewizji osobistych — ze względu na bezpieczeństwo — trwa każdorazowo co najmniej 2 godziny.

Konieczna w tym przypadku kontrola przypominająca do złudzenia kontrolę na lotniskach międzynarodowych, którym podlegają zresztą nie tylko dziennikarze — traktowana jest wśród przedstawicieli światowych środków masowego przekazu ze sto-

kim spokojem oraz zrozumieniem i zupełnie nie ciąży na dobrej atmosferze Konferencji.

Finowie są zadowoleni, że mając tylko 3 tygodnie na techniczno-organizacyjne przygotowanie Konferencji Europejskiej — zamiast postulowanych 4 tygodni — udało im się na piątą z plusem przygotować do przyjęcia tak dużej liczby zagranicznych gości. Dlatego też ambasador fiński Joel Pekuri, przewodniczący Komitetu Przygotowawczego KBWE w Helsinkach, mimo krótkiego czasu na jej przygotowanie od strony organizacyjnej, mógł na konferencji prasowej z zadowoleniem stwierdzić, że „wygraliśmy wielką bitwę o czas”. Słowa te odnieść można także do wszystkich uczestników szczytu europejskiego w Helsinkach, którzy 1 sierpnia, tj. w piątek, złożyli swe podpisy pod historycznym dla przyszłości naszego kontynentu dokument — Deklarację Zasad Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Dokument ten, jak podano dziennikarzom, ujęty w 6 językach oficjalnych Konferencji przechowywany był w fińskim archiwum państwowym, a rząd fiński dostarczył każdemu państwu — uczestnikowi Konferencji — uwierzytelnioną kopię.

RUDOLF HOFFMAN

KONFERENCJA Europejska w Helsinkach zgromadziła w stolicy Finlandii niespotykaną liczbę dziennikarzy. W centrum prasowym w hotelu Marskim zakredytowało się ponad 1500 dziennikarzy w tym blisko 1200 dziennikarzy zagranicznych. Tak liczny udział przedstawicieli środków masowego przekazu naszego globu tłumaczy ogromne zainteresowanie światowej opinii publicznej wzorcowymi dla innych kontynentów rezultatami KBWE.

Liczba dziennikarzy akredytowanych przewyższa tym samym liczbę delegatów na KBWE wynoszącą 900 osób oraz pracowników sekretariatu w liczbie 400 osób. W związku z tym szef fińskiej służby bezpieczeństwa w gmachu Finlandia zwrócił się z apelem do wszystkich akredytowanych dziennikarzy, aby przychodzili o kilka godzin wcześniej przed rozpoczęciem obrad,

Jak podróżujemy

Najgorszy początek miesiąca później są wolne miejsca!

WARSZAWA (PAP). Przełom lipca i sierpnia — to od lat najtrudniejszy okres zarówno dla kolei, jak i dla pasażerów; urlopowy szczyt, wyjazdy zbiegają się z powrotami, tłok na dworcach i w pociągach. Również od lat wiadomo, że przy takim nasileniu wyjazdów, jakie występują u nas w tych dniach, nie ma możliwości przewiezienia wszystkich chętnych, chociażby w znośnych warunkach, mimo uruchomienia przez kolej dodatkowych pociągów. W tym sezonie kursuje 147 takich pociągów, z których 81 jeździ codziennie. Wiele z tych właśnie pociągów, złożonych głównie z wagonów z miejscówkami, jest nie wykorzystanych w inne dni poza dniami szczytowymi.

Żeby kupić miejscówkę np. na 1 sierpnia trzeba było dużo wcześniej stać w długich kolejkach do kas, gdy tymczasem na dalsze dni tego miesiąca można kupić miejscówki — i to w pociągach kursujących w najbardziej atrakcyjnych kierunkach — dosłownie w ostatniej chwili.

Oto kilka przykładów podanych przez „Polres”. Kierunek Gorynia 1, 2, 3 sierpnia do Zakopanego i Krynicy od dawna nie ma już ani jednego miejsca, ale w tych samych pociągach na 9, 10 czy 11 ok. jedna trzecia miejsc jest wolna. Nad morze od 1 do 5 sierpnia nie ma miejsc

w żadnym pociągu, ale na 10, 11, a także 15 — w pociągach z Warszawy na Hel zajętych jest do tej pory około 50 procent miejsc. Podobnie przedstawia się sytuacja w dalekobieżnej komunikacji PKS; na pierwsze dni sierpnia nie ma miejsc, mimo wzmocnienia linii o największej frekwencji dodatkowymi, bisowymi autobusami. Ale od 9 sierpnia nie ma kompletów nawet w tzw. rozkładowych autobusach.

Taka sama prawidłowość występuje też na liniach granicznych z wyjątkiem pociągów do Warny, w których nie ma miejsc już na cały miesiąc.

Można by uniknąć tłoku przy kasach, możliwe byłoby podróżowanie w przyzwyczajonych warunkach, gdyby — a wiedzą o tym wszyscy zainteresowani — wyjazdy rozkładały się w miarę równomiernie. Zależy to, rzecz jasna, od wielu elementów, które w dość powszechnej opinii składają się w sumie na „zamknięte koło”, ale można chyba przyjąć, że uruchamianie na cały sezon dodatkowych pociągów jest przedsięwzięciem przerywającym to „koło”. A jednak ciągle zaczyna się urlop pierwszego i ciągle mówi się o tłoku do kas i tłoku w pociągach, chociaż na ogół już po 5 dniach miesiąca za ostatnim pełnym pociągiem jedzie pierwszy z wolnymi miejscami.

PIERWSI „GRZYBIARZE” W SZPITALU

POZNAN (PAP). W ośrodku ostrych zatruczeń Szpitala im. Raszej w Poznaniu przebywają dwie czteroosobowe rodziny. Przyczyną choroby było zatrucie grzybami —

muchomorami sromotnikowymi podobnymi do pieczarek. W najcięższym stanie pośród ofiar zatrucia znajduje się 11-letni chłopiec.

W zespole portowym Szczecin-Świnoujście

SPOTKANIE PIĘCIU „ZIEMI”

SZCZECIN (PAP). Pięć dużych polskich masowców mających w nazwie słowo „ziemia” spotkało się 31 lipca w zespole portowym Szczecin-Świnoujście. „Ziemia Kopska” zameldowała się z indyjską rudą dla polskich hut „Kielecka” zakończyła wyładunek wenezuelskiej rudy.

„Ziemia Opolska i Olsztynska” z fosfatami ze Stanów Zjednoczonych, „Ziemia Wielkopolska” zameldowała się z indyjską rudą dla polskich hut „Kielecka” zakończyła wyładunek wenezuelskiej rudy.

DWÓCH MĘŻCZYZN UTONEŁO W BAŁTYKU

KOŁOBRZEG. W środę wieczorem na wysokości latarni morskiej w Kołobrzegu utonęło w Bałtyku dwóch mężczyzn. Zwłoki jednego z nich — 41-let-

niego Franciszka O. z Chojnic — udało się wydobyć. Personel łódź drugiego jeszcze nie ustalił. (w)

WYPADEK W PEGEERZE

ŚLUPSK. W PGR Objazda (woj. ślupskie) wydarzył się w czwartek tragiczny wypadek. W czasie oczyszczania rzepaku jeden z pracowników gospodarstwa, 22-letni Roman B., wszedł

samowolnie do wielotonowego zbiornika z ziarnem. Mężczyzna został przysypany ścianą rzepakowego ziarna i poniósł śmierć wskutek uduszenia. (w)



KIEDY ZBOŻE ZASZELEŚCI...

Zniwiny kombajnowy dzień zaczyna się chwilami emocji. U łanu zboża stoją ma szyni. Każda minuta cenna. A przecież nie ruszą, zanim nocna rosa nie obeschnie łan coś tam gada na wietrze, ale jeszcze nie zaszeleści. Gdy zaszeleści — start.

I potem, przez okrągły dzień, nierzadko do późna w noc, brygada ludzi i maszyn krąży po polu. Znikają łany, by zamienić się w chleb. Ludzie na maszynach raz po raz ocierają pot. Leje się na oczy. Syzyfowym gestem ścierają kłury który wdziera się wszędzie. Znojna bardzo znojna praca. Jadą przez pola bizona. Co rok więcej tych niezastąpionych maszyn. Imienia uży-

czyło im zwierzę z amerykańskich stepów. Najbliższy krewny żubra jest uosobieniem siły i wytrzymałości. Pozornie ociężały — jest zwinny i szybki. To także cechy tworu polskich konstruktorów i robotników — kombajnu zbożowego, bizona w różnych wariantach.

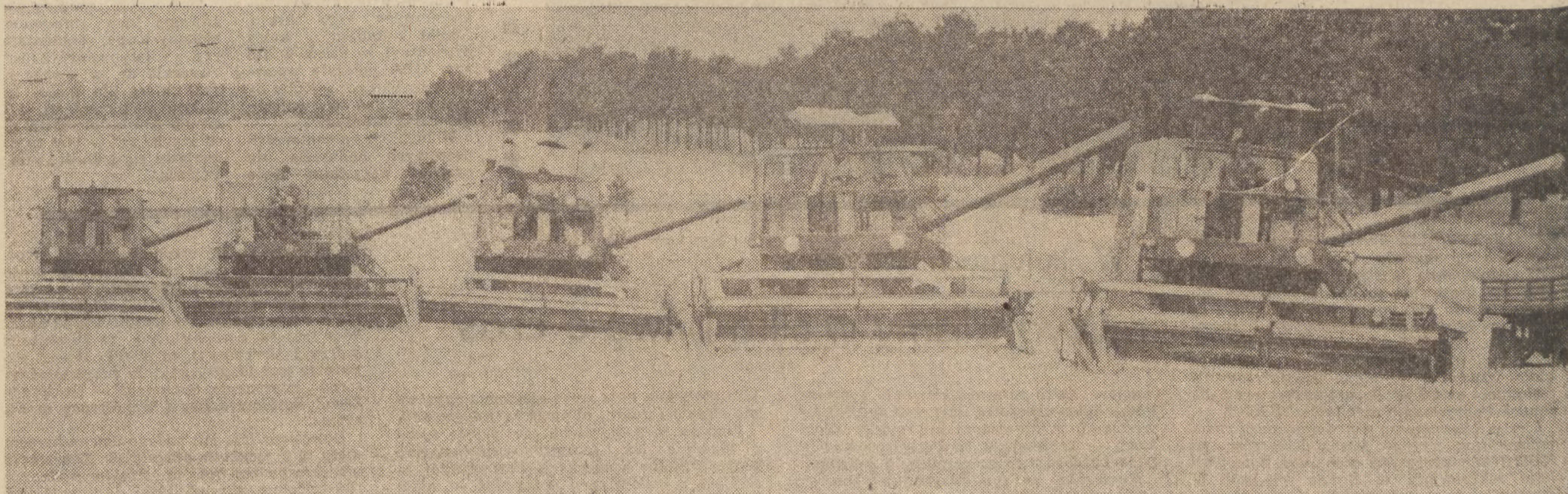
Nietrudny czas żniw, gdy brygady bizonów ruszają na pola. Każdy ma moc setek sierpów i kos. Każdy jest skomplikowanym mechanizmem, ruchomą fabryką sytości.

Prowadzą kombajny ludzie wykwalifikowani. Cieszą się szacunkiem i uznaniem tradycyjnie należnym żniwiarzom. Dbą o nich i zapewnią możliwie najlepsze wa-

runki pracy. Zaspokajają potrzeby, od porannego wyjazdu w pole — do powrotu, czasem po zachodzie słońca. Ciepłe posiłki napoje, pomoc techniczna, pewność żniwiarzy, że ktoś o nich myśli — to też elementy żniw.

Jutro rano znów trzeba będzie w napięciu nasłuchiwać, kiedy zaszeleści zboże... (T.F.)

Zdjęcia:
Józef Piątkowski



KAZDY w Uście ma swoje sensacje i swoje poczucie obowiązku. Przyjechałem tu, nie tyle by szukać sensacji i chyba nawet nie z poczucia obowiązku. Z ciekawości raczej. Nie żałuję. Bo też uwag i przygód zebrało mi się sporo. A jakie były — opowiem. Na deptaku, na plaży, na tłocznych usteckich ulicach...

Katarzyna z Pabianic, smukła, opalona na czekoladę blondynka, która od razu każe mówić do siebie per „Ket”, bo przecież jesteśmy na wczasach, no nie — właśnie dzisiaj spotkała Wojciecha Pokorę. Cała jest zatem rozradowana i szczęśliwa, bo bardzo lubi tego aktora, który na żywo wygląda o niebo przystojniej, niż na ekranie. Chciała go nawet zaczepić, bo czuje, że jest atrakcyjna w swoim czekoladowym odcieniu, ale gdy przypomniała sobie narzeczonego, to nawet nie poprosiła o autograf.

— Tak się cieszę, że przyjechałam do Ustki. To prawdziwy kurort. Można spotkać tylu sławnych ludzi z telewizji...

Kazimierz Jaskiel — sekretarz Urzędu Miejskiego — jest nieco oburzony. Moje pytanie zamienia w oczywiste dla niego stwierdzenie: „Ustka, proszę pana jest kurortem”. Z tego „jest kurortem” wynika następna sensacja tym razem dla przedstawicieli władzy. Bo w Uście musi być porządek i spokój. A tutaj milicjanci odnaleźli w jednym z licznych i beładnie roztawionych namiotów młodego chłopaka z Wrocławia, który od 19 lipca nie zameldował się w Biurze Meldunkowym. Nie ma żartów, strefa nadgraniczna i meldować się musi każdy. Za chwilę odbędzie się kolegium zwołane w trybie nadzwyczajnym. Jest to od początku sezonu pierwszy przypadek przyapięcia kogoś bez zameldowania. Więc u przedstawicieli władzy wzrosło poczucie obowiązku.

Ustka jest droga i pobyt tutaj sporo kosztuje, a plać się niekoniecznie tylko forszą. Chłopak z Wrocławia będzie musiał zapłacić za każdy niemeldowany dzień pobytu dwieście złotych, a gdyby powiedzmy nie miał pieniędzy, to przesiedzi za karę 10 dni w areszcie. Porządek w kurorcie musi być. Chociaż podobno — ale dowiaduję się o tym później takich dzikich letników jest sporo. Tyle tylko, że trudno ich wyłapać.

Dlaczego przyjeżdża się do Ustki? Żeby odpocząć, plażować się, relaksować i plać. Bo wypoczynek to przyjemność, a za przyjemność się płaci.

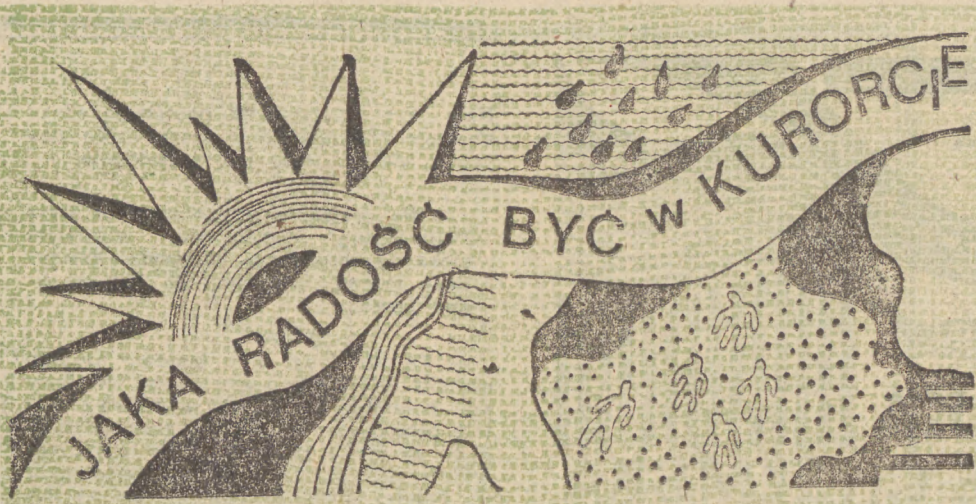
Tak też czynią wszyscy letnicy. Ci, którzy przyjechali do zakładowych domów wczasowych, Funduszu Wczasów — plaćka najmniej. Ci z kwater prywatnych „Gromady” i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego — więcej. Ale wszyscy mają gdzie spać, lepiej lub gorzej. Mają zagwarantowane wyżywienie, raczej niezłe. Chociaż zdarzają się odstęstwa od reguły.

— Czy pan sobie wyobraża czym nas karmią — prowokacyjnie pyta Jerzy Rólski z Łodzi. — Kaszanka i dżemem! W naszej stołówce „Gromady” serwują taki zestaw od początku sezonu.

Połączenie tylko na pozór nie dla żółdka. Wczasowicze już nie protestują, bo przywykli.

W znacznie trudniejszej sytuacji są ci, którzy nie dowierzając umiejętnościom organizatorów wczasów zdecydowali się na luksus bycia w Uście prywatnie. Ich kurortowe życie uprzyjemniają kolejni. Oni za pobyt w Uście plaćka cierpliwością.

— By coś kupić — opowiada pani Maryla Skibińska z Katowic — idę na zakupy z całą rodziną. Jedno dziecko stawiam w kolejkę po chleb, drugie po wafelki, sama stoję za masłem lub wędlinami. Maż stoi na boku i patrzy. Czuję się na tych wczasach zupełnie jak w domu.



Gastronomia w Uście jest rozwinięta i nawet zbyt długo nie czeka się na obiad. Średnio pół godziny, co jest w Uście szczytem dobrej obsługi. W dzisiejszym dniu — piątek — w karcie najwytworniejszej restauracji wybór dań raczej mizerny. Dwa gatunki ryby, pięć dań mięsnych, kaczka. Wody mineralnej nie ma od miesiąca, jak informuje wyfraczony kelner. Gorzej jest w barze mlecznym, wybór dań malutki, ale za to w ścisłu nikt się jeszcze nie przewrócił.

Chłuba usteckich ojców miasta jest mała gastronomia. Nie poskapił jej reprezentacyjnej lokalizacji. Na nadmorskiej promenadzie co krok można posmakować ryb, frytek, kielbasek. Jedzenie na powietrzu sprzyja trawieniu, dodatkową atrakcją są kosze, pełne wysypujących się smieci. Dlaczego te frytkarnie usadowiły się na nadmorskim deptaku, tego nikt w Uście nie wie. Wygoda dla soccerowiczów, nie zadowala zupełnie tych co są na plaży. I bądź tutaj mądry! Ulubione powiedzonko jednego z przedstawicieli usteckiej władzy, oddaje dylematy które musi na co dzień rozwiązywać...

Plaża w słoneczne dni wygląda z daleka jak gigantyczna patelnia. Natłuszczeni olejkami letnicy smażą się na słońcu. Były dni, gdy temperatura dochodziła do 28 stopni. Dwadzieścia dni bez kropli deszczu, tego jeszcze nie było, powtarzają z zadowoleniem wczasowicze. Dwadzieścia dni bez deszczu — mówią ze zgrozą rolnicy.

Nawet na plaży, gdzie słońce świeci dla każdego, istnieje ścisła hierarchia. Mieszkańcy zakładowych domów wczasowych, tych nowych i stosunkowo luksusowo wyposażonych, jak „Azoty” i „Wiśniarz” mają swoje plaże, tak jak milionerzy na Florydzie. Pozostali muszą zadowalać się plażą strzeżoną, która ma tę dodatkową zaletę, że doskonale wiadomo na jakim tłuszczu smażą się ryby w licznych smażalnicach. Stąd niektórzy letnicy, do nich należy Jerzy Rólski, opracowali system lokowania się na plaży. Kiedy wieje zachodni wiatr, wówczas rozkładają się w początkowych sektorach, bo wiatr znosi zapachy nieco dalej. Najprzyjemniej jest wtedy, gdy dmie z północy, zapachy rozlewają się w miasto, a na plaży można się plawić w cudownym morskim powietrzu.

Na piasku kwitnie życie towarzyskie i rozrywkowe, kwitnie również obnośny handel. Prywatna inicjatywa mile widziana, bo komuż się chce w taki upał chodzić po lody i napoje. Płaci się więc plażowemu chłopcom klimatyczny dodatek i jest im się wdzięcznym za małosolnego ogórka, za wodę z płatkami cytryny.

Szczytem elegancji jest zasiąść w koshu plażowym. Do nieco mniej wytwornych zwyczajów należy wypożyczanie plotka z płótna, by ochronić się od wiatru. Wypożyczalnia sprzętu plażowego pracuje na pełnych obrotach, niestety

dość kapryśnie. Bo sprzętu raczej mało, a obsługa również chce się opalać. Letnicy nie mogą zrozumieć prostej prawdy, że ludzie którzy pracują dla ich dobra, przyjechali tutaj też na wakacje.

Moda w Uście jest kapryśna. Na plaży w pełnym słońcu króluje minibikini, wieczorem na promenadzie długie spódnice i gołe plecy. I moda ta przysparza nieco zmartwień naszej znajomej, Ket. — Jak tu można się opalać — wydyma z pretensją usta. — Nie ma plaży dla nudystów... Opowiada, że jak poszła na wydmę, to zaraz przyszedł jakiś wstrętny typ, powiedział, że z Urzędu Morskiego i machnął legitymacją. — Znam ja takich podpatywaczy — tutaj Ket mruży oczy. — Każę wstawać, żeby jeszcze więcej zobaczyć.

Ustka jest w tym roku szalenie modna a za modę płacimy. Po południu w Uście jest po prostu nudno. W domach wczasowych można pograć w siatkówkę, w kometkę. Wytworniej byłoby co prawda pograć w tenisa, ale korty są od lat zdezastowane, a miejski stadion, jak wiadomo, w marzeniach i w budowie. Ci, którzy mają dzieci mogą z nimi udać się do wesołego miasteczka przy placu Dąbrowskiego. Dobrze jeśli przy wejściu nie połamia nóg, bo teren dziecięcej zabawy rozkopany jak po orce. Co zostaje? Niedawno przyjechał cyrk.

Wieczorkiem na promenadzie rewia ciuchów i urody. Główną atrakcją i flirtów, takich niewinnych wczasowych. Zabawiają się w ten sposób samotni. Bo jest to gra na pozór niewinna. Czekoladowa Ket mieszka w domu wczasowym i zdążyła dobrze poznać „Ustkę by night”. Co krok znajduje sensację. No proszę sobie wyobrazić, w „Bałtyckiej” to taki

nocny lokal, refrenista jest autentyczny doktor nauk politycznych. Poznałam go, to są bardzo kształtujące znajomości. Sliczny męski głos. Szkoda, że śpiewa takie niemodne kawalki. „Moja droga ja cię Kocham”, to już przebrzmiało, tego nie śpiewają nawet w Grójcu.

Nie wszyscy mogą się dostać do tego striptisowego lokalu. Zresztą coż to za striptis! Jerzy Rólski już poczuł się w roli impresaria. W Łodzi by tego nie puścił! — Panie, wzięłbym jedną, dwie dziewczyny z plaży, to byłaby klasa! Mówi to na stronie, by żona, która właśnie w tej chwili wybiera na straganie kapelusze, nie słyszała. Kapelusze są w tym roku modne...

Wieczorem kino w Uście kokietuje wywieszka „wszystkie bilety wyprzedane”. Podobne wywieszki zobaczyć można w lokalach rozrywkowych. Trudno dostać się do jakiegokolwiek przybytku lekkiej muzy. Taki jest wieczorny obraz kurortu.

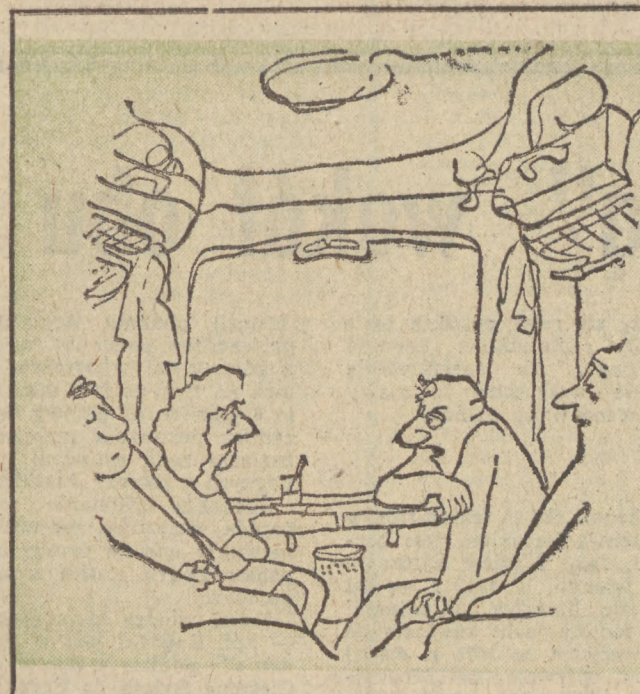
Oczywiście, można by zorganizować letnie kino, tylko na sezon. Oczywiście mógłby działać taneczny krag pod chmurką. Oczywiście... Są to tylko potencjalne możliwości, bowiem turystyczna nobilitacja miasta spada na miejscowe władze jak petla. I to nie tylko w tych lekkich rozrywkowych sprawach. Latem trzynastotysięczna Ustka pęcznieje w trójnásob. Wszystko pęka w szwach. Podobno w niektórych lokalach użyteczności publicznej nie wpuszczają do pomieszczeń oznaczonych kółkiem i trójkątem. Kanalizacja też nie z gumy. Bywają więc wcale nie śmieszne dramaty. Każdy kto mieszka w Uście, czuje wyraźnie ten wstydliwy temat. Wiadomo, że robi się wszystko co można, poprawia i modernizuje sieć kanalizacyjną bo siedzieć z założonymi rękami i czekać na wybudowanie nowej oczyszczalni ścieków i nową sieć kanalizacyjną to tak jakby trzymać w dłoni odbezpieczony granat. Takie jest to drugie oblicze kurortu, w którym latem mieszka dziesięć razy więcej ludzi niż projektowano przed laty.

Każdy ma więc w Uście swoje sensacje i swoje poczucie odpowiedzialności.

Muszę się przyznać, że ta zasada nie ominęła i mnie. W porcie uratowałem małego spaniela, który goniąc wróbla wpadł do kanału. Zrozpaczona właścicielka psa krzyczała: — Ludzie, ratujcie! Pies się topił! Kiedy wyciągałem zmokniętego psa z wody, roztrzęsionym głosem dodała: — Dziękuję, byłby to już drugi pies, który mi się utopił.

I taka też jest psia cena bycia w kurorcie!

WALDEMAR PAKULSKI



Z TEK

SZYMONA

KOBYLINSKIEGO

— „Wracając z pracy nie stać 4 godziny w pociągu, stałem 8 godzin w ogonku po miejscówkę...”

ŻARNOWIECKI MODEL

Badania wykazały, że światowe zasoby węgla i ropy naftowej wystarczą zaledwie na kilkadziesiąt lat. Planuje się zatem wytworzyć energię w inny sposób, np. z prądów rzek i oceanów, przypliwów morskich wiatru i słońca, a także w odpowiedni sposób wykorzystywać energię wnętrza Ziemi. Obecnie duży nacisk kładzie się na budowę elektrowni, które będą wytwarzały energię elektryczną z paliw jądrowych. Wprawdzie koszt produkcji takiej energii jest jeszcze zbyt wysoki w stosunku do ceny megawatów wytwarzanych metodą konwencjonalną, ale uczeni zapowiadają potaniecie produkcji.

Także w Polsce przewiduje się rozwój energetyki jądrowej. Na razie, ze względu na bogate zasoby węgla i stosunkowo niskie koszty uzyskiwanej z niego energii elektrycznej, energia jądrowa nie ma dla naszej gospodarki takiego znaczenia, jak np. dla W. Brytanii, gdzie bogate niegdyś pokłady węgla są teraz praktycznie na wyczerpaniu.

W Żarnowcu, odległym o 40 kilometrów

od Gdyni, w najbliższych latach powstanie dwie elektrownie — wodna i atomowa. W realizacji tej inwestycji uczestniczą m. in. pracownicy Słupskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, wznoszący obiekty socjalne. Na stopnia elektrowni jądrowa planuje się wybudować w województwie koszalińskim. 24 czerwca na łamach „Głosu” zamieściliśmy materiał pt. „W perspektywie jądrowe me gawaty”, informujący o badaniach prowadzonych przez pracowników Instytutu Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku. Zasadniczym celem przyjazdu grupy badawczej z Gdańska było m. in. uzyskanie niezbędnych danych dla opracowania studium lokalizacji drugiej elektrowni jądrowej na polskim wybrzeżu. Zdobyte tutaj doświadczenia są obecnie wykorzystywane do dalszych badań na modelu hydraulicznym. Taki właśnie model skonstruowali pracownicy Instytutu, a znajduje się on w gdańskim Laboratorium Hydraulicznym PAN.

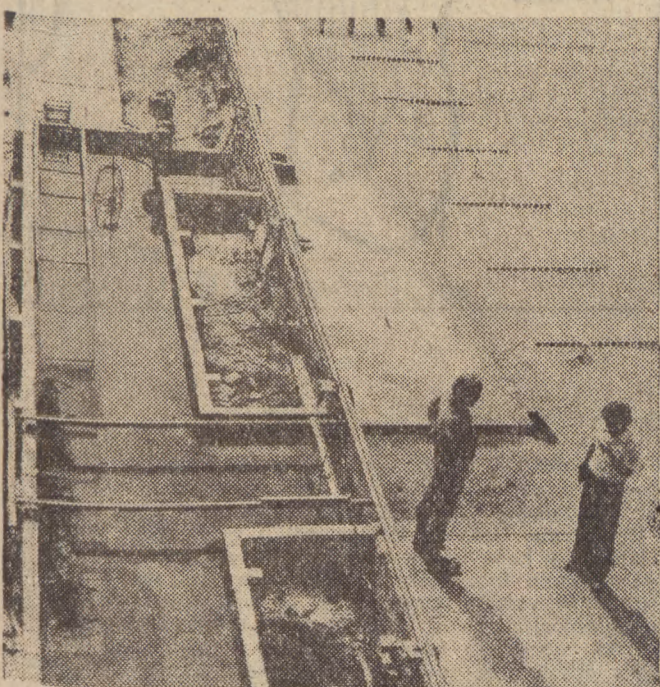
Laboratorium, na pierwsze spojrzenie, przypomina rozległy brodzik, poprzegradza

ny różnymi, zminiaturyzowanymi budowlami morskimi.

— Tutaj, w odpowiedniej skali, wykonano model Portu Północnego — wyjaśnia opracowujący pracownik IBW PAN dr inż. Ryszard Zeidler. — A w sąsiedztwie, mamy model budowy portu morskiego w Świnoujściu oraz fragment morskiego akweny koło Darłowa z imitacją jeziora Kopań. Na modelu, jezioro Kopań jest połączony z Bałtykiem kanałem, fachowo zwanym przetoką. Badania, prowadzone w różnych warunkach, są kolejnym etapem poszukiwań miejsca i optymalnych warunków budowy.

Na zdjęciu: w Laboratorium Hydraulicznym IBW PAN w Gdańsku, skonstruowano model fragmentu wybrzeża morskiego koło Darłowa oraz zminiaturyzowany akwen jeziora Kopań, na których przeprowadza się dalsze badania służące do celów budowy elektrowni jądrowej na wybrzeżu morskim.

Natomiast i fotografował: IRENEUSZ WOJTKIEWICZ



A PO WYSTAWIE...

...KOLEJKĄ
NA GÓRĘ CHEŁMSKĄ

(dokończenie ze str. 1)

— Proponuję rozszerzyć temat, bo te tereny — powiedzmy już powystawowe, gdyż mówimy o przyszłości — mają stanowić tylko część wielkiego ośrodka wystawowego, rekreacyjnego i sportowego zarazem. Całość obejmie także wielką działkę terenu przy ul. Fałata, aż do lasu, a także las komunalny i teren Góry Chełmskiej.

— No więc, na początek jednak rzecz najbliższa — tereny powystawowe.

— Jeszcze raz podkreślę, że my tu, w KOSiW, z zadowoleniem oglądamy przebieg robót na tym terenie, powstawanie obiektów oraz betonowych pasów, które poza niezbędnymi parkingami stanowią mając w niedalekiej przyszłości boiska do gier zespołowych i zabaw sportowych, do rekreacji. Miasto wnosi swój wkład w urządzenie takich obiektów, pomoże więc zapewne i GKKEiF, konsekwentnie wspierając lokalne poczynania. Budowa ośrodka uchwała Urzędu Wojewódzkiego została zaakceptowana jako priorytetowa na lata 1976—1980.

Licząc do lasu, teren naszego obiektu, bo my będziemy gospodarzami całości — mieści się między ulicami Armii Czerwonej, Janka Krasińskiego i Fałata. Przecina go teraz polna droga, zwana ul. Rolną. Już w przyszłym roku ulica ta otrzyma dobrą nawierzchnię i wówczas będzie stanowiła dogodną połączenie między ulicami Armii Czerwonej i Fałata. Licząc z budowanymi, obecnie drogami na terenie wystawowym, otrzymamy, w

sumie możliwość komunikacji wewnętrznej.

Po dożynkach chcemy tu utworzyć zespół rekreacyjno-sportowy, wzdłuż promenady na Górę Chełmską, dostępny dla mieszkańców przez cały rok. Będzie to baza głównie dla mieszkańców dzielnicy „Północ” i osiedli w okolicach ul. Armii Czerwonej, a w przyszłości także dla WSiNz.

Pawilony typu namiotowego mogą pomieścić kręgielnię, siłownię, salon gier dla dzieci, sale tenisa stołowego. Tu chcemy utworzyć jedyną z prawdziwego zdarzenia wypożyczalnię sprzętu, czynną cały rok. Niektóre pawilony będą wykorzystywane na stałe ekspozycje, a także na kiermasze.

Nowością będzie pawilon Totalizatora Wyścigów Konnych. Kamery telewizyjne zapewnią łączność z warszawskim Służewcem. Na miejscu będziemy więc mogli dokonywać zakładów. A przede wszystkim — pokazywać tak piękny sport jak wyścigi konne.

— Chcemy wykorzystać część betonowych pasów na parkingi, zaś zieleńce przeznaczyć na boiska. I od razu mogę powiedzieć, że place pod boiska gier małych zajmą więcej terenu niż aktualnie mają go wszystkie szkoły w mieście razem wzięte! To jest robota prowadzona z dużym rozmachem. Dzięki dożytkom Koszalin dużo skorzysta, także tutaj.

— Z pewnością po wrześniu nie zostanie dużo do zrobienia.

— Oczywiście, to będzie właśnie zysk z prac prowadzonych po gospodarsku.

Nam jako gospodarzom pozostanie oznakowanie pól, zakupienie niezbędnych stolików, siatek, koszy i tym podobnie.

— Na projekcie przygotowanym przez Politechnikę Warszawską widziałem ciekawie rozwiązane założenia następnego terenu, określimy go krótko — pod lasem.

— To już drugi etap budowy naszego ośrodka rekreacyjno-sportowego. W pierwszej kolejności zabiegamy o budowę motelu-pensjonatu z lokalem gastronomicznym, na około 150 miejsc. Projekt przewiduje zlokalizowanie go pod lasem przy ul. Fałata. U zbiegu Fałata i Rolnej natomiast — basen o wymiarach 50x20 m i brodziki z podgrzewaną wodą. Zbuduje się również kotłownię, która będzie nam służyć do czasu podłączenia wszystkich obiektów do ciepłowni miejskiej. Przy motelu ma powstać również stacja obsługi samochodów z warsztatami remontowymi dla całej bazy.

Również w sąsiedztwie osiedla Kopernika program zakłada budowę brodzików dla dzieci.

— Wspomniał Pan, że tereny ośrodka poprowadzą wzdłuż promenady. Tymczasem promenada kończy się przy lesie. Co dalej, jeśli następnym etapem ma być urządzenie terenów na samej Górze Chełmskiej.

— Dalej poprowadzą alejki, przede wszystkim jednak, również do roku 1980, planuje się budowę wyciągu krzesełkowego. Koszalinianie będą mogli dojeżdżać — nad koronami drzew — do kawiarni i boisk na szczycie góry. Cała trasa będzie miała długość 3100 m. Wykonawcą wyciągu ma być zabrzański „Mostostal”.

— Co po dojeździe na Górę?

— Stacja górna wyciągu otrzyma zaplecze gastronomiczne. Ponadto projekt przewiduje budowę wieży widokowej (spójrzcie na Bałtyk i okolice miasta), która na wysokości około 50 metrów mieścić będzie kawiarnię. Sam stadion na Górze Chełmskiej ma wreszcie szansę celowego wykorzystania, bo POHZ i oddział Polskiego Związku Jeździeckiego zamierzają założyć tam hippodrom i udostępnić koszalinianom konie do przejażdżek. Ponadto w całej okolicy powsta-

na place zabaw dla dzieci, brodziki i tym podobnie.

— Projekty są imponujące, a naszych Czytelników zapewne szczególnie cieszyć będzie wiadomość, że to wszystko ma powstać już w przyszłej 5-lacie. Co dalej, jak będzie postępować dalsza zabudowa bazy?

— Po roku 1980 chcemy podjąć budowę wielkiej hali sportowo-widowskiej na kilka tysięcy osób. Wybraliśmy już projekt, obiekt będzie bardzo podobny do poznańskiej „Areny”. Powstana także baseny kryte o długości 25 metrów. Same niecki będą z metalu, pokrytego tworzywem. Gdański „Mostostal” dostarczyłby gotowych materiałów i zapewnił wykonawstwo. Przy okazji wróć jeszcze do motelu. W tym przypadku też chcemy skorzystać z gotowych elementów. Inwestycję ma wykonać Kołobrzeski Kombinat Budowlany.

— Ciekawi mnie jeszcze koszt całego przedsięwzięcia. Zamierzenie jest ogromne, nakreślone z rozmachem. To musi kosztować.

— Zgadza się. I kosztuje. Około 200 milionów złotych. Ale w zamian Koszalin ma szansę otrzymania wreszcie do brzeżnych terenów do atrakcyjnego i pożytecznego wypoczynku, rozrywki, sportowej zabawy.

— I jeszcze jedno. Koszalinianie pamiętają, niestety historię amfiteatru na Górze Chełmskiej. Napracowaliśmy się tam mocno, a w ciągu paru lat urządzenia zostały zdewastowane.

— Teraz historia nie może się powtórzyć. W ciągu lat wiele się przecież nauczyliśmy, a ponadto od samego początku określony jest gospodarz; dysponent urządzeń i obiektów. Całą bazę chcemy zbudować szybko, ale musi służyć naszemu społeczeństwu przez długie lata. Dlatego wszystkie projekty przewidują trwałą zabudowę.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: LESZEK FIGAS

„Gedania” wokół obu Ameryk

W ostatnich latach głośne stały się rejsy polskich żeglarzy, zwłaszcza rejsy okołoziemskie samotników: Leonida Teligi i Krzysztofa Baranowskiego. Ale specjalnością polskich żeglarzy stały się przede wszystkim wyprawy jachtami żaglowymi na niebezpieczne wody północy.

Polska specjalność

W ostatnim 10-leciu Polacy dokonali ok. 20 takich rejsów. Najśłynniejszym polskim żeglarzem-polarnikiem jest bezsprzecznie kpt. Dariusz Bogucki. Jako I oficer wypłynął się w „Kismecie” w 1965 r. do Islandii. W 1969 r. — już jako kapitan — poprowadził do brzegów Grenlandii „Freya”, która jako pierwszy i jedyny jacht zawinęła do Gothaab w zachodniej części wyspy. A w 1971 r. stanął na czele również trudnej wyprawy, opływając na „Mostwinie” po raz pierwszy w historii światowego żeglarstwa, północno-zachodni cypel Spitzbergen — Kłowningen, osiągając szerokość geograficzną 80,5 stopnia. W drodze powrotnej, jako pierwszy, Polacy dokonali lądowania na wyspie Jan Mayen. Za ów rejs do Grenlandii kpt. Bogucki otrzymał nagrodę im. Conrada, a za wyprawę na Spitzbergen „Srebrny Sekstant” — najwyższe polskie trofeum żeglarskie.

W pierwszych dniach lipca wyruszyła z Gdańska na jachcie „Gedania” pod dowództwem kpt. Boguckiego kolejna wyprawa. Będzie to rejs bez precedensu, najtrudniejszy niewątpliwie w dotychczasowej praktyce żeglarskiej. Po raz pierwszy bowiem w historii światowej żegludgi, statek żaglowy popłynie dookoła świata trasą wokół obu Ameryk, a więc będzie zmuszony zapuścić się pod Antarktydę i Arktykę. Czynniki to niechętnie nawet duże nowoczesne statki, co dopiero mówić o niewielkim jachcie.

„Gedania” popłynie przez Baltyk, Morze Północne, wokół Szkocji i przecinając archipelag Hebrydów, wpłynie na północny Atlantyk. Omijając od południa Islandię, popłynie potem, by jak najkrótszą trasą przeciąć północny Atlantyk i okracając Farvel — pld cypel Grenlandii, również groźny jak przylądek Horn — sforsuje Cieśninę Davisa oddzielającą Grenlandię od Ziemi Baffina. Po wejściu na Morze Baffina „Gedania” zawinie do portu Godhavn na wyspie Disko. Tam załoga zaopatrzy się w paliwo i żywność na dalszą drogę.

W oczekiwaniu kanadyjskich decyzji

W Godhavn zapadną też ostateczne decyzje o dalszej marszucie. Kpt. Bogucki zamierza sforsować słynne w

historii podboju Arktyki przejście północno-zachodnie, prowadzące pomiędzy wyspami Archipelagu Arktycznego a północnymi wybrzeżami Kanady i Alaski. Problem polega na tym, że lato arktyczne w tych rejonach trwa około 6 tygodni, od połowy sierpnia do końca września. Jeżeli zamiar pokonania przejścia z marszu nie powiedzie się, żeglarze będą zmuszeni spędzić rok czasu w lodach północnych wybrzeży Alaski albo Kanady.

Jednakże dokonanie tego wyjątkowego czynu zależy przede wszystkim od władz kanadyjskich. Jak dotąd nie zezwoliły one na przebycie trasy, lękając się, że w przypadku awarii statku zmuszone będą udzielić „Gedanii” pomocy.

Jeżeli władze kanadyjskie zmienią negatywną decyzję — kpt. Bogucki jest w tym względzie optymistą — „Gedania” pójdzie trasą wiodącą z Zatoki Baffina przez Cieśninę Byłota do Franklin Strait, a następnie — w zależności od warunków nawigacyjnych — jacht opłynie wyspę Króla Williama, bądź też pożeługuje przez Cieśninę Wiktorii i wejdzie do Zatoki Amundsen na Morzu Beauforta. Następnie „Gedania” popłynie wzdłuż Alaski do Cieśniny Beringa, gdzie kończy się blisko 3,5 tys. mil liczące przejście północno-zachodnie.

W strefie „czterdziestek” i „pięćdziesiątek”

Kolejny etap podróży będzie wiódł wśród wybrzeży Kontynentów obu Ameryk od Alaski aż po Antarktydę. Załoga „Gedanii” będzie musiała bardzo się spieszyć, chodzi bowiem o to, by na antypody dotrzeć w porze kolejnego arktycznego lata.

Po dotarciu do wrót drugiego bieguna ziemskiego nastąpi powrót wokół przylądka Horn, a następnie kursiem na północ do Nowej Fundlandii i przez Atlantyk i Biskaje — do Gdańska.

Trasa „Gedanii” ma w przybliżeniu liczyć 32.000 mil. Czas podróży — półtora roku. Jeżeli wyprawa zakończy się szczęśliwie, wyczyn polskich żeglarzy — stosując alpinistyczną skalę trudności — można będzie porównać do pierwszego wejścia na Mount Everest.

Na wypadek utrzymania się negatywnej decyzji Kanadyjczyków opracowano wariant zastępczy, dłuższy o blisko 10 tys. mil. Wówczas „Gedania” po opuszczeniu Godhavn przejdzie przez Cieśninę Davisa, Morze Baffina, po czym — po spędzeniu sezonu nawigacyjnego w Arktyce — popłynie wzdłuż obu Ameryk i dotrze w rejon Antarktydy.

Naukowy program wyprawy

Obojętne aspiracji pionierskich i sportowych załoga „Gedanii” ma wytknięte określone cele naukowe, które zresz-



Projektowana trasa rejsu „Gedanii”

tą zdecydowały o wyprawie jachtu. Badania zlecone przez głównych mecenasów — Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku, Zakład Ekologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Gdyni — będą obejmowały takie zagadnienia jak: stopień skażenia środowiska morskiego w obu strefach polarnych, rejestracja szczególnych zjawisk atmosferycznych i meteorologicznych, a także badania charakterystyki środowiska morskiego oraz określenie wytrzymałości materiałów okrętowych w danych warunkach atmosferycznych we wszystkich strefach klimatycznych.

ANDRZEJ MARKOWSKI



W 31. ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Z KAMERĄ NA BARYKADZIE

Życie w Polsce czasu wojny dostarczało codziennie materiału na niejednego film grozy. Ale wyjście na ulicę w polskim mieście z kamerą filmową było decyzją jak najbardziej ryzykowną, prawie samobójczą. Sam fakt posiadania profesjonalnych kamer filmowych, które specjalnym zarządzeniem okupanta podlegały rejestracji i konfiskacie, był wystarczający do wydania wyroku śmierci. Dlatego też w pierwszych latach wojny dokumentem mogły być skrzętnie zbierane notatki i dyskretnie użyty aparat fotograficzny.

W połowie 1942 roku zaczyna organizować się podziemny ruch filmowy. Na czele komórki filmowej staje Wacław Zdżarski, Antoni Bohdziewicz, do współpracy wciągają znane już przed wojną reżysera Jerzego Zarzyckiego, Wacława Adamieckiego, Janinę Cękalską, Andrzeja Ancutę, Leonarda Zawisławskiego. W 1943 roku rozpoczął się w Warszawie pierwszy konspiracyjny kurs operatorów filmowych. Miejscem seminarium był zakład fotograficzny „Tres”, w którego obszernej, pełnym zakamarków i schowków lokalu w Pałacu Staszica odbywały się spotkania.

Z inicjatywy komendanta głównego Socjalistycznej Organizacji Bojowej Leszka Raabego i fotografa, a zarazem filmowca z zamiłowania dra Ludwika Zatorskiego także w ramach SOB powstała komórka filmowo-fotograficzna.

W godzinie „W”

Od 25 lipca 1944 roku konspiracyjne sekcje filmowe były w stanie gotowości, przygotowane na realizację dokumentu z mającego wkrótce wy-

buchnąć Powstania. Ustalono, że bazą filmowców będzie atelier fotograficzne „Tres” w Pałacu Staszica. Część ludzi, m. in. operator Andrzej Ancuta, oczekiwało godziny „W” w prywatnym mieszkaniu Antoniego Bohdziewicza.

— Już po pierwszym dniu Powstania — wspomina Andrzej Ancuta — w rejonie ówczesnego placu Napoleona powstańcy zdobyli gmach Prudentia i na razie bezskutecznie atakowali pocztę główną. Umieściłem się z kamerą na balkonie domu Wedla przy ul. Szpitalnej. W pewnej chwili usłyszałem miarowy chrzęst gąsienic, a po chwili odgłosy eksplozji. W ulicę Szpitalną wjechał niemiecki czołg. Skierowałem w tym kierunku wizjer kamery, gdy nagle zobaczyłem na daszku, ponad bramą, chłopca z butelką benzyny w ręce. Kiedy czołg zbliżył się do jego stanowiska wyrzucona łukiem butelka rozbiliła się o pancerz i czołg zaczął palić się jasnym płomieniem. W takim podnieceniu filmowałem tę scenę, że nie zauważyłem momentu, kiedy skończyła się taśma w kasie...

W początkach Powstania większość rejonu Śródmieścia została obsadzona przez powstańców. Najgorętsze walki toczyły się na Woli. Jerzy Zarzycki postanowił tam dotrzeć ze swymi ludźmi. Za bazę wypadową obrano wolski szpital. Henryk Vlasak, dysponujący teleobiektywem, umiejętnie zamaskowany, filmował działania Niemców, którzy zmienili już taktykę i zaprzestali ataku czołgami. Czołgi trzymały się w pewnej odległości, przed nimi pędzono kobiety, dzieci, które tworzyły żywa tarcze. Epizod tej niemieckiej „walki” uchwyciła kamera Vlassaka.

„Nie sądziłem, że przeżyję”

— Na balkonie Pałacu Staszica, przy kolumnie wychodzącej na Krakowskie Przedmieście, wybraliśmy sobie pozycję do filmowania — wspomina Andrzej Ancuta — sto metrów od nas stała grupa niemieckich czołgów. Widzę, że lufa czołgowa armaty obraca się w naszą stronę. Błysk, w uszy wwierca się potworny huk, targnięty podmuchem nie puszcza kamery, taśma przesuwa się nadal... Tę relację potwierdza zachowane w materiałach archiwalnych ujęcie.

Materiałem dla powstańczych kronik była jednak nie tylko pierwsza linia obrony, ale i zaplecze. Miasto trwające w desperackim uporze i jego mieszkańcy, dla których zabrakło broni. Rejon tej drugiej linii walk był terenem działania trzyosobowej ekipy, pracującej na własny rachunek i ryzyko — był w tej ekipie operator Seweryn Kruszyński, reżyser Jerzy Gabryelski i Kazimierz Pyszkowski. Zespół ten dysponował jedną statywową kamerą i posiadał urządzenie do sztucznego oświetlenia, dzięki czemu mógł robić zdjęcia we wnętrzach. Filmowali sceny z pomocą Warszawy, ludzi ratujących pamiątki zamiast mienia, ludzi noszących na rękach rannych, piekarnię pracującą w ogniu walk i załadowaną rzeźnię, gdzie szły pod nóż dorożkarskie konie, na pożywienie wygłodzonej ludności.

Materiał sfilmowany przez tę ekipę posłużył do trzech filmów dokumentalnych, m. in. do filmu „Ostatnie dni Warszawy”, zmontowanego w Wielkiej Brytanii.

— Nie sądziłem, że przeżyję Powstanie — zwierza się Seweryn Kruszyński (do dziś pracujący jako operator w Wytwórni Filmu Wojska Polskiego „Czołówka”), ale nie myślałem wówczas o tym, co się ze mną stanie, to nie wydawało się ważne. Zależało mi tylko, by jak najwięcej zebrać materiału, by zachować na taśmie tragedię mojego miasta. Chciałem, by to po mnie pozostało.

W połowie sierpnia jeden z ówczesnych operatorów zrobił z najwyższych kondygnacji Prudentia szeroką panoramę objętej Powstaniem Warszawy. Miasto spowijały dymy pożarów, horyzont nad Starym Miastem zasnuły był całkowicie. Tam toczyły się najbardziej krwawe walki. Nie było tam wówczas kronikarzy filmowych. Jedynie na Mokotowie działał w pojedynkę debiutujący już przed wojną dokumentalista Roman Banach, kronikarz dywizjonu „Jeleń”, wchodzący w czasie Powstania w skład pułku „Baszta”. Banach filmował powszednie życie powstańczego oddziału, ćwiczenia strzeleckie, żołnierski pogrzeb, przegląd...

Kanałami na Starówkę

Z odciętym już w pierwszym tygodniu walki Starym Miastem komunikacja odbywała się przez kanały. — „Udałem się kanałami na Starówkę wraz z grupą powstańców transportujących amunicję — wspomina operator Stefan Bagiński — kamerę i taśmę umieściłem w dętce samochodowej w obawie przed zamknięciem. Na Starówce ukryty za słupem ogłoszeniowym na rogu ul. Miodowej filmowałem nalot „stukasów”. Bomby padały opodal. Targnął mną podmuch, zadudniły na plecach odłamki gruzu. Uniknąłem jednak kontuzji. Gorzej było z moim pomocnikiem, który został ranny w nogę...”

Operator Bagiński dotarł również do żołnierzy Batalionu Czwartaków Armii Ludowej, robił zdjęcia w czasie przygotowań do odbicia kościoła Najświętszej Marii Panny w rejonie Nowego Miasta. Wycofał się dopiero w przeddzień upadku Starówki.

KRYSZYNA GIERLIŃSKA

Na zdjęciu: na powstańczym posterunku w Śródmieściu.

CAF — Archiwum

WSZYSTKO DOBRE CO SIĘ DOBRZE KOŃCZY?...

Miałem zamiar napisać solidny, interwencyjny reportaż, by uczciwie przedstawić racje poróżnionych konfliktom stron. Zamiast tego jednak przedstawiam relację Tadeusza Bekiera. Fakty przez niego podane sprawdziłem, bo niedoszły bohater reportażu mówił prawdę i tylko prawdę, zaś jego adwersarze nie mają nic na swoje usprawiedliwienie. No, może tylko trudności obiektywne, czyli prawie nic.

Przypadki Tadeusza Bekiera, mieszkanka Słupska, ze spółdzielniami mieszkaniowymi w tym mieście były bardzo urozmaicone i niezmiennie pouczające. Zdarzały się chwile tragiczne, śmieszne, gwałtowne, lecz nigdy nie było happy endu. Może więc ta ostatnia sprawa zakończy się szczęśliwie? Ale nie uprzedzajmy faktów...

Jeszcze w kawalerskim stanie nasz bohater jako członek przewidujący i solidny został członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn”. Wpłacił odpowiedni wkład na mieszkanie typu M-3 i czekał, bo tylko cierpliwym — jak twierdzi — szczęście mieszkaniowe sprzyja. Alisi serce nie służy i poznał nieco później dziewczynę, jak to w życiu bywa, tę jedyną. Pobrali się, lecz „na nieszczęście” jego żona okazała się udziałowcem Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz”. Czekala tam na mieszkanie od lat, więc jako posag wniosła mieszkanie typu M-2. Była miłośnica, szczęście i mieszkanie, co nie zawsze jak wiadomo chodzi ze sobą w parze.

Kiedy rodzina powiększyła się — jest to naturalna kolej rzeczy — Bekierowie przypomnieli sobie, że mogą przenieść się do większego o jedno „M” mieszkania, na które Tadeusz Bekier wpłacił jeszcze przed ślubem pełny mieszkaniowy wkład, a obecnie zbliżał się termin jego otrzymania. Udał się więc razem z żoną do Zarządu Spółdzielni „Czyn” i przedstawił swoje prośby. Nic nie zapowiadało późniejszych komplikacji. Spółdzielnia nie chciała uchylać się od zobowiązań zawartych w umowie. Zdawało się, że szczęście nie opuszcza naszego bohatera. Niestety były to złudne przypuszczenia.

Kiedy dowiedziano się, że małżonka pana Bekiera jest właścicielką mieszkania w konkurencyjnej spółdzielni, kazano Bekierowi zrezygnować z członkostwa w Spółdzielni „Czyn”. Jak to, będzie pan miał dwa mieszkania? — pytano. Tadeusz Bekier argumentował: zrezygnujemy z mniejszego mieszkania w „Kolejarzu” — bo, proszę zrozumieć, potrzebne jest nam większe. Niestety. Nikt jego tłumaczeń nie potraktował serio. Toteż w niedługim czasie Tadeusz Bekier otrzymał ze Spółdzielni „Czyn” urzędowe pismo: Prosimy przedstawić orzeczenie sądu o przeprowadzonym rozwodzie, wówczas Zarząd Spółdzielni „Czyn” może Obywatelowi przydzielić przysługujące M-3.

Kontakty ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Czyn” zaczęły na dobre zagrażać trwałemu do tej pory szczęściu rodzinnemu. Długo ciągnęły się interwencje i wyjaśnienia. Nasz bohater był uparty i nie chciał rozwieść się z żoną, ale nie chciał też zrezygnować z gwarantowanego mu prawem mieszkania. Ktoś tam wreszcie na gorze, gdzie dotarli listy Tadeusza Bekiera dostrzegł oczywisty nonsens i postanowił: Należy mieszkanie przyznać. Szczęśliwy finał? Otóż nie.

Dostali właśnie mieszkanie przy ulicy Wazów. Niedawno wybudowane, jeszcze pachnące świeżą farbą i rażącym brakoróbstwem. I dopiero teraz zaczął się prawdziwy kontrendans w kelnerskim stylu: „To nie my — to kolega”.

Mieszkanie pełne było usterek, jak bombonierka cukierków. Odstające i opadające z zawiasów drzwi. Parkiety pofalowane jak morze. W łazience dziura do sąsiada. Kuchnia gazowa obita, drzewiczki do piekarnika można zamknąć tylko młotkiem. Przedstawiciele spółdzielni, którzy przekazywali mieszkanie kiwali smutno głowami, zapisywali w protokole usterek tak pilnie, że podobno polamali długopisy. Cóż, nieszczęścia chodzą parami. Zapisano, zaklepano. A właścicielowi mieszkania poradzono: pójdzie pan do biura administracji osiedla, tam będą załatwiać wszystko dalej.

Stało się tak i to bardzo dosłownie. W administracji skierowano Tadeusza Bekiera do kierownika budowy. Niech pan z nim uzgodni, kiedy mogą przyjść ludzie, którzy to wszystko naprawią. Po kilku dniach kierownik budowy dotrzymał słowa. Przyszło dwóch fachowców od parkietu, przynieśli młotek i gwoździe... chcieli przybić klepki do betonu! Nie koniec na tym. Po dłuższej dyskusji z kierownikiem budowy pojawili się inni fachowcy, którzy już na szczęście dość szybko przełożyli parkiet. Fale na podłodze znikły. Gorzej było z hydraulikami. Ten, poszukiwany fachowiec był jak kamfora: bardzo ulotny i nie do odnalezienia. Nareszcie i on zrobił swoje, czyli poprawił, wadliwie założone instalacje. W tym czasie mieszkańcy bloku przy ulicy Wazów odkryli bardzo ważną rzecz. Prace wykończeniowe wykonywała brygada fachowców pracująca poprzednio na osiedlu Westerplatte. Znana z tego, że pracuje dwa razy szybciej niż inne brygady, lecz, niestety, trzy razy gorzej. I tym razem, na tym osiedlu pracowali tak, że potwierdzili swoją złą opinię. Nie było odstępstwa od reguły.

Ta zabawa w nieodpowiedzialność między administracją osiedla, kierownictwem budowy, a naszym lokatorem trwałaby w nieskończoność, gdyby nie jego wizyta w redakcji. Prezes i wiceprezes Sp-ni „Czyn” obiecali pomoc. Nawet poszli tak daleko, że zdecydowali wymienić nieszczęsną kuchnię gazową, która poprzednio przechyliła czarą goryczy, bo kierownik budowy kazał Tadeuszowi Bekierowi pisać do fabryki, bowiem stwierdzono, że kuchnia ma fabryczne wady!...

Wszystko dobre, co się dobrze kończy — powiedział Tadeusz Bekier, i dodał — miałem wyjątkowe szczęście.

Dlaczego wyjątkowe? Wszystkie jego pretensje były słuszne i uzasadnione, a każdy przecież ma zagwarantowane przepisami prawo do otrzymania mieszkania bez usterek...

BOGDAN TOMSKI

15 LAT MUZYKI

Rozmowa z rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej
w Warszawie, prof. ARNOLDEM REZLEREM

— Po 15 latach przyjechali do Kołobrzegu studenci Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie, by dawać koncerty wczasowiczom i kuracjom w grodzie nad Parsętą. Mały jubileusz i duża tradycja...

— Tak, można powiedzieć, że inicjatywa i idea prof. Ludwika Kurkiewicza, głównego inspiratora i organizatora studenckich koncertów w Kołobrzegu przekształciła się w tradycję.

— Jak obliczono, w ciągu tych 15 lat, studenci PWSM dali w Kołobrzegu 450 koncertów — symfonicznych, kameralnych, okolicznościowych oraz recitali. Słuchało ich około 130 tys. osób i zawsze na każdym koncercie był nadkomplet słuchaczy.

— To daje satysfakcję, sprawia, że czujemy się tutaj potrzebni. Naszymi najwierniejszymi słuchaczami, jak się zorientowaliśmy, są kuracjusze, przebywający w Kołobrzegu. Toteż traktujemy nasze koncerty jako częściowo jako muzykoterapię.

— Czy w tym celu repertuar jest odpowiednio dobierany?

— Gramy głównie klasyków, utwory popularne, znane; raczej unikamy awangardy.

— W ciągu tych lat w Kołobrzegu koncertowało wielu studentów, którzy są dziś uznanymi i cenionymi muzykami, laureatami nagród krajowych i zagranicznych — na przykład Piotr

Palczyński. Czy to wakacyjne koncertowanie w jakimś stopniu jest pomocne w przyszłej karierze?

— Dla każdego artysty rzeczą niezmiernie ważną jest estradowe obycie, występy przed różną publicznością, w różnych warunkach. Występy w Kołobrzegu traktowane są jako rodzaj doskonalenia zawodowego.

— A więc dla studentów nie są to wakacje?

— Mają tylko wolny poniedziałek. W pozostałe dni przed południem próby, po południu i wieczorem koncertują.

— Z dużym powodzeniem streszczę, dzięki czemu mają tylu wiernych słuchaczy.

— Tak, powodzenie to mogłoby być jeszcze większe...

— Gdyby...

— Przede wszystkim miastu przydałaby się nowa muszla koncertowa. Obecna jest za mała. Może w niej grać najwyższej orkiestra złożona z 30 osób. Kiedy gramy w większym składzie zupełnie nie słychać skrzypiec, efekt naszych wysiłków jest połowiczny.

— Mimo tych niedogodności, pozostajecie wierni Kołobrzegowi.

— Wierzymy, że miasto skorzysta z naszej oferty, a muszę dodać, że ma coraz więcej konkurentów. Już w tym roku mieliśmy propozycje z Augustowa i Łańcuta.

— Czy jest to wynik renesansu muzyki symfonicznej?

— Jest to wynik wzrastających potrzeb społeczeństwa a po drugie — inicjatywy. Inna sytuacja była 15 lat temu, inna jest dzisiaj. Poszerzył się znacznie krąg odbiorców muzyki, wzrosły wymagania, z czego należy się zresztą tylko cieszyć.

— Mówiliśmy o Kołobrzegu i muzyce, jak można naszym Czytelnikom przedstawić uczelnię?

— PWSM jest najstarszą uczelnią artystyczną w kraju. Powstała ponad 160 lat temu. Tu studiował Fryderyk Chopin i Karol Szymanowski, który był także rektorem naszej uczelni. Aktualnie uczy się w PWSM ponad 900 studentów.

Kształcimy młodzież w pięciu kierunkach na wydziałach kompozycji, dyrygentury i teorii muzyki, instrumentalnym, który jest najliczniejszy, wokalnemu, pedagogicznemu oraz reżyserii muzycznej.

— Jak długo będą studenci przebywać w Kołobrzegu?

— Do dwudziestego sierpnia. Zapraszamy na koncerty symfoniczne w muszli w niedzielę i czwartki oraz na koncerty kameralne w pozostałe dni, z wyjątkiem poniedziałku.

— Dziękuję bardzo w imieniu wszystkich zainteresowanych za zaproszenie.

Rozmawiali
R. RYDYGIER

Rozmaitości kulturalne

Skansen wsi kieleckiej

Rozpoczęte zostały prace przygotowawcze do utworzenia skansenu wsi kieleckiej. Powstanie on na 60-hektarowym obszarze w Toporni koło Chęcin. Zrekonstruowanych tam zostanie ok. 80 obiektów: budynków mieszkalnych i gospodarskich, starych wiatraków, będzie tam też młyn wodny, spichlerz itp. obiekty reprezentujące budownictwo świątokrzyżskie z XVIII i XIX w. Skompletowane zostaną także typowe dla tego regionu warsztaty rzemieślnicze. Skansen pomysłany jest jako zespół obiektów „żywych”. W chatkach zainstalowane zostaną warsztaty tkackie, przy których pracować będą kobiety. Czynne będą kuźnie i warsztaty garncarskie. Wyroby rzemieślnicze będzie można kupić w specjalnym sklepie. W skansenie znajdzie się również świątokrzyżski karczma, serwująca regionalne dania i napoje.

Nowe muzeum w Szklarskiej Porębie

Turyści i urlopowicze od wiedzający Karkonosze mają nową atrakcję — okazję zwiedzenia nowo utworzonego w Szklarskiej Porębie Muzeum Urządzeń Energetycznych, mieszczącego się w budynku elektrowni wodnej, nad rzeką Kamienną. W nowym muzeum staraniem Jeleniogórskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich zgromadzone zostały liczne maszyny i urządzenia energetyczne, obrazujące postęp w tej dziedzinie techniki, jaki nastąpił w ciągu ostatnich stu lat.

RYSUNKI MŁODSI



Z salonu BWA

Dwaj najmłodsi

Andrzej Ciesielski urodził się w 1946 roku w Dobrem na Kujawach. W 1971 roku ukończył Wydział Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, w pracowni malarstwa prof. Stanisława Borysowskiego. Od razu po studiach osiedlił się w Koszalinie. Od 1972 roku jest członkiem naszego Okręgu ZPAP i od tego czasu bierze udział we wszystkich wystawach okręgowych w kraju i za granicą. Był uczestnikiem plenerów w Miastku, Osiekach, Koninie i w Priborn (NRD). W konkursie „Dzieło Roku 73” zdobył nagrodę i dwa wyróżnienia. Zaprojektował kompozycję ścienną w Białogardzie (klub „Ruchu” i klub „Eltry”) oraz w Koszalinie (hol Urzędu Miejskiego i restauracja „Tawerna”). W ub. roku brał udział w sopockich spotkaniach „Młode malarstwo, młoda grafika i młoda rzeźba”.

Marek Wawryn urodził się w 1944 roku w Zamościu. W 1971 roku ukończył Wydział Architektury Wnętrz w PWSSP w Gdańsku, w pracowni doc. Ryszarda Semka. On także od razu po ukończeniu studiów osiadł w Koszalinie, jest członkiem Okręgu ZPAP. Uczestniczył w zbiorowych wystawach w Koszalinie i w Neu Brandenburgu, w warszawskich Targach Plastyki. Uczestniczył w plenerach: Ustka 74 i Ustka 75 (komisarz artystyczny), Osieki 74. W konkursie na „Dzieło Roku 73” zdobył pierwsze miejsce, w konkursie na plastyczne zagospodarowanie Koszalina — wyróżnienie, w konkursie „Dzieło Roku 73” — III nagrodę. Jego realizacje to park osiedlowy na Północy, parking przy ul. Falata, i w trakcie realizacji, wewnątrz Urzędu Miejskiego w Koszalinie.

— Dwaj chłopcy z brodami — jeden z białą, drugi z czarną — żartują. — Jeden mały, drugi duży. Tak najlepiej nas przedstawia.

Rozmawiałam z nimi w dniu, kiedy montowali wspólną swoją wystawę w salonie koszańskiego Biura Wystaw Artystycznych.

Marek: — Ja chciałbym w przyszłości zająć się grafiką. A tę poprzedzą rysunek. Nie mam pracowni i tym samym mogę robić tylko to, na co pozwalają domowe warunki. No wiesz; żona, dzieci, siostry z farbami...

Andrzej: — Nie dzieci, tylko dziecko. Mam obaj po jednym chłopaku. I wa runki, jeżeli chodzi o pracownię, takie same. Studiowałem malarstwo, ale na razie nie maluję.

Czemu wystawiamy razem? Bo jesteśmy się zgodzili. Obaj uprawiamy tę samą formę sztuki...

Marek: — Obaj jesteśmy najmłodsi i stażem artystycznym i wiekiem.

Andrzej: — I w ogóle jesteśmy do siebie podobni. Z tym, że w rysunku bardzo się różnimy. Niemal na zasadzie kontrastu.

Marek: — O czym można się przekonać na naszej wystawie.

Razem: — A w Koszalinie się zadowoliliśmy. Czujemy się tu dobrze!

(wmt)

Nasze pomniki przyrody

MIERZEJA

JAMNEŃSKO-

BUKOWSKA

Obszar jezior Jamne i Bukowo wraz z oddzielającą je od morza mierzeją stanowi, po Słowińskim Parku Narodowym, niewątpliwie najbardziej atrakcyjny pod względem krajobrazowym i wartościowy ze względu na walory przyrodnicze teren na Wybrzeżu Środkowym.

Na początku XX wieku (1913/14) w czasie bardzo silnych i długotrwałych sztormów mierzeja była wielokrotnie przetrzymana, obecnie dzięki wybudowaniu w latach 60-tych wielu ostróg oraz zagospodarowaniu biologicznemu obserwuje się systematyczne „przyrastanie” plaży. Średnia szerokość mierzei wynosi około 400 m. Oblicza się iż corocznie wskutek nanoszenia piasku przez prądy morskie poszerza się ona o około 50 cm.

Płytkie jeziora (2,5 m — 3 m) o gęsto zarosniętych trzciną brzegach sprzyjają bytowaniu niezliczonych mas ptactwa wodnego i błotnego, zarówno tego zatrzymującego się w czasie wiosennych i jesiennych wędrówek jak i tego, które znajduje tu idealne warunki do gniazdowania.

Szata roślinna mierzei jest niezwykle bogata

i zróżnicowana — od zespołów pionierskich roślin wydumowych (honkenia piaszkowa, groszek nadmorski, mikołajek nadmorski) aż po zespoły bagiennych i torfowiskowych.

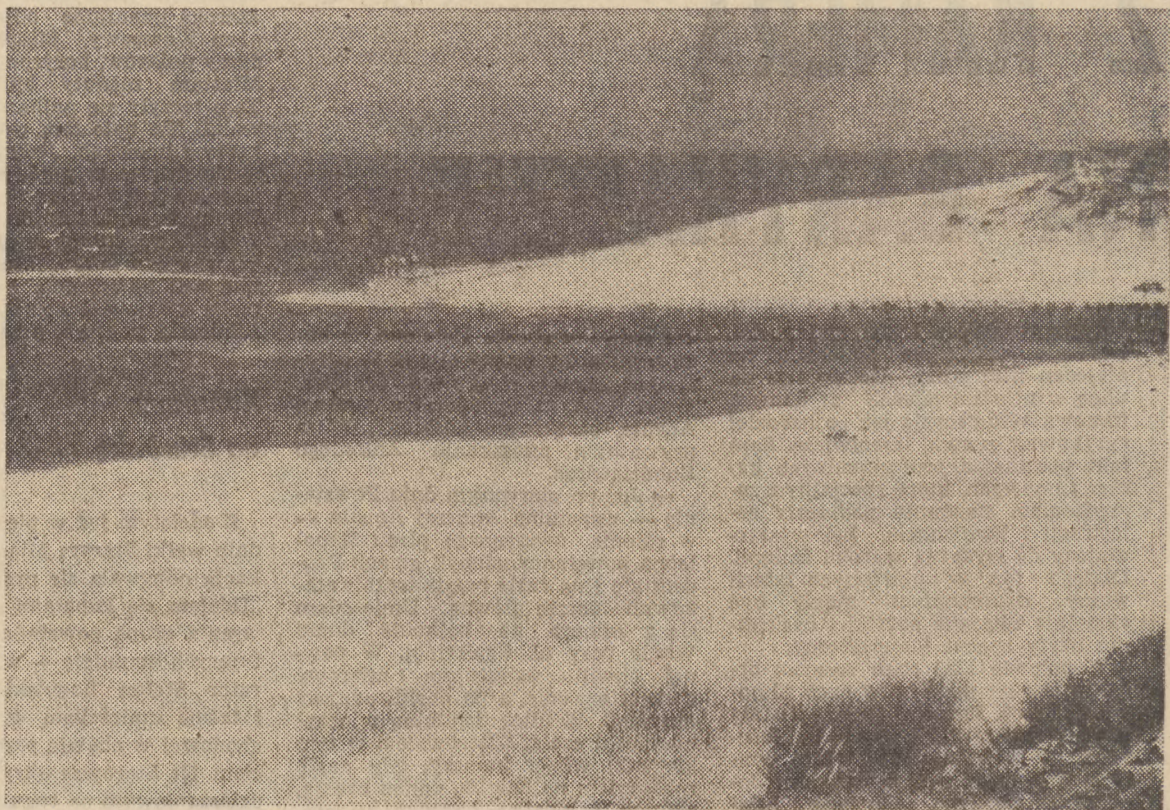
W drzewostanie o charakterze wybitnie ochronnym dominuje sosna, często o pokroju „sztandarowym”, karłowata i powyginana wskutek sztormowych wiatrów. Południowe krańce mierzei porośnięte są trudno dostępnymi olśzami. Najbardziej cennymi elementami terenu, który pod nazwą „Mierzeja Jamno-Bukowo” został włączony do sieci obszarów wymagających ochrony są: piękny, urozmaicony kraj obraz, bogactwo świata zwierzęcego i szaty roślinnej, czyste powietrze i cisza. One właśnie przesądzą o funkcji tego obszaru, o jego wykorzystaniu dla celów turystyczno-krajoznawczych i wypoczynkowych. Turyści powinni się poruszać po wyznaczonych i oznakowanych szlakach. Parkingi, schroniska, motele, punkty zbiorowego żywienia i temu podobne jako baza dla turystów zarówno indywidualnych jak i zorganizowanych w grupach, koncentrować się winny w miejscowościach: Dąbki, Łazy, Mieleno — Unieście. W niektórych punktach mierzei istnieje rów-

nież możliwość urządzenia pól biwakowych (Dąbkowice).

Do jezior wpadają rzeki: Dzierżęcinka, Unieść i odnoga Grabowej zasobne w ryby, będące więc przedmiotem zainteresowania turystów — wędkarzy. Liczne uroczne punkty widokowe odsłaniają piękne tereny przybrzeżne, morze i pasmo wznieśli pod Koszalinem.

Wyłączenie ruchu samochodowego oraz zakaz budowy stałych ośrodków wczasowych, których lokalizacja spowodowałaby nieodwracalne zniszczenia w środowisku przyrodniczym jednego z najbardziej atrakcyjnych i wartościowych obszarów na Wybrzeżu Środkowym leży w interesie wszystkich obecnych i przyszłych użytkowników. Podstawowym warunkiem zachowania i ochrony niepowtarzalnego w swym pięknie krajobrazu jest właściwe zagospodarowanie tego obszaru, przystosowanie do pełnienia funkcji wypoczynkowo-rekreacyjnych zarówno dla potrzeb mieszkańców Koszalina jak i przybyszów z innych rejonów kraju, przede wszystkim zaś jego właściwe, rozsądne użytkowanie.

HANNA T. PISZCZEK
Fot. Metody Metkowskiej



DIALOGI O URBANISTYCE

Urbanistyka — to z grubsza rzecz biorąc — nauka o miastach. W naszych czasach awansowała do roli jednego z głównych składników tego, co w skrócie umownie nazywa się „jakością życia”. Jak mieszkamy, jakie jest nasze — najbliższe otoczenie najbliższe — a więc rzadko zauważane, więc wpływające na nas niepostrzeżenie, biorące udział w naszym życiu: nasza ulica, kształt naszego domu, rozplanowanie naszego mieszkania, sposób, w jaki dokonujemy codziennych zakupów...

Nasz nowo wybudowany dom został zaprojektowany stosunkowo dawno temu. Ulicę wytyczono „kiedys”... A są ludzie, którzy projektują dziś osiedla, wsie, miasta, ulice, domy, mieszkania, z którymi my będziemy musieli zetknąć się jutro. Dziś projekt — a realizacja przetrwa do wieku XXI.

O problemach projektowania i urbanistyki rozmawiać będą na łamach „Głosu Pomorza” dwaj koszalińscy urbanisci. Użyczymy im naszych łamów w przekonaniu, że sprawy nam najbliższe, ale widziane inaczej, z punktu widzenia projektanta, który musi przewidzieć konsekwencje swoich pomysłów, dysponując zarazem określonym konkretem materialnym, warto są zaprezentowania na forum publicznym.

Są to dialogi w pełnym tego słowa znaczeniu dyskusyjne. Oddajemy głos Romanowi Erdmannowi i Stanisławowi Skłodowi z nadzieją, że do dialogu włączą się także nasi Czytelnicy.

REDAKCJA

DOŻYNKI I MYŚLENIE

— Proponuję zacząć nasz dialog od tematu najbardziej aktualnego w Koszalinie — przygotowań do żniwnych. Uważam, że już teraz można stwierdzić, iż dożynki będą miłowym krokiem w rozwoju miasta.

— Dla mnie już są.

— Odczuwam to na własnej skórze jako projektant. Dzisiaj decyduje, jutro projekt dojrzałe budowa.

— A za kilka tygodni Kołolec budowy! To jest największa wartość, która nie powinna przeminąć, która powinna stać się naszą codziennością.

— To chyba jednak przesada.

— Tak, mała przesada, ale istotnym zagadnieniem jest tutaj zmiana procesu inwestycyjnego. Jeśli chodzi o nasze pole zainteresowań, skutkiem, było m. in. podjęcie kilku kluczowych decyzji urbanistycznych.

— Było to możliwe dzięki poprzednim decyzjom o rozwoju miasta, które jakoś nie mogły wyjść poza projekty.

— Biura projektowe przyjmują zlecenia „dożynkowe” bez dyskusji, przebiegają i wybrzydzenia.

— Kto jest dla Kogo?

— Ale poprzednio tak nie było. Niektóre więc było pojawienie się „kogoś”, kto

nie rezwala na takie działania.

— Wniosek pierwszy na przyszłość — musi istnieć „ktoś”.

— Nie, to już drugi — pierwszym jest istnienie koncepcji rozwoju miasta.

— Wobec tego trzecim wnioskiem jest dawanie krótkich terminów na projektowanie.

— Z takim wnioskiem, nie stety, zgodzić się nie mogę. Może ulec przyspieszeniu projektowania, o ile pod tym pojęciem będziemy rozumieć rozwiązanie technicznej strony opracowanej już wcześniej koncepcji. Jako projektant odczuwam w tej chwili stałe kurczenie się czasu przeznaczanego na myślenie, na pracę koncepcyjną. W ogóle jestem zwolennikiem dewizy „długo myśleć, krótko robić”.

— Też tak sądzę. Oczywiście koncepcja powinna być opracowana dokładnie, bez pośpiechu i wielowariantowo. Potem wnikliwie przeanalizowana, a następnie wybrany wariant szybko opracowany technicznie i zrealizowany.

— To jednak się zgadzamy!

— Zauważyłem, że wykonawca przestał zasłaniać się mocami przerobowymi portfelem zleceń. Wykonawca

zgłasza się do biura projektów po dokumentację a projektant idzie na budowę i podejmuje decyzję na miejscu.

— Wobec tego czwartym wnioskiem jest konieczność opracowania portfela zleceń dla przedsiębiorstw przez najwyższą instancję miejską.

— Piątym natomiast wnioskiem adresowanym do tej najwyższej instancji jest konieczność rezygnacji z koncepcji „małych kroków” czyli wszędzie trochę. Tylko koncentracja myślenia, sił i środków na określonym zadaniu w odpowiednim terminie może dać efekty.

— Chciałbym podkreślić, że to co się w tej chwili dzieje w mieście trzeba traktować jako działanie specjalne. Wynika ona z konkretnej sytuacji.

— Oprócz plusów działania są również minusy.

— Biorą się one z niezbędności pośpiechu.

— Mimo tego trzeba czynić wszystko, by ujemnych skutków uniknąć.

— Wszyscy realizatorzy dożynkowych projektów mają to na uwadze.

ROMAN ERDMANN
STANISŁAW SKŁAD

„Wybieramy film miesiąca”

● Ulgowe bezpłatne bilety do kina

● Kandydat redakcji „Rozmowa”

Yves Robert jest od blisko 40 lat ściśle związany z paryskim światkiem rozrywki. Ten wszechstronnie uzdolniony aktor, od 20 lat również reżyser filmowy, ostatnio producent doskonale zna środowisko aktorskie. Swoją najnowszą film „Cześć, artysto” poświęcił problemom tego niełatwego zawodu aktorskiego, ukazując powszedni dzień przeciętnych artystów. W filmie tym rzeczywistość miesza się z fikcją. We Francji film został przyjęty bardzo ciepło, co jest nie tylko zasługą reżysera ale i doskonałych aktorów z Marcello Mastroiannim, Françoise Fabian, Jeanem Rochem i Carlią Gravina na czele.

„Cześć artysto” znajduje się wśród tytułów ubiegających się o miano „filmu sierpnia”. A oto inne obrazy premierowe: Wielki Gatsby, Rozmowa, Pojedynk na szosie, Szary Paryż, Synowie szeryfa, Lady Caroline Lamb, Junga z Floty Północnej. Przypominamy, że głosować można także na każdy inny film wyświetlany w sierpniu w kinach województwa słupskiego i koszalińskiego.

A oto zasady konkursu. Głosować można wyłącznie indywidualnie i tylko na jeden film. Na kartkach adresowanych do redakcji poda-

jemy dokładnie imię, nazwisko i adres oraz tytuł filmu, nie zapominając o dopisku „film sierpnia”. Jeśli ktoś nie ma czasu na wypisywanie kartki, może wziąć udział w plebiscycie, wypełniając niżej zamieszczony kupon. Uprawnia on do nabycia ulgowego biletu, pod warunkiem, że zostanie pozostawiony w kasie kina. Tak więc łączymy przyjemne z pożytecznym i idąc do kina bierzemy od razu udział w konkursie. Na uczestników czekają bardzo atrakcyjne nagrody: roczny karton dla 2 osób do wszystkich kin w województwie; roczny karton dla 1 osoby do kina „Kryterium” w Koszalinie; 3 portrety gwiazd ekranu i 6 bonów książkowych, wartości 100 zł każdy.

Ponadto redakcja ufundowała nagrody dla kierowników kin, uczestniczących również w konkursie. Główna nagroda zostanie wręczona w styczniu przyszłego roku, po zakończeniu plebiscytu.

Na zgłoszenia od Czytelników czekamy do 6 września. Jednocześnie przypominamy, że jeszcze można wziąć udział w lipcowym plebiscycie, bowiem termin nadsyłania propozycji upływa dopiero 9 sierpnia. (kon)

Na zdjęciu: Scena z filmu „Cześć, artysto”.

KUPON KONKURSOWY „FILM SIERPNIA”

Tytuł filmu _____

Adres _____

Imię i nazwisko widza _____

Kupon upoważnia do nabycia ulgowego biletu. Ważny do 31 sierpnia.



MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA FILMOWE

Siódmego sierpnia rozpoczynają się w Koszalinie trzecie już, kolejne, Międzynarodowe Spotkania Filmowe: cykl projekcji, spotkań, seminariów pod ogólnym hasłem „Młodzi i film”.

Trudno powiedzieć, którą z części składowych bogatego programu Spotkań uznać należy za najważniejszą. Czy przegląd filmów o tematyce młodzieżowej — polskich filmów fabularnych, telewizyjnych, dokumentalnych i oświatowych, które rywalizować będą o Grand Prix i symboliczne „Wielkie Jantary”, nagrody koszalińskich

spotkań? Czy towarzyszący im — poza konkursem — przegląd filmów o życiu i problemach młodzieży z krajów demokracji ludowej? Czy ogólnopolski kurs filmowy dla nauczycieli w dniach 4—16 sierpnia, na którym pedagodzy zapoznawali się będą i dyskutować o problemach sztuki filmowej oraz wykorzystaniu jej w procesie edukacji? Czy seminarium dla młodych miłośników X Muzy w dniach 4—13 sierpnia pod hasłem „Film — człowiek — świat współczesny”? Czy wreszcie cykl spotkań i dyskusji z twórcami filmowymi, reżyserami, operatorami, aktorami w kinach, klubach, domach kultury? Czy też towarzyszący Spotkaniom cykl występów znanych aktorów — Leszka Herdegena, Henryka Głuchyńskiego, Jacka Stramy z monodramami? A może symposium na temat sytuacji społecznej młodzieży?

Każda z tych części składowych Spotkań jest atrakcyjna, ciekawa i potrzebna.

W programie konkursowego przeglądu filmowego znajdują się następujące pozycje: „Lekcja miłości” w reżyserii Zbigniewa Kuźmińskiego z Teresą Budzisz-Krzyżanowską i Marianem Glinką, „Na smyczy” w reżyserii Pawła Kędzierskiego z Jadwigą Jankowską-Cieślak i Hanną Skarżanką, „Moja wojna, moja miłość” Janusza Nasfetera z Grażyną Michalską, Piotrem Lysakiem i Ryszardem Barczychem w rolach głównych, „Strach” w reżyserii Antoniego Krauze z Grzegorzem Warcholem, Joanną Zółkowską i Izabellą Olszewską, „Zapłać zbrodni” Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego, z Mieczysławem Hryniewiczem, Wacławem Radeckim i Jerzym Biczakiem.

Filmy telewizyjne, druga kategoria konkursu, to „Broda” w reżyserii Andrzeja Konica, „Chleba naszego powszedniego” Janusza Zaorskiego, „Koniec bablego lata” Ewy Kruk, „Ostatnich gryzą psy” Sylwestra Chęcińskiego. Wytwórnia Filmów Dokumentalnych zgłosiła do przeglądu film Ireny Kamińskiej „Pierwsza licealna” Marcela Łozińskiego „Wizyta”, Tomasza Zygadły „Dobrze ustawiona ręka”, tego samego reżysera „Olimpijczycy” oraz „Przed dyplomem” Jerzego Kadena.

Wytwórnia Filmów Oświatowych będzie reprezentowana przez „Mam 19 lat” Juliusza Janickiego, „Punkt widzenia” Ryszarda Rydzewskiego, „Oczekiwanie” — tego samego reżysera.

Wytwórnia Filmowa „Czołówka” przedstawi następują-

ce filmy: „Przewodniczący” W. Słowikowskiego, „Co jest grane” Andrzeja Szczęgły, „Dlaczego” Barbary Sokolensko, „Pierwszy skok” Ryszarda Stando, „Bohaterki czy kaprala Janisza” E. Z. Szaniewskiego.

Poza konkursem obejrzymy w Koszalinie polskie premiery następujących filmów z krajów socjalistycznych: „Kto szuka złotego dna” z Czechosłowacji w reżyserii Jiri i Victora Menzela, „Ten prawdziwy mężczyzna” z Bułgarii w reżyserii Aleksandra Obreszkowa, „Nie-dokończony zamek” w reżyserii Zoltana Fabri wg powieści Tibora Dery z Wegler, „Dobry Filip” z Rumunii, w reżyserii Dana Pita. „Był sobie śpiewak drozd” w reżyserii Otara Joselani reprezentować będzie ZSRR.

Kinem, w którym wyświetlane będą filmy konkursowe będzie kino „Adria” oraz „Kryterium” w Koszalinie. Prócz projekcji, w kinach odbywać się będą także spotkania z uczestnikami naszego koszalińskiego festiwalu filmowego. M. in. w kinie „Kryterium” 10 sierpnia o godz. 15 rozpocznie się wieczór autorski Krzysztofa Zanussiego — obejrzymy trzy jego filmy telewizyjne — prócz tego udział w spotkaniu wezmą aktorzy zaproszeni przez K. Zanussiego do Koszalina.

Poza „miastem festiwalowym” w kinach „Wybrzeże” w Kołobrzegu, „Syrena” w Ustroniu Morskim, „Bajka” w Darłowie, „Milenium” w Słupsku, „Delfin” w Uście, w Domu Kultury w Sławnie także oglądać będzie można filmy biorące udział w konkursie III MSF „Młodzi i film”.

W kinie „Zaduszce” w Koszalinie prócz spotkań z polskimi twórcami filmowymi prezentowane będą filmy archiwalne ze zbiorów FilMOTEKI Polskiej oraz wybitne dzieła światowej kinematografii, poświęcone młodzieży i jej problemom.

Głównymi organizatorami III MSF w Koszalinie są CRZZ, ZG ZMS, Naczelny Zarząd Kinematografii, Komitet do Spraw Radia i Telewizji, Koszalińskie Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe. Na czele komitetu organizacyjnego stoi wicewojewoda koszaliński, Waldemar Czerwinski.

Czekamy więc na dni, które w Koszalinie upłyną pod znakiem filmu, pod znakiem rzeczowych i twórczych dyskusji.

(sten)

Z NOTATNIKA OFICERA ŚLEDZCEGO

ŚLAD ZDRADZIŁ PRZESTĘPCĘ

— Sprawa, o której dzisiaj chciałbym powiedzieć — zaczął rozmowę porucznik — nie była zbyt skomplikowana, o tyle jednak ciekawa, że wiele inicjatywy wykazali milicjanci ze służby patrolowej.

— O jaką sprawę chodzi?

— To było zgwałcenie młodej kobiety. Ze zrozumiałych względów, proponuję nie podawać prawdziwego jej imienia i nazwiska, nazwy miejscowości, ani dokładnej daty. Przyjmijmy umownie, że było to 2 lipca, ubiegłego roku.

Radiowozy w akcji

2.VII.godz. 4.30. Przed oficerem dyżurnym Komendy MO w Koszalinie siedzi zapakowana młoda kobieta. Mówi z trudem, co chwila przerywa opowiadanie i przełyka łyż. Oto fragmenty ze spisanego nieco później protokołu: „Szląm do pracy, do Koszalina. Zostałam już chyba cztery kilometry od miasta, kiedy usłyszałam za sobą kroki. Szli jacyś dwaj mężczyźni. Trochę mi było nieswojo, dookoła żywej duszy, a tu dwóch nieznajomych. Przyspieszyłam kroku, ale oni mnie dogonili. Podeszli. Jeden z jednej, drugi z drugiej strony. Już nie pamiętam, który z nich powiedział: no to co dziewczynko, pokochamy się. Czuję było od nich wódkę. Taki strach mnie oblał, że nawet głosu nie mogłam z siebie wydobyć. Zaczęłam się szamać, odpychać ich od siebie. Wtedy ten młodszy chwycił mnie z jednej strony pod rękę, a starszy z drugiej. Siłą sprowadzili mnie z drogi. Prowadzili przez pole do pobliskiego lasu. Nie wiem jak długo szliśmy, tak się bałam, że mało z tego pamiętam. Do tego lasu może jest dwieście, albo trzysta metrów. A to pole było świeżo zorane. To zauważyłam, bo aż się nogi w ziemi zapadały. Kiedy weszliśmy do tego lasu między drzewa, siłą rzucili mnie na trawę. Zadarli sukienkę, ściągnęli bieliznę. Nie wiem czy więcej się bałam, czy wstydziłam tych dwóch chłopów, jak się tak na mnie prawie rozebraną patrzyli. Szarpałam się, ale to wszystko było na nic. Najpierw jeden rzucił się na mnie, a później drugi. W którą stronę odeszli tym lasem, nie pamiętam. Byłam prawie nieprzytomna. Do Koszalina dostałam się okazyjnym samochodem i zaraz przyszedłam tu, na komendę. Żadnego z tych napastników nie znam.”

Bardzo skąpe były dane o osobach podejrzanych, zawarte w protokole z zeznania Hanny S. Nie potrafiła nawet określić wyglądu zewnętrznego obydwojga mężczyzn. Nie umiała powiedzieć jak byli ubrani. Jedyną konkretną to miejsce zdarzenia, jeden był starszy, a drugi młodszy oraz, że uprzednio pił alkohol. Bardzo to mało, aby naprowadzić na ślad przestępców, a szczególnie w tego typu sprawie.

2.VII.godz. 4.40. Zanfni skompletuje się ekipa dochodzeniowo-śledcza, do akcji ruszają trzy radiowozy służby patrolowej. Mają za zadanie dotrzeć do miejsca zdarzenia, zablokować drogi i spenetrować okolice.

2.VII.godz. 4.50. Jeden z radiowozów jest na miejscu zdarzenia. Zgodnie z zeznaniami Hanny S. przestępstwo popełniono w odległości około czterech kilometrów od Koszalina. Od drogi w kierunku lasu prowadzą przez zorane pole trzy tropy tuż przy sobie. Ślad w środku, to odciski obuwiu damskiego. Na skraju lasu znaleziono miejsce z wyniecioną trawą. Jeden z funkcjonariuszy wysuwa interesującą hipotezę. Hanna S. zeznawała, że od napastników czuła wódkę. Czy nie byli czasem uczestnikami zabawy, jaka się gdzieś w pobliżu odbywała?

Może właśnie wśród jej uczestników trzeba szukać podejrzanych?

2.VII.godz. 5. Ustalono, że w miejscowości odległej o kilka kilometrów od miejsca zdarzenia, zorganizowano wczoraj zabawę, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych, a raczej do rana. Przemawiało to za realnością tej hipotezy.

2.VII.godz. 5.20. Funkcjonariusze służby patrolowej ustalają, jacy mężczyźni z najbliższych miejscowości uczestniczyli w tej zabawie. Krag podejrzanych można zacieśnić do tych osób, które musiały wracać z zabawy drogą w pobliżu miejsca, gdzie dokonano gwałtu. I co ważne, nie był to jeden mężczyzna, ani kilku, ale dwóch, starszy i młodszy.

2.VII.godz. 6. Zatrzymano Karola G. oraz Zygmunta K. Ponad wszelką wątpliwość ustalono, że tego dnia rano wracali z zabawy i przed godziną czwartą przechodzili obok miejsca zdarzenia. Karol G. był starszy, kilkakrotnie karany, Zygmunt K., młodszy. Milicjanci dyskretnie sprawdzili ich buty. Były zabrudzone świeżą ziemią. Jeden z milicjantów spojrzał na podeszwy butów. Mamy ptaszków-szepniał koledze do ucha.

Nie mamy z tym nic wspólnego

2.VII.godz. 8. Można już przystąpić do przesłuchania podejrzanych. Zatrzymano ich wcześniej, nim na miejsce dojechała ekipa dochodzeniowo-śledcza. Nie znaczy to wcale, że ekipa ta nie miała już nic do roboty. Zabezpieczono wszelkie ślady niezbędne do dalszego prowadzenia śledztwa. Jak chociażby ślady na ubraniach podejrzanych, a szczególnie gipsowe odlewy śladów butów, odcisniętych w ziemi.

2.VII.godz. 10. Przesłuchiwany Karol G. odpowiada: „Nie mamy nic wspólnego z żadnym gwałtem. Z jakiej racji zaraz wszystko na mnie. Co narozrabiałem, to już odsiedzialem. Jak nie możecie znaleźć winnego, to zaraz do mnie, bo jestem notowany. Ale Zygmunt świadkiem, że wróciliśmy spokojnie z zabawy i żadnej kobiety po drodze na oczy nie widzieliśmy. On może zaświadczyć, bo pewnie też go zapuściłicie”.

2.VII.godz. 10. Równocześnie trwa przesłuchanie Zygmunta K. Jest szczerze zdziwiony, że posadza go się o jakiś gwałt. Jak mógł zgwałcić kobietę, jeśli w tym właśnie czasie wracał z zabawy z Karolem? Szli prosto do domu. Nikogo po drodze nie spotkali. Karol może zaświadczyć.

2.VII.godz. 14. Kolejne przesłuchanie Zygmunta K. Kategoriecznie zaprzecza, jakoby miał się dopuścić gwałtu na osobie Hanny S. Pyta: dlaczego mnie o to podejrzewacie, panie poruczniku, czy macie jakichś świadków?

— Owszem, mamy świadka, na którego się powoływałam. Karol G. przyznał się do tego, że zgwałcił tę kobietę i jak wynika z jego oświadczeń, wy również dopuściliście się tego przestępstwa.

— To niemożliwe, żeby się Karol do tego przyznał.

Odczytaliśmy więc Zygmunta K. wyjątki z wyjaśnień złożonych do protokołu przez Karola G. Koronnym do wodom przeciwko Karolowi był odlew gipsowy śladu buta, jaki pozostawił on wówczas na polu. Na odlewie doskonale zachował się rysunek podeszwy, częściowo zelowanej. Wstępna opinia eksperta wskazywała na podobieństwo cech na zabezpieczonym bucie podejrzanego i odlewie gipsowym. Nie było żadnych wątpliwości. Dochodziły do tego ślady jakie stwierdzono na

ubrani. Teraz Zygmunt K. słuchał jak oniemiały ostatniego fragmentu protokołu „Przyznaje się do zarzucanego mi czynu, który dokonaliśmy wspólnie z Zygmuntem K”.

— Panie poruczniku to wcale nie było tak. Ja teraz już wszystko opowiem.

— Dobrze, opowiedzcie w czasie następnego przesłuchania. Macie czas do namysłu, żeby nie bredzić jak poprzednio.

2.VII.godz. 16. Zygmunt K. w czasie przesłuchania opowiada: „Szlismy z tej zabawy drogą koszańską, w kierunku naszej wsi. Po drodze spotkałam kobietę. Wyrażnie nas zaczepiała. Uśmiechała się, próbowała zagaść. Więc podeszliśmy. Ja pytam: może przejdziemy się do tego lasu. Ona się z radością zgodziła. Kiedy już tam byliśmy, znów ją zapytałam, kto ma być pierwszy. Pokazała na mnie. No a potem był kolega. Kiedy odchodził, to ona jeszcze próbowała mnie zatrzymać, tak się jej podobałam. I ja ki tu gwałt panie poruczniku”.

2.VII.godz. 18. Okazanie poszkodowanej podejrzanych o przestępstwo. Kobieta bez wahania wskazała na dwóch mężczyzn, jako sprawców gwałtu. Zygmunt K. znów zaprzeczył.

2.VII.godz. 19.15. Konfrontacja podejrzanych z poszkodowaną. Karol G. stanowczo oświadcza: to prawda, panie poruczniku, myśmy we dwóch tę kobietę zgwałcili.

Tak więc w ciągu jednego dnia śledztwo zakończyliśmy.

Rozbierany poker

— Po wysłuchaniu tej historii pytanie, poruczniku, czy wszystkie tego typu sprawy daje się tak rozwikłać?

— Rzeczywiście, w wielu przypadkach są to sprawy niesłychanie trudne. Może posłużyć się przykładami. Któregoś dnia przychodzi do nas mężczyzna i oświadcza, że go okradziono. Wyciągnęto mu z kieszeni dwa tysiące złotych. W jakich okolicznościach? W „Bryzle” poznał kobietę. Wypił wódkę i poszli do hotelu. Tam usnął. Rano stwierdził że brak mu w kieszeni pieniędzy. Wzywamy kobietę. Nie wypiera się, że po wyjściu z restauracji znaleźli się w hotelu. Tam rzucił się na nią, porwał jej ubranie i bieliznę. „Jeśli go zaprosiłam, to wcale nie z tym zamiarem, żeby dośzło między nami do jakiegokolwiek zbliżenia” — oświadcza. — Wzięłam pieniądze później jako rekompensatę za zniszczone ubranie. Kobieta nie mówiła o zgwałceniu.

Zastanawialiśmy się, jak tę sprawę rozwikłać. Kobieta nie należała bowiem do grona uprawiającego najstarszy zawód świata. Jedynym wyjściem było doprowadzenie między nimi do ugody.

Albo inny przykład, jeszcze bardziej kontrowersyjny. Ratownik w jednej z miejscowości nadmorskich naszego województwa poznał dwie młode dziewczyny. Któregoś dnia umówili się w trójkę na piwo. Później, towarzystwo udało się do domu kempingowego ratownika. Piwo im jeszcze szumiało, więc zaczęli się zastanawiać nad jakąś atrakcyjną zabawą. Ustalili, że zagrają w pokera na cześci garderoby. Jako że było lato, po krótkim czasie całe skąpe odzienie leżało już w banku. Cała trójka wyglądała tak jak przysła na ten świat. I wówczas jednej z dziewcząt zebrało się na pieszczoty. Ratownik nie był oorny. Nawet wręcz przeciwnie. Po skończonym seansie przyodziali się wszyscy w swe ubrania, nie patrząc na wygrane i przegrane. Kiedy wyszli z domu, drugiej dziewczynie przypomniało się, że zostawiła tam parasolkę. Usłużny ratownik wziął ją na ręce i zaniósł do domu. Dość długo szukali tej parasolki. Po kilku dniach rodzice tej dziewczyny domagali się wszczęcia śledztwa przeciwko ratownikowi o zgwałcenie. Ale nam trudno było dopatrzyć się w tej sprawie elementu przemocy ze strony ratownika, tym bardziej, że dziewczyna nie miała żadnej pretensji do tego ratownika.

— Panują u nas różne zdania na ten temat i z tego względu warto na to pytanie szczerze odpowiedzieć: jak często w czasie roku prowadzicie śledztwa w sprawach o zgwałcenie?

— Rozumiem, że chodzi tu o nasze województwo. W pierwszym półroczu tego roku mieliśmy jedenaście takich spraw. Porównując to z latami ubiegłymi, daje się zauważyć tendencję spadkową. Mówię oczywiście o ujawnionych gwałtach, bo zdarzają się przypadki, kiedy pokrzywdzone nie zawiadamiają nas o tym. Dowiadujemy się częstokroć później, przy wyjaśnianiu innych spraw.

Chciałbym jednocześnie podkreślić, że we wszystkich przypadkach, kiedy tylko zachodzi cień podejrzenia, że dokonano gwałtu, niezwykle drobiazgowo i żmudnie prowadzimy śledztwo, żeby sprawcy tego ohydneho czynu nie uniknęli surowej kary.

ANTONI KIELCZEWSKI

MINI HOROSKOP

BARAN 21.3.-20.4.: Zaniepokol cię wiadomość o chorobie kogoś z bliskich. Prawdopodobnie potrwa ona dość długo, lecz nie wydaje się, żeby choremu groziło niebezpieczeństwo.

BYK 21.4.-21.5.: Twoje kaprysy i złe humory mogą (acz niechętnie) znosić domownicy. Nie licz jednak, że współ pracownicy będą równie wyrozumiali.

BLIŹNIĘTA 22.5.-21.6.: Wyobraźnia to wspaniała cecha psychiki, strzeż się jednak, abyś nie przesadził. Raz, drugi łatwo zaimponować bajeczkami o sobie. Ale gdy się rzecz wyda, nikt już nie potraktuje poważnie twoich zwierzeń.

RAK 22.6.-22.7.: Dokoła ciebie przyjazdy, odjazdy, spotkania — pełnia letniego ruchu. Ale to nie powód, żebyś zaniedbywał obowiązki zawodowe, chyba że zdecydujesz się wziąć urlop i poświęcić go gościom.

LEW 23.7.-23.8.: Lew zniechęcony to rzadkie zjawisko, choć Lwom nie co ludzkie nie powinno być obce. Zastanów się jednak, skąd pochodzi twój obecny minorowy nastrój, żeby się go szybko pozbyć.

PANNA 24.8.-23.9.: Twoja artystyczna wyobraźnia płata ci często figle w zetknięciu z rzeczywistością. Ale tym razem projekt z pozoru niemal utopijny uda się wcielić w życie.

WAGA 24.9.-23.10.: Ktoś próbuje zdobyć twoją sympatię i zainteresowanie. W życiu Wag jest to fakt banalny. Obecnie pochlebcy nie chodzi jednak o zdobycie twojego serca, tylko protekcji.

SKORPION 24.10.-22.11.: Nikt (z tobą włącznie) nie rozu mie uporu, z jakim sprzeciwiasz się próbom pogodzenia z kimś bliskim, z którym się kiedyś poróżniłeś, nie wiadomo już o co. Mówisz: to jest silniejsze ode mnie. Czy rzeczywiście silniejsze?

STRZELEC 23.11.-21.12.: Co nagle, to po diable — i na wet „ognistym” (bo bliskim żywiołu ognia) Strzelcom nie uda się tak przyspieszyć pracy, jakby pragnęli opóźnienia szefowie. W przyszłości muszą lepiej planować i przewidywać.

KOZIOROŻEC 22.12.-20.1.: Twój hojny dar wzbudził w ciebie zaskoczenia niż radości, gdyż był nieproporcjonalny do sytuacji.

WODNIK 21.1.-18.2.: Jeżeli twój zwierzchnik dotąd nie zrozumiał, że do niczego ci nie skłoni, póki cię nie przekonają — ty zrozum, że powinienes zmienić szefa choćby na wet włącznie z miejscem pracy.

RYBY 19.2.-20.3.: Rybo, Rybo! Taki jesteś chętny do poświęceń, gdy chodzi o wielkie sprawy, a tak trudno ci przystać na dodatkową pracę za kolegę na urlopie. Czy pomyślałeś, jaki w tym brak konsekwencji?



Fortuna Kołem się toczy... również na madryckiej arenie.
CAF — UPI

Specjalne przedstawienie dla ludzi
żądnych emocji i silnych wrażeń!!!

„Cyrk siły-zręczności i odwagi”

Popisy znakomitych gimnastyków!!!

Popisy siłowe polskiego szampiona
zwanego „człowiekiem o siłę niedźwiedzia”



Sensacyjne spotkania osób
zapamiętniaj!

Wszystko to w jednym
programie!

IGRCE W GRÓD WALĄ...

Cyrk – najstarszy, jaki pamięta ludzkość i najpowszechniejszy teatr świata, pochwała ludzkiego sprytu i zręczności manualnej, teatr, którego założeniem było wywoływać śmiech i mrozącą krew w żyłach grozę. Nazwa cyrk pochodzi od budowli w starożytnym Rzymie, a areną i układem amfiteatralnym. Najsłynniejszy był Circus Maximus, mieszczący 380 tys. widzów i przeznaczony na różne widowiska z krwawymi obrazami zapasów ludzi i dzikich zwierząt. Prawdziwe spektakle cyrkowe powstały w Chinach około 3500 lat p.n.e. przenosząc się z czasem do Egiptu, na Kretę i do Myken. Chińczycy byli nie tylko twórcami sztuki cyrkowej. Współczesna opera chińska, której wątki właściwie się nie kończą, a przedstawienia trwają wiele godzin, czerpie pełnymi garściami z tradycji dawnej sztuki cyrkowej.

Sredniowiecze przyniosło kres cyrkowemu rozpasaniu. Pojawili się natomiast wędrowni kuglarze, linoskoczkowie, akrobaci, żonglerzy, clowni i ekwilibryści. Trese-ry wykorzystywali przeważnie przysłowia-wą niezręczność niedźwiedzia, przypalając biedne i wielkie misie stopy. Gdy heca-ry – bo tak w Polsce nazywano cyrkow-ców – pojawiali się pod grodem, mieszca-nie rzucali swe zajęcia i kramy, zostawia-jąc je na pastwę złodziei, a ulicami biegł krzyk: igrce w gród walą..

Wielki cyrk rozpoczął się w wieku XVIII. Powstały duże przedsiębiorstwa cyrkowe wędrujące z namiotem-widownią. Zwłaszcza Ameryka – kraj nieodkrytych możliwości

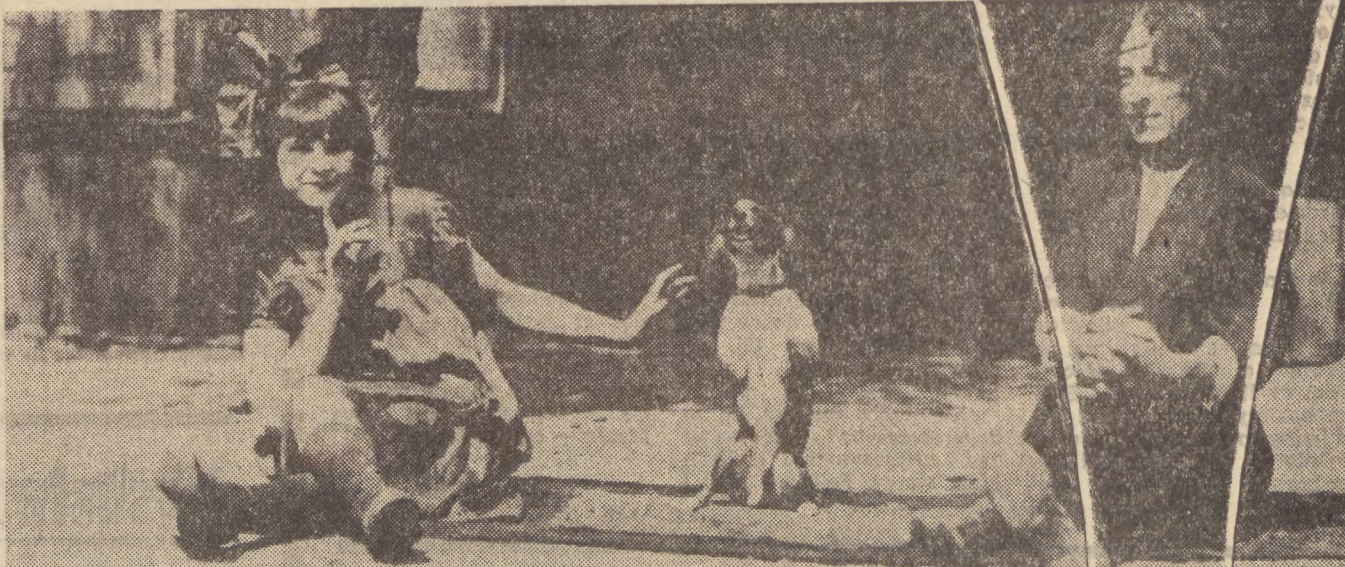
miało wiele cyrków wędrownych.

W dwudziestolecie po I wojnie światowej miała i Polska swoje wielkie cyrki, z których najsłynniejszy należał do rodziny Stanińskich, z dwoma duetami clownów Dini-Donem i Bim-Bomem.

Powojenny cyrk zmajoryzował Związek Radziecki tworząc wielką sztukę tresury, ekwilibrystyki, żonglerki. Ale zmienił się również charakter cyrku. Stracili na znaczeniu wielcy clowni, zaś zwyciężyły zwierzęta. Nawet ludzie – ptaki, zawieszani, gdzieś pod niebem na linach przestali bawić w downię. Największą radość widza budzi dziś inteligencja, zręczność i wdzięk zwierząt, pysznych aktorów pozbawionych kom-pleksów i nie spragnionych sławy.

Tekst: ANNA SUŁKOWSKA
Zdjęcia: CAF – Archiwum

Na zdjęciach: z lewej – plakat lat mł-nych; poniżej – skromna uliczna tupa cyrkowa.



Nauka i praca w Warszawie

W OCHOTNICZYM HUFCU PRACY FSZMP

możesz uzupełnić wykształcenie, nauczyć się po-
szukiwanego zawodu oraz odbyć przeszkolenie
obronne (z przeniesieniem do rezerwy).

BĘDZIESZ MOĞŁ budować Zamek Warszawski, Dworzec
Centralny PKP, nowe osiedla mieszkaniowe lub pracować
w Warszawskich Zakładach Telewizyjnych

UCZESTNICY OHP otrzymują bezpłatne zakwaterowanie,
częściowo odpłatne wyżywienie i strój organizacyjny

POBYT W OHP da Ci prawo do stałego zameldowania na
terenie Warszawy oraz pierwszeństwo w uzyskaniu
mieszkania

ZGŁOSZENIE się w sierpniu lub wrześniu zapewni wybór
zawodu! Warunkiem uczestnictwa w warszawskim hufcu
pracy jest ukończenie 18 lat

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE Komenda Stołeczna OHP w
Warszawie, przy Al. Róż (tel. 28-37-49 lub 21-04
wewnętrzny 835).

K-224/B-0

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 27 lipca 1975 r. zmarł nagle

STANISŁAW BARZYCKI

dlugoletni i ceniony pracownik Rejonu Dróg Publicz-
nych w Koszalinie. W Zmarłym tracimy ofiarnego
pracownika i dobrego kolegę. Wyrazy głębokiego
współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP
I WSPÓŁPRACOWNICY

Dnia 30 lipca 1975 roku zmarł nagle
nasz Kochany Tatusz, Teść, Brat Szwagier i Dziadek

JÓZEF BISKUPSKI

lat 67

Pogrzeb odbędzie się 2 sierpnia 1975 roku, o godz. 13
na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie, o czym
zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

DZIECI I RODZINA

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLMOZBYT

w Koszalinie

zaprasza

na

KIERMASZ MOTORYZACYJNY

w dniu 3 sierpnia 1975 r., o godz. 10-18
przy ul. Piastowskiej

ze sprzedażą

- MOTOROWERÓW I MOTOCYKLI
- CZĘŚCI ZAMIENNYCH DO SHL, WFM WSK
I MOTOROWERÓW TYPU KOMAR
- CZĘŚCI ZAMIENNYCH DO SAMOCHODU
SYRENA 101, 102, 103 I SYRENY 104, 105
- AKCESORIA MOTORYZACYJNE
I AUTOKOSMETYKI

oraz

BEZPŁATNE USTAWIANIE ŚWIATEŁ
przy samochodach osobowych produkcji krajowej
ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

K-2100-0

DACIĘ 1300 sprzedam.. Koszalin, ul. Traugutta 5c m 12, cały dzień. G-4868

FIATA 1300 super (wersja fran-
cuska) 1973 r. — sprzedam. Ko-
szalin, telefon 232-44 G-4880

MOSKOWICZA 412 sprzedam. Ko-
szalin, telefon 251-71. G-4872

FIATA 125P, rok produkcji 1971
sprzedam. Koszalin, ul. Wyspań-
skiego 3 m 1, telefon 272-95, po
godz. 17. G-4869

SPRZEDAM fiata 1300, rok 1971.
Wiesław Klemens, Koszalin ul.
Podgórna 26 m. 55, po szesnastej. G-4881

SPRZEDAM fiata 1500, rok pro-
dukcji 1974 i trabanta combi, no-
wego. Sławno, ul. Cieszkowskie-
go 25. G-4876

SPRZEDAM żuka skrzyniowego.
M. Bielawski, Bobolice, ul. Polna
14 warsztat samochodowy. G-4885

MOTOCYKL SHL 175 M-11 sprze-
dam. Koszalin, ul. Zwycięstwa 232,
po piętnastej. G-4874

ZETOR K-25 sprzedam. Gołka,
Biesiekierz koło Koszalina. G-4878

SPRZEDAM nowe szafy grające
stereo HI-FI, amerykańskie bilard
elektryczny, wyłogi samochodow-
we. Gdynia, telefon 21-31-00. K-223/B

DZIAŁKI plantacji truskawek
(drugoroczne) sprzedam w Kosza-
linie, ul. Lechicka. Informacje:
Biuro Ogłoszeń. G-4879

NOWOŚĆ! Sprzedam urządzenia do
wypleku gofrów francuskich. Od-
stąpię receptury. Oferty: Koszalin
Biuro Ogłoszeń pod nr 4888. G-4888-9

PUDEŁKI miniaturowe czarno-brą-
zowe sprzedam. Słupsk, telefon
47-71, po siedemnastej. G-4867

KUPIĘ bony dolarowe. Koszalin,
telefon 250-65. G-4870

DWA mieszkania M 2 (jednopo-
kójowe z kuchnią) w Kołobrzegu
zamienię na jedno większe w no-
wym budownictwie, telefon 25-67. G-4883-0

POMOC dla 15-miesięcznego dzie-
cka potrzebna. Koszalin, ul. Pow-
stańców Wielkopolskich 10 m. 31,
telefon 260-74. G-4886

POTRZEBNA pomoc do kuchni.
Koszalin, telefon 250-65. G-4871

FRYZJERKA stażystkę i uczen-
nicę przyjmie Koszalin, pl. Gwiaź-
dzisty 7, Zakład Fryzjerski. G-4884

ZATRUDNIĘ natychmiast 3 po-
mocy kuchenne. Warunki bardzo
dobre. Zgłoszenia: Unieście, ul.
Chrobrego 20 (stołówka), Bogu-
milla Pałko. G-4882

OSRODEK Naukowo-Produkcyjny
Materiałów Półprzewodnikowych
Oddział Koszalin, ul. Leśna 6 po-
szukuje pokoju dla małżeństwa
bezdzielnego na okres roku od
zaraz. Zgłoszenia prosimy kiero-
wać pod wyżej wymieniony adres
Dział Administracyjno-Gospodar-
czy. G-2138

GARAŻ murowany do wydzier-
żawienia. Koszalin, ul. 4 Maja
80 m 3. G-4875

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO w Koszalinie

informuje

o otwarciu punktu skupu w miejscowości Stare Bielice

(koniec ulicy Szczecińskiej w Koszalinie)
naprzeciw magazynów Gminnej Spółdzielni
(lokalizacja na plantacji truskawek)

PUNKT JEST CZYNNY od godz. 10 do 13 i od
16 do 20 codziennie, aż do odwołania

SKUPUJEMY W KAŻDEJ ILOŚCI:

- PORZECZKĘ CZERWONĄ I CZARNĄ (z szypułka-
mi)
- CZARNY BEZ (z szypułką)
- JARZĘBINĘ (z szypułką i bez) – za jarzębinę
bez szypułki cena skupu wyższa o 1 zł za kg
- TARNINĘ

OWOCE MUSZĄ BYĆ w pełni dojrzałe, jednolicie wyko-
lowane zdrowe, świeże. Winny być dostarczone w lubian-
kach 2-kilogramowych, które wydawać będzie punkt skupu
po zapłaceniu kaucji w wys. 4,60 zł za jedną lupiankę

ZAKUP prowadzony będzie zgodnie z obowiązują-
cym cennikiem skupu

K-2137-0

FABRYKA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH w Warszawie, ul. Stalingradzka 50

poszukuje wykonawców

PRZEDSIĘBIORSTW USPOŁECZNIONYCH

na wykonywanie z materiału producenta

palet i pojemników

o konstrukcji metalowej, metalowo-drewnianej i drewnia-
nej służących do składowania i transportu części zespołów
i podzespołów według dokumentacji FSO.

INFORMACJI UDZIELA Dział Zaopatrzenia Produkcji FSO
WARSZAWA, ul. Stalingradzka 50, hala 9, pokój 304
tel. 11-10-19

DOKUMENTACJA DO WGLĄDU NA MIEJSCU

CENY według kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez
Dział Cen FSO

K-213/B-0

SYRENE 105 — sprzedam. Cena 74 FIATA 125P, rok 1969 sprzedam.
tys. zł. Koszalin, ul. Tetmajera 54 Oferty: Koszalin, telefon 243-85, do
m 2. G-4893 godz. 15. G-4873

TRABANTA 601, rok produkcji SAMOCHÓD syrene 104 sprzedam
1972 — sprzedam. Koszalin, tel. Koszalin, ul. Wojska Polskiego 65
243-35, godz. 16-17. G-4887 m 12. G-4877

Mój pies

GDY PIES TRAWĘ GRYZIE...

Polskie słowniki notują o psach ni mniej ni więcej tylko... 375 przysłów i powiedzonek. Ilustruje to doskonale, jak blisko żył się człowiek z psem przez wieki (zwrot „żyć jak pies z kotem” spotykamy już w szesnastowiecznych tekstach) i w ilu sytuacjach życiowych przychodzi nam na myśl ten sympatyczny (choć nie zawsze, mawia się, że „dobry pies to zły pies”) czworonóg, który aportuje, łasi się, merda ogonem, tuli ogon pod siebie, służy, szczeka, skomli, skowyczy, ujada, warczy, wyje, waruje, kąsa, gryzie, wietrzy i wystawia (zwierzę oczywiście). A także... wabi się. Ale psie imiona to już rzecz indywidualnych gustów właścicieli, chociaż obserwujemy tu okresowe mody jak i w imionach nadawanych dzieciom. Nas dziś interesuje bardziej, co w ogóle człowiek mówi o psie.

Jest on symbolem wierności, ale też kilku brzydkich ludzkich cech. Bo człowiek jest takim egocentrykiem, że mówiąc o psach — najczęściej myśli o ludziach. „Pies na kobiety”, to przecież zachłanny loweas, ale „pies na robota” — tu już nierób! Potraktować kogoś „jak psa”



Fot. CAF

Jest szczytem niegrzeczności. I dlatego, skoro „byś swemu psu i nogę uciął, przecież on za tobą pójdzie”. To tylko „cudzem psu, cudzem koniowi i cudzej żonie nie trzeba dowierzać”. Zgódźmy się z miłośnikami psów, którzy orzekli, iż „lepszy dobry pies niż zły człowiek”. Oj, co prawda, to prawda!

„Nie trzeba mu psa, bo go baba obszczeka” — ubolewali nad nieszczęsnym małżonkiem starzy Polacy. „Psu i

chłopu nie trzeba wierzyć” — odpowiadały Polki, a „kto mnie miluje i pieska mego szanuje” — brały miarę oddania.

Ludzka nieszczerłość i dwulicowość znalazły odbicie w jeszcze jednym „psim” przysłowiu: „Najgorszy to pies, co milczkiem gryzie”.

Z licznych zaś ludowych przewidywań pogody podajemy jedno: „Gdy pies trawę gryzie — będzie deszcz”.

(sten)

Moda

Fryzura na urlopie

Na okres wakacji wiele kobiet pragnie uniezależnić się od fryzjera, warków do nawijania włosów, siatek, lakierów. Związka, że modne są małe głowy o gładkich lśniących włosach.

Takie „wyzwolenie” nie przychodzi jednak samo. Trzeba odpowiednio przygotować włosy do wakacyjnego odpoczynku.

Pierwszy warunek — to doskonałe ostrzyżenie. Nie wszyscy, nawet dobrzy fryzjerzy — umieją modnie i twarzowo ostrzyć, a jest tak, by głowa miała ładny kształt, a

włosy dobrze się układały po zwykłym przeczesaniu ich grzebieniem czy szczotką.

Będąc nad morzem, przebywając dużo na słońcu, dobrze jest odżywkę nakładać na włosy przed plażowaniem lub zaraz po wyjściu z wody, aby włosy się nie przesuszały. Myje się włosy codziennie przed wieczorem. W ten sposób nie niszczą się one, są elastyczne i mają połysk.

Drobne loczki afrykańskie fryzury należą do przeszłości. Tego lata modne są włosy gładkie zaczesane za uszy, tworzące z tyłu na szyi długi trójkąt. Aby się trzymały — stosuje się gominę lub brylantynę, gdyż fryzura ma przypominać uczesanie Józefiny Baker czy Rudolfa Valentino. To także mały ukłon w stronę lat minionych.

Inne nowe, uczesanie składa się z bardzo długiej i prostej grzywki jakby zmiecionej wiatrem na jedną stronę. Baczki krótkie dosyć gęste do połowy ucha, z tyłu włosy zdegażowane.

Kto jednak nie może się zdecydować na obcięcie włosów — rozdziela je przedziałkiem na środku głowy i związa oba pasma włosów w torsade, krzyżując z tyłu i przy pinając szpileczkami. Powstaje w ten sposób mała głowa otoczona rodzajem wianuszka z włosów. Modne są i końskie ogony związane niemal na czubku głowy i splecione w warkocz. Przy niektórych typach urody uczesanie to wygląda bardzo efektownie.



„Retro” dalej modne...

CAF — AP

K. KABE

Szachy

Choroba eks-mistrza

Wiele dyskusji w świecie szachowym wywołał artykuł radzieckiego arcymistrza i jednego z najpoważniejszych dziennikarzy szachowych Salo Flohra, zamieszczony w numerze 10 dwutygodnika Schach-Echo (RFN). Omawiając sylwetkę Anatolija Karpowa, Flohr poświęcił dużo miejsca bytemu mistrzowi świata Robertowi Fischerowi. Autor uzasadnia, a z jego argumentami całkowicie zgadza się na łamach „Expressu Wieczornego” nr 135 z dnia 19 czerwca br. W Litmanowicz, że niezrozumiałe decyzje Fischera tj. niebranie udziału w turniejach w ostatnich

3 latach rezygnacja z udziału w meczu z Karpowem, w którym fundusz premiowy wynosił 5 milionów dolarów (3 miliony dla zwycięzcy i 2 dla pokonanego), wskazują niezbicie na to, że Fischer jest chory. Jeśli przypuszczenia Flohra sprawdzą się, że jest to choroba psychoneurotyczna, świat szachowy — pisze Litmanowicz — miałby powody do głębokiego smutku. Doświadczenia Morphy'ego i Rubinstein'a wskazują, że choroby te kończą nieodwracalnie karierę szachisty.

Na szachownicach Kozalin — Neubrandenburg

Od kilku dni w ramach Dni Przyjaźni i Kultury odbywają się spotkania szachistów Kozalina i Neubrandenburga. W 1973 r.

Kozalin w meczach wyjazdowych zremisował 5:5 i pokonał 6:3 swoich przeciwników. W spotkaniu rozegranym systemem błyskawicznym nasi szachiści wygrali po zaciętej walce 38:34. W roku ubiegłym w Kozalinie po ciekawym meczu padł remis 5:5 i niewysokie zwycięstwo gospodarzy 6:4. Na tomiast mecz systemem błyskawicznym był popisem kozaliniaków, którzy wygrali 56:16. Najsilniejszym klubem szachowym Neubrandenburga jest Medizin, który w ostatnim sezonie awansował do ligi NRD. Prezentujemy jedną partię z rozgrywek eliminacyjnych o awans do klasy wyższej. Białe: Waschk (Medizin) — czarne: Grassmann (HSG Magdeburg) 1. e4 c5 2. Sf3 d6 3. Gb5 f4 4. c3 a6 5. d4 c:d4 6. c:d4 Gg7 7. 0-0 e6 8. Sc3 Se7 9. Gf4 a6 10. G:d6 a:b5 11. S:b5 0-0 12. Gs7 i czarne poddały się. (msz)

Motoryzacja

Ostrożnie ze światłami

We Włoszech przeprowadzono badania nad bilansem elektrycznym samochodu wyposażonego w dodatkowe reflektory i różne inne odbiorniki prądu. Dla przykładu: Fiat 130 ma prądnicę o mocy 800 watów a wszystkie odbiorniki wyposażenia fabrycznego mają łączną moc 525 W (nie licząc rozrusznika). Dodatkowo wyposażenie, przede wszystkim światła, może zwiększyć moc odbiorników

o 350 W. Bilans elektryczny samochodu staje się wtedy ujemny i w czasie długiej nocnej jazdy można doprowadzić do rozładowania akumulatora.

Posłizg na fotelu

Dla szkolenia kierowców stosuje się w Anglii urządzenie symulujące różne sytuacje drogowe. Delikwenta siedzącego na fotelu w szkole można wprowadzić nawet w posłizg, obserwując czy da sobie radę z kierownicą.

Poligon Michelin

W miejscowości Ledoux w pobliżu Clermont-Fer-

rand znajduje się jeden z najpilniej strzeżonych w świecie poligon doświadczalny francuskiej firmy MICHELIN, produkującej opony samochodowe. W ośrodku tym pracuje 4 tys. osób, w tym 200 kierowców przejeżdżających dziennie 50 tys. km. Opony dla samochodów osobowych badane są przy szybkościach do 300 km/godz. a specjalnie skonstruowane badawcze ciężarówki jeżdżą z szybkością 160 km/godz. przy obciążeniu 20 ton na każdą z osi. Park pojazdów używanych w badaniach liczy 300 samochodów osobowych 100 ciężarówek oraz ciągniki rolnicze i maszyny robocze.



Cedric — nowy model japońskiego samochodu z silnikiem 2300 cm sześć, wyprodukowany przez zakłady Nissan Motor Company o zmniejszonym, zgodnie z obowiązującymi od tego roku w Japonii zastrzeżeniami przepisami, wydzielaniu gazów spalinywych. Inne zalety modelu to zmniejszone zużycie paliwa, łatwość w prowadzeniu i zwiększone bezpieczeństwo.

CAF — PANA

Myślistwo

Celność oka — to istotny atrybut każdego myśliwego. Dawne, zapomniane już dzisiaj zwyczaje myśliwskie przypominały o tym w swoisty, dość zabawny sposób. Było to tak zwane „pomazanie pudlarza”, strzelca, który niefortunnie chybił podczas polowania na zwierzę. Takie „pudło” musiał przypłacić on potem niezbyt przyjemnym za biegiem „kosmetycznym”: współtowarzysze łowów mazali mu oblicze czarnym dymnym prochem rozartym w wodce.

Wprawdzie dzisiaj szkoda byłoby takiego marnotrawstwa amunicji i trunku na wytknięcie strzeleckich niedostatków, niemniej przecież ambicją i obowiązkiem każdego myśliwego jest systematyczne dos-

konalenie umiejętności w tej dziedzinie. Posługiwanie się bronią, treningi strzeleckie — to istotna część wiejskiego szkolenia. Wobec niezbyt rozwinętej na środkowym wybrzeżu bazy treningowej (strzelnice), a także z uwagi na dość kosztowny charakter takiego

la” (o wojewódzkim — w dawnym jeszcze znaczeniu — zasięgu), przygotowanych na tejsze samej strzelnicy. Z konieczności więc imprezę tę przeniesiono na inny termin (10 sierpnia). Warto przypomnieć, że do dorocznych, ogólnokrajowych mistrzostw w strzelaniu myśliwskim już blisko (tym razem odbędzie się one w dniach 22-24 sierpnia w Radomiu) i najwyższy czas wytypować i doszlifować formę naszych reprezentacyjnych strzelców. Bądź co bądź ubiegoroczny sukces na krajowych zawodach w Łodzi, kiedy to kozalińska ekipa zyskała sobie miano „czarnego konia” i wywalczyła drugie miejsce w klasie powszechnej, zobowiązuje! A w tym roku na radomskie zawody pojedą przecież aż dwa zespoły: jeden w klasie powszechnej i drugi — po raz pierwszy — w mistrzowskiej. Liczymy, że nie zawiodą! (woj)

BEZ PUDŁA!

szkolenia — dużą wagę przykładają do organizowanych okresowo konkursów w strzelaniu myśliwskim. W czerwcu członkowie kozalińskich kół łowieckich uczestniczyli w eliminacyjnych zawodach na strzelnicy w Manowie. W ubiegłą niedzielę fatalna aura zepsuła szoki organizatorów zawodów „wyższego szcze-

Krzyżówka

KRZYŻÓWKA NR 770

REDAGUJE
ŚLUPSKI KLUB
SZARADZISTÓW
PRZY WDK

Do diagramu należy wpisać podane wyrazy w taki sposób, aby powstała prawidłowa krzyżówka. Następnie — postępując się sztywno licząc — wym. od 1 do 45, odczytać zawsze aktualne hasło.

Wyrazy 3-literowe: OPS, PKK, TUZ, WYM, ZYS, 4-literowe: BRDA, IRGA, OBOZ, OHIO, OKAP, WALC, 5-literowe: APASZ, ARGON, BORDO, EKRAN, ELEKT, ENEMA, ERATO, KOKON, NAREW, NAWIS, OCENA, OLUBIA, OZENA, PERON, POZAR, WĘZYK, WIESĆ, 6-literowe: DANSEK, DONIEC, ISTOTA, ORZECH, 7-literowe: DRABANT, KURCZAK, LOMBARD, WYPADK, 8-literowe: „SFINKS”

Rozwiązanie, którego treść stanowi hasło propagowane w tym miesiącu przez PZU ubezpieczeń, prosimy nadesłać do redakcji w Kozalinie — najdalej do przyszłej soboty — z dopiskiem „KRZYŻÓWKA NR 770”.

Dyrekcja Oddziału PZU w Kozalinie ufundowała dla Czytelników następujące nagrody rzeczowe: 1) SUSZARKĘ DO WŁOSÓW, 2) KOCHER TURYSTYCZNY, 3) GRZALKĘ ELEKTRYCZNĄ. Prócz tego, jak zawsze, rozlosowanych zostanie 5 BONÓW KSIĄŻKOWYCH po 50 złotych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 768:

POZIOMO: — etui, magnes, widok komunikat, bazalt, stazanka, wanad, cekin, okup, po-

wóz, angaż, dog, eden, wiosna, nos, Erato, wtorek, śruba, len, no, jez, Mali, przeznaczenie, tik, Tagore.

PIONOWO: — fuga, śluza, Emil, taktik, internacjonalizm, doba, twaróg, wielożoność, manewrowanie, nadczynność, tampon, wypowiedź, udekoro-

wanie, kucie, umizg, Niasa, metro, lik.

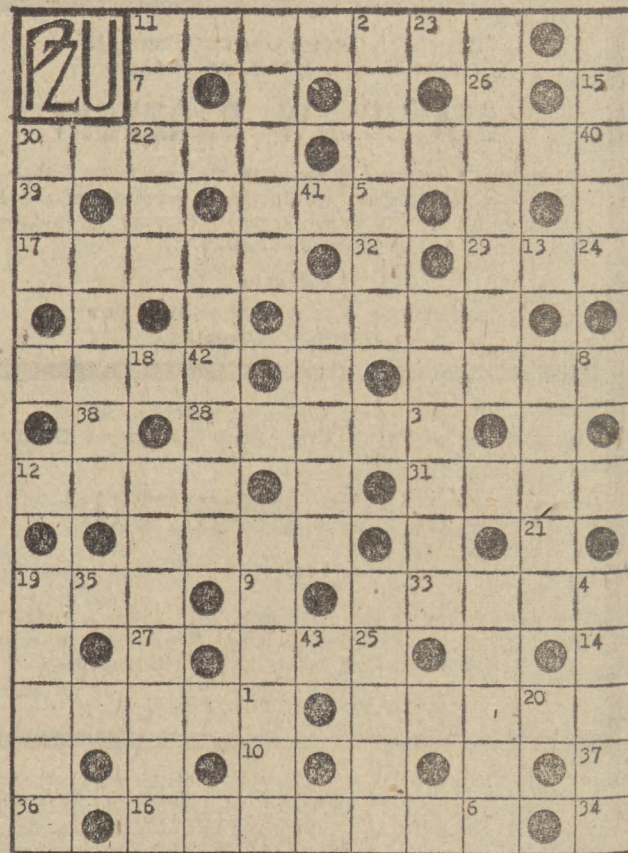
NAGRODZENI

Nagrody w postaci bonów książkowych wartości 50 zł za

prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 768 otrzymują:

1) Mieczysław Dowgiałło, ul. Ks. Anastazji 11 m 1 75-056 Kozalin; 2) Władysław Marciński, ul. Mostnika 3/41; 75-200 Słupsk; 3) Czesław Jodkowski, ul. Królowej Jadwigi 13/21 75-200 Słupsk; 4) Janusz Czar-kowski, Mosty 71 84-300 Le-bork; 5) Lucjan Braciszewski Osiedle Parkowe 1/30, 84-700 Czarnków.

Nagrody wysłamy pocztą.





ZEZEM

O ile się nie mylę, rekonstrukcja to takie odnowienie staroci. Może być też — zabytku. A Zapolska to starość czy zabytek? Na to pytanie nie podejmuję się odpowiedzieć. W każdym razie — nuda. Wiem to po „Moralności pani Dulskiej”, którą nam elegancko wstawiali do programu lekcji. I jak Ciotka za życzyła sobie, żebym poszedł z nią zamiaszt Mamę do teatru i jeszcze na „Ich czworo” — ciarki mnie przeszły. Klasyyczna strata dwóch cennych godzin z własnego życia.

— Maciusiu — jęknęła Mama i widziałem, że nie ma żartów: asystę Ciotka musi mieć.

REKONSTRUKCJA STAROCI

I poszliśmy. Tyle mego, że w dzinsach. Już po pierwszym akcie byłem pewien, że coś mi się musiało z tą Zapolską przeinaczyć: niby nudna, a w tym teatrze całkiem, całkiem ta wszystko zaczęło lecieć. W drugim akcie, jak zobaczyłem podrywki załatwiane przez elegancika na starszej pani, to Ciotka nawet zaczęła się niespokojnie wiercić: — Postępowa jestem — powiedziała w przerwie — ale czy ty, Maciek, powinieneś to oglądać?

No i tak doszliśmy do końca sztuki: Ciotka w nerwach, a ja nawet nie tak znudzony. Mówiąc serio, to ten reżyser musi być niestarym facetem: ze

starocia zrobił sztukę, którą wiara z naszej klasy chętnie by obejrzała. Może tylko z recenzją na polskim byłby kłopot. Bo to niby Zapolska, ale przecież całkiem inna niż zwyczajnie. W „Głosie” pisali nawet, że coś tam z Mroźka można znaleźć. I myślę, że rzeczywiście można. Tak czy owak — groteska całkiem niezła. Nawet Stefek powiedział, że po wakacjach zajrzy do BTD.

Maciek

SAMOTNY,

ROMANTYCZNY

COWBOY

— CZY

NAPRAWDĘ?

Najpopularniejszą chyba postacią w amerykańskim folklorze, jest cowboy. Pewny siebie, swobodny i wolny, przemierzający konno bezkresne obszary, wyborczy strzelec, obrońca słabych i uciskanych. Amerykanin, a wraz z nim pokaźna ilość, zwłaszcza młodych, entuzjastów westernów z całego świata — tak wyobraża sobie cowboya, czyli po naszemu po prostu pasłucha od krów.

W ostatnich latach historycy amerykańscy — specjaliści od spraw „Dzikiego Zachodu”, zaniepokojeni gloryfikacją przemocy na ekranach kin i telewizorów, za troskami stawieniem cowboyskich aktów gwałtu i bezprawia, zaczęli publikować prawdę o samotnych jeźdźcach z teksaszkich pustyń i z Gór Skalistych.

„Cowboy jest symbolem odwagi, honoru, indywidualizmu, postawy szacunku i czci wobec kobiet itp. itd. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w faktach” — pisał profesor Willi Savage z uniwersytetu w Oklahomie. Według Savage i innych historyków, w latach 1865-1890 cowbojami byli przeważnie chłopcy w wieku od lat 18 do 25. Nie chcieli im się pracować na roli i chodzić za plugiem, więc wynajmowali się jako pastuchy. Mało który z nich miał własnego konia. Pracowali dla właściciela za około 30 dolarów miesięcznie — co odpowiadało przeciętnej płacy robotnika na wschodzie kraju.

Nawet poza terenem rancho — podkreśla profesor Lewis Atherton z uniwersytetu w Missourii — cowboje mieli bardzo ograniczoną swobodę. Człowiek prowadzący stado, a więc zwierznik pastuchów na szlaku, nie pozwalał im strzelać, aby

nie płoszyć bydła. Na rancho cowbojom nie wolno było grać w hazardowe gry, pić wódki i galopować na koniach. Colty musieli z reguły oddawać właścicielowi.

Krytycyzm uczonych i ich próby obalenia ukochanego amerykańskiego mitu częściej spotykają się z oburzeniem i niechęcią. Wicedyrektor „National Cowboy Hall of Fame” w Oklahomie (coś w rodzaju muzeum „cowbojskiej sławy”), Dean Krakel utrzymuje, że profesorski atak na cowbojów jest częścią zakrojonych na wielką skalę wysiłków w celu skalowania amerykańskiej przeszłości. Oburzony Krakel stwierdził: „Historycy mówią, że cowboje rabowali ziemię i zabijali Indian. To po prostu nieprawda. Większość z nich to byli poważni ludzie, mający poważny stosunek do życia”.

W jednym punkcie wicedyrektor Krakel i historycy są zgodni: transformacji cowboya z Dzikiego Zachodu w wielki mit amerykański dokonali „cepry” ze Wschodniego Wybrzeża i zachodni specjaliści od teatralnych spektakli. Legenda Buffalo Billa powstała w społeczeństwie dzięki wielkiemu widowisku pt. „Dziki Zachód”, do którego tekst napisał nowojorski literat, Ned Buntline.

Cytowany wyżej profesor Savage twierdzi, że Buffalo Bill zmienił obowiązującą ówczesnie wizję swobodnego, samotnego cowboya w piękne bożyszcze kobiet. Reżyser widowiska powierzył rolę bohatera niezwykle przystojnemu, mającemu ponad 1,90 m wzrostu teksańczykowi, Williamowi Taylorowi, przyodział go w piękny strój i stworzył wokół niego aurę romantycznego bohatera.

W latach 1900-1935 pisarze ze Wschodniego Wybrzeża portretowali cowbojów jako swobodne duchy, nie spełnione mieszkającą cywilizacją. Westernowa formuła będąca kombinacją romansu z konfliktem między dobrem a złem — została po raz pierwszy wprowadzona w 1902 r. przez Owena Wistera w sztuce pt. „The Virginian”.

„Cowboy — strzelec” został rozpowszechniony przez pisarza Zane Greya. Profesor Eugene Hallon z uniwersytetu w Toledo — analizując ten mit pisze: „Ludzie uważają, że na przesuwających się na zachód granicach Ameryki rządziła przemoc, pod czas gdy w rzeczywistości znacznie więcej przemocy i gwałtu dokonywało się w miastach na Wschodzie”.

Na marginesie tych rozważań można za ryzykować twierdzenie, że w Ameryce mit cowboya powoli słabnie — natomiast na pierwszy plan zaczyna się wysuwać inna postać, symbolizująca wysokie morale, męską odwagę i umiejętność odróżniania dobra od zła, stary wróg cowboya — Indianin.

HANNA PIEKARSKA

MUZYKA MŁODZIEŻOWA

Naśladownictwo zabronione

Dopiero pod koniec minione go roku zawiątała z koncertami do Europy grupa „Black Oak Arkansas”. Wkrótce ci chłopcy z Black Oak podbili koncerty publiczności Republiki Federalnej Niemiec i Anglii. Dlatego dopiero teraz pozwolono przyjechać im na Stary Kontynent, skoro grupa koncertuje w Stanach od kilku lat, a od trzech należy do czołówek młodzieżowych zespołów muzycznych?

— Mija właśnie dziesięć lat, jak postanowiliśmy uprawiać serio muzykę w stylu rock — wspomina członek zespołu Jim „Dandy” Mangrum. — Byliśmy wtedy jeszcze bardzo młodzi. Pieniądzy nie posiadaliśmy. Nie mieliśmy nawet prawa śnić o kupnie instrumentów, mikrofonów, wzmacniacza, instalacji. I wpadliśmy wtedy na najgłupszy pomysł pod słońcem. Gorzko i długo za to paliliśmy. Otóż, całą grupę włamaliśmy się do sklepu muzycznego i ukradliśmy niezbędne instrumenty i rek wizyty. Policja wkrótce nas ujęła. Co ukradliśmy, wróciło do sklepu. My powędrowaliśmy na

wiele miesięcy do domu popraw czego. Niestety, kara się na tym nie zakończyła. Wyrok sądu pozostawiał nas jeszcze przez osiem lat po wyjściu z więzienia pod nadzorem kuratora.

Wytykano chłopców palcami. Nazywano zakazą miasteczka. Ba, niemal zakazą całego stanu Arkansas. Tymczasem chłopcy na legalnej tym razem drodze zdobyli jakieś stare gitary. Śpiewali i grali, kiedy się tylko dało. Wreszcie w 1969 roku dali pierwsze koncerty. Grali na instrumentach wypożyczonych od zaprzyjaźnionych orkiestr. Z honorariów spłacali dług. Po dwóch latach dysponowali własnym dobrym sprzętem. Szli od sukcesu do sukcesu, choć nie było im łatwo. Organizatorzy koncertów wytykali chłopcom ich przestępczy wybrzyk. Przy okazji obniżali gaże. Na każdy wyjazd z miasteczka zespół musiał uzyskiwać zgodę policji. O wyjeździe do Europy mowy nie było.

W zespole śpiewają Jim „Dandy” Mangrum, Drumer Pat Dangherty — jednocześnie

wspaniały perkusista, Tommy Aldridge. Piosenkarzem towarzyszą wirtuozi gitary: Jimmy Henderson, Stanley Knight i Rick Reynolds. Uplasowali się w światowej czołówce zespołów uprawiających rock. Śpiewają i grają bezkonkurencyjnie. A przecież urzekają publiczność nie tylko muzyką. Ich koncerty, to również czarujące widowisko pełne ruchu, tańca, gry barw: Mistrzowski twórcą wizualnej części koncertów jest dobry duch zespołu, idol — Jim „Dandy”. Sam, w przylegającym do ciała kostiumie, w sznurowanych butach do kolan, śpiewa, a jednocześnie szaleje na estradzie, wprawiając widownię w ekstazę.

— Wręcam wam honorowe dyplomy obywateli miasta — powiedział ostatnio na uroczystym zebraniu ludności burmistrz Black Oak w stanie Arkansas. — Szanujemy was, bo dzięki waszej muzyce rozślawiliście imię naszego miasta da leko poza granicami Ameryki.

Na zdjęciu: solistom Black Oak Arkansas towarzyszą gitarzyści i perkusja

Ciemnia
W REKAWIE

JEŻELI

MAMY INNY

APARAT

Po opublikowaniu ostatniego odcinka „Ciemni” kilku Czytelników zwróciło mi uwagę, że ograniczając się do objaśnienia sposobu obsługi najprostszego aparatu, jakim jest amii-66 wyszedłem z niesłusznego założenia, iż wszyscy nasi młodzi Czytelnicy zdecydowali się wyłącznie na kupno tego aparatu. — Wielu młodych ludzi — wytykano mi — posiadało już aparaty fotograficzne, i to nierzadko dobrej klasy w momencie, kiedy rozpoczynaliśmy nasz minikurs. Dlaczego o nich nie pomyśleliśmy?

Przyznaję się do winy i już naprawiam błąd.

Ale na wstępie jeszcze wyjaśnienie, żeby nie było nieporozumień. W programie naszej „Ciemni” nie przewidzieliśmy wykładów z teorii optyki. Sa nią przepełnione wszystkie podręczniki fotografowania, więc wszystkich zainteresowanych tą dziedziną tam odsyłamy. Nasz minikurs zawiera jedynie najprostsze wskazówki praktyczne dla początkujących. A teraz do rzeczy.

Przystępując zatem do fotografowania

każdym bardziej udoskonalonym aparatem niż nasz amii, musimy najpierw opanować takie czynności jak: ustawianie obrazu „na ostro”, dobór odpowiedniej przysłony czyli prawidłowej wielkości otworu względnego obiektywu oraz ustawienie prawidłowej szybkości migawki.

Pierwsza z tych czynności, ustawianie obrazu „na ostro” wymaga stosunkowo niewielkiego przygotowania teoretycznego. Regulowanie ostrości w większości aparatów odbywa się przez wydłużanie i skracanie tubusa obiektywu za pomocą kręcenia wlewo lub w prawo jedną jego części wyraźnie zaznaczoną specjalnym pierścieniem-uchwytem i cyframi oznaczającymi odległość fotografującego od obiektu w metrach. Są to oczywiście wyjątki. Niektóre aparaty mają obiektywy osadzone na specjalnych czołówkach, które wysuwają się za pomocą specjalnych dźwigni.

Kontrola prawidłowości ustawienia ostrości odbywa się zawsze w zależności od tego jak aparat jest zbudowany: przez okienko celownika z dalmierzem, przez pryzmat, lub w przypadku lustrzanek bez pryzmatu — bezpośrednio na matówce.

Kryterium oceny prawidłowego ustawienia w każdym z tych przypadków jest podobne — wyraźny, „ostry” obraz widziany w celowniku lub na matówce. Dodatkowa kontrolę stanowi porównanie faktycznej odległości aparatu od fotografowanego obiektu z tym co „pokazuje” za pis cyfrowy na tubusie obiektywu.

Ustawienie szybkości migawki oraz wielkości przysłony (zwanej także przez fotografów diafragmą) jest czynnością technicznie rzecz biorąc, jeszcze mniej skomplikowaną. Ustawiamy je przy pomocy specjalnych dźwigni lub pokręteł, w które aparat jest wyposażony. Prawdziwy problem i to nie tylko dla nas, ale i dla wytrawnych zawodowych fotografów stanowi prawidłowe, dostosowany zarówno do siły światła jak i rodzaju ekspozycji dobór szybkości migawki i wielkości przysłony. Jest on nielatywy do rozwiązania nawet wtedy, kiedy posiadamy dobry światłomierz, a co dopiero, kiedy takim przyrządem nie dysponujemy. Lecz i na to, jak się okazuje, sa sposoby. Ale o nich w następnym odcinku.

(wiew)

SPORT • SPORT

Rekord Polski na 800 m

Podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w stolicy Norwegii, Marian Gęsicki ustanowił rekord Polski w biegu na 800 m osiągając czas 1.45,4 min. Poprawił on o 0,9 sek poprzedni rekord należący od 1972 r. do Andrzeja Kupczy-

ka. Gęsicki zajął drugie miejsce za Kenijczykiem Mike Boitem, który osiągnął świetny wynik 1.44,3 min a więc zaledwie o 0,6 sek. gorzej od rekordu świata. Trzecie miejsce w tym biegu zajął Amerykanin Rick Wohlhuter — 1.46,2.

Dobre wyniki radzieckich lekkoatletów

W dalszym ciągu Spartakiady Narodów ZSRR w lekkiej atletyce, w środę padł rekord Związku Radzieckiego w skoku o tyczce. Zwycięzcą tej konkurencji został Władimir Kiszkin — 5.45 m przed Jurijem Isakowem — 5.40 oraz Jurijem Prokorenko — 5.35 m.

Niespodziankę przyniósł konkurs rzutu młotem. Główny faworyt Aleksiej Spiridonow zajął drugie miejsce z wynikiem 75.56 m, a zwyciężył Walentyn Dmitrenko — 75.88 m.

W pchnięciu kulą pierwsze miejsce zajął Walery Wojkin — 20.02 m, a w biegu kobiet na 800 m triumfowała Nina Morgunowa w czasie 1.59,4 min.

Niespodziankę przyniósł konkurs rzutu młotem. Główny faworyt Aleksiej Spiridonow zajął drugie miejsce z wynikiem 75.56 m, a zwyciężył Walentyn Dmitrenko — 75.88 m.

Imprezy sportowe

O PUCHAR TRANSPORTOWCA

W niedzielę 3 sierpnia w Bytowie rozegrany zostanie ogólnopolski wyścig kolarski o Puchar Transportowca. Organizatorem tego tradycyjnego wyścigu jest LKS Baszta Bytów. Wyścig rozegrany zostanie w 4 kategoriach wiekowych: seniorów, juniorów, młodzików i żaków. Zwycięskie drużyny otrzymają puchary przechodnie. Przypominamy, że w roku ubiegłym puchary zdobyli: w kategorii seniorów i juniorów LKS Spółdzielca Kszalin, a w kategorii młodzików — Baszta Bytów.

Porażka siatkarów...

W Monachium i Frankfurt nad Menem rozpoczęły się finały V Mistrzostw Europy juniorów w piłce siatkowej. W pierwszym meczu nasze juniorki przegrały z Bułgarią 0:3.

VILAS ZWYCIĘZCA TURNIEJU GWIAZD

Zwycięzcą tenisowego Turnieju Gwiazd w Waszyngtonie został Argentyńczyk

Początek wyścigu o godzinie 11 w Bytowie. Seniorzy i juniorzy startują na dystansie 110 km, młodzicy — na 50 kilometrów, a żacy mają do pokonania 25 km.

MHKG OSTRAVA — GRYF ŚLĄPSK

2 sierpnia na stadionie przy ulicy Zielonej w Ślupsku rozegrane zostanie towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami MHKG Ostrava (CSRS) a ślupskim Gryfem. Początek spotkania o godzinie 17.

(ebe)

...i hokeistów

W kolejnym spotkaniu turnieju „Thurn und Taxis Pokal” polscy hokeiści spotkali się w Deggendorfie ze Spartakiem Moskwą. Wygrała drużyna radziecka 7:4 (1:1, 3:1, 3:2).

Guillermo Vilas. Pokonał on w finale Amerykanina Harolda Solomona 6:1, 6:3. Vilas nie przegrał podczas tego turnieju ani jednego seta. Jest to już 5 turniej w tym roku wygrany przez tenisistę Argentyny.

KINO

KOSZALIN

ADRIA — Wąż (USA, I. 15)
— g. 16, 18 i 20; od soboty —
Pojedynki na szosie (USA, I. 15)
— g. 15.30, 17.45 i 20

Sobota, g. 22 — seans awangardowy — Lady Caroline Lamb (angielsko-franc.)
Poranki — niedziela, g. 11 i 13 — Noc na Karlsztajnie (CSRS)

KRYTERIUM (kino studyjne)
— Nie oglądaj się teraz (angielski, I. 18)
— g. 17.30 i 20;
w niedzielę seans dodatkowy — g. 15.30

Poranek — niedziela, g. 12 — Buleczka (polski)

ZACISZE — Safari 5000 (japoński) — g. 17.30 i 20
Poranek — niedziela, g. 12 — Przygody Robinsona Crusoe (radziecki) pan.

MUZA — Pokusa (włoski, I. 18) — g. 17.30 i 20
Poranek — niedziela, g. 11 — Królowa w oślej skórze (francuski)

MŁODŹŚĆ (MDK) — kino nieczynne

ŚLĄPSK

MILENIUM — Gdyby Don Juan był kobietą (franc., I. 18)
— g. 16, 18.15 i 20.30

Sobota, g. 22.30 — seans awangardowy — Wielki Gatsby (USA, I. 15)
Poranki — niedziela, g. 11.30 i 13.45 — Wielka włóczga (francuski)

POLONIA — Dzieje grzechu (polski, I. 18) — g. 15.30, 18 i 20.30

PONIEDZIAŁEK — 4 VIII

PROGRAM I

15.50 Obiektów — program Stołecznego Województwa Warszawskiego 16.10 Teleferie 17.00 Mecz Polska — Francja w lekkiej atletyce 19.20 Dobranoc: Przygody gaski Balbinki 19.30 Dziennik 20.20 Teatr Telewizji: William Szekspir — „Poskromienie niezdolności” w reż. Z. Huebnera 21.45 Alfabety rozrywki — „M jak miłość” 23.00 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.15 „Cerkiew Aleksandra Newskiego” — film dok. prod. radzieckiej 17.30 Kino Letnie: „Dauria” — cz. I filmu fabularnego prod. radzieckiej 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 „Studio Rondo” — program rozrywkowy 21.05 24 godziny 21.15 „Tropem Nomadów” — reportaż film. 21.45 „Na tropie fałszerzy” — odc. VIII filmu prod. francuskiej z serii „Nowe przygody Vidocq’a”.

WTOREK — 5 VIII

PROGRAM I

9.00 Poranek TV Najmłodszych 10.00 „Na tropie fałszerzy” — odc. VII filmu prod. francuskiej z serii „Nowe przygody Vidocq’a” 16.40 Obiektów — program województwa katowickiego, bielskiego, częstochowskiego i opolskiego 17.00 Polski film dokumentalny 17.40 Nie tylko dla pań 18.00 Fakty — Opinie 19.30 Hipotezy 19.35 Dla młodzieży: „Lato z pomysłem” 19.20 Dobranoc: Psi żywot 19.30 Dziennik 20.20 „Wyzwanie” —

Poranki — niedziela, g. 11.30 i 13.30 — Ewa chce spać (polski)

BARWICE — Przyjęcie (rumuński, I. 15); poranek — niedziela — Baga Jaga (polski)

BIAŁOGARD

BALTYK — Nie unikniesz przeznaczenia (francuski, I. 15) od soboty — Rodzinny gang (włoski, I. 18); poranek — niedziela — Motyle (polski)

CAPITOL — Grzech Antoniego Grudy (polski, I. 15); poranek — niedziela — Niezawodni przyjaciele (rumuński)

BIAŁY BÓR — Akcja „Bororo” (CSRS); poranek — niedziela — Awantura o Basię (polski)

BOBOLICE — Nokaut (jugosłowiański, I. 18); poranek — niedziela — Niewidzialny batalion (jugosł.) ponadto w piątek — Spartakus (USA, I. 15) pan. — w ramach dni filmu studyjnego

BYTÓW

ALBATROS — Koniec wakacji (polski); poranek — niedziela — Skarby Szamun (polski)

PDK — Testament Inków (bułgarski, I. 15)

CZAPLINEK — Spragniona miłość (bułgarski, I. 15); poranek — niedziela — Kapitan (bułgarski)

CZŁUCHÓW — Straszna teściowa (radziecki) pan.; poranek —

TYDZIEŃ W TV

ode. V filmu prod. USA z serii „Rancho w dolinie” 21.15 Świat kowie — program publ. 21.35 „Powroty” — reportaż filmowy 22.10 Wiad. sportowe 22.20 Kalendarz Starszych Panów: „Zapiekujcie się Leonem” (wznowienie).

PROGRAM II

17.15 „Szkoła mistrzów” — film dok. prod. radzieckiej 17.30 Kino Letnie: „Dauria” — cz. II filmu fab. prod. radzieckiej 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Ludzie nauki — doc. dr Zofia Sokolewicz 20.50 „Praska Wiosna 75” — „Moja Ojczyzna” B. Smetany 21.20 24 godziny 21.30 Teatr Sensacji: J. Conrad-Korzeniowski — „Tajny agent” (wznowienie) 22.35 Oferty

ŚRODA — 6 VIII

PROGRAM I

10.00 „Wyzwanie” — odc. V filmu prod. USA z serii „Rancho w dolinie” 16.40 Obiektów — program województwa: gdańskie go, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego i toruńskiego i pilskiego 17.00 „Zagubiony kwiat” — film prod. węgierskiej z serii „Miasto w czerni” 17.50 Lo gowanie Małego Lotka 18.00 Poligon 18.20 „Katerina Olivera” — film rozrywk. prod. jugosłowiański 18.40 Z cyklu: „Spotkania w drodze” 19.20 Dobranoc: Papierowa bajka 19.30

niedziela — Uwaga, czarny kot (radziecki)
DAMNICA — Pułapka na generała (jugosłowiański, I. 15) — g. 19

DARŁOWO — Zew krwi (angielski, I. 15); od soboty — Wąż (USA, I. 15) oraz Polska, gola! (polski)
DEBNICA KASZUBSKA — Przerwana pieśń (bułgarski) — g. 18; w niedzielę seans dodatkowy — g. 16

DRAWSKO POM. — To jeszcze nie miłość (NRD, I. 15); poranek — niedziela — Adaś i Ola (CSRS)

GŁOWCZYCE — Wybuch i żegnaj (radziecki, I. 15) — g. 19; poranek — niedziela — Ślepy pelikan (radziecki)

GOŚCINO — Wiosna, panie sierżancie (polski)

KALISZ POM. — Ziemia obiecana (polski, I. 15); poranek — niedziela — Cyrk bez granic (rumuński)

KARTINO — Zapamiętaj imię swoje (polski); poranek — niedziela — Trzy orzeszki dla Kopciuszka (CSRS)

KEPICE — Początek nowego świata (rumuński); poranek — niedziela — Kropka, kropka, przecinek (radziecki) pan.

KOŁOBRZEG

WYBRZEŻE — Strach (polski, I. 15) oraz Old Surehand (jugosłowiański) pan.

PIAST — Druga twarz ojca chrzestnego (włoski, I. 15)
PDK — Taka była Oklahoma (USA, I. 15) pan. oraz w piątek — Kochajmy się (polski) — w ramach dni filmu studyjnego

LĘBORK

FREGATA — Zwycięstwo (polski) oraz Szantażysta (francuski, I. 15)

ŁAZY — Ucieczka przez pustynię (francuski, I. 15) oraz Ziemia faraonów (USA) pan.
ŁEBA — Dzieje grzechu (polski, I. 18) oraz Michał przywołuje świat do porządku (szwedzki)

MIĄSTKO — od niedzieli — To ja zabiłem (polski, I. 15); poranek — niedziela — Kaśka i Baska w dyskotekę (polski)

MIELNO

HAWANA — „Britannic” w niebezpieczeństwie (ang., I. 15) oraz Jeździec bez głowy (radziecki) pan.

FALA — Awans (polski, I. 15) oraz Szczęśliwego Nowego Roku (franc., I. 18); poranek — niedziela — Pies za burtą (radziecki)

NOWA WIEŚ — 24 godziny z życia kobiety (francuski, I. 15) oraz Sutjeska, cz. I i II (jugosłowiański, I. 15) pan.

POLANÓW — Śladem czarnowłosej dziewczyny (jugosłowiański, I. 18) oraz w piątek — Dwa dzentelmeni we wspólnym mieszkaniu (ang. I. 18) — w ramach dni filmu studyjnego: poranek — niedziela — Podróż za jeden uśmiech (polski)

POŁCZYN ZDRÓJ

PODHALE — Pamiętnik szalonej gospodyni (USA, I. 18); od niedzieli — Bądź w porcie noca (USA, I. 15) pan.
GOPLANA — Dzieje grzechu (polski, I. 18); poranek — niedziela — Ja wam pokazę (NRD)

PRZECHELEWO — Jutro będzie za późno (CSRS, I. 15)
SIANÓW — Godzina za godziną (polski, I. 15); poranek — niedziela — Zaczęło się pod se maforem (polski)

ŚLAWNO — Co ważne w życiu (CSRS, I. 15); poranek — niedziela — Władca gór (radziecki) pan.

SZCZECINEK

DOM KULTURY — Heca (RFN, I. 15) oraz Nieszczęścia Alfręda (włoski, I. 18)

ŚWIDWIN

WARSZAWA — Dzieje grzechu (polski, I. 18); poranek — niedziela — Weronika w kramie czarów (rumuński)

MEWA — Ponieważ się kochają (rumuński, I. 15)

USTKA — Czerdzieści karatów (USA, I. 15) — g. 18 i 20; w niedzielę seans dodatkowy — g. 16

USTRONIE MORSKIE — Dziewczyna z łaską (angielski, I. 15) pan.

ZŁOCIENIEC — Iwan Kondarow (bułgarski, I. 15); poranek — niedziela — Przygody małego Blimbo (rumuński)

WYSTAWY

KOSZALIN

MUZEUM ARCHEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

* Muzeum przy ulicy Armii Czerwonej 53 — wystawa etnograficzna pn. „Jamno i okolice” oraz „Zabytki świadkami naszej historii”

* ul. Bogusława II 15 — wystawy pn. „Exlibris marynistyczny”, „Polsko-egipskie badania konserwatorskie w świątyni królowej Hatszepsut” oraz „Ozdoby

X-211 HASSO GRABNER i CZARNA DAMA

(80)

I to właśnie było najbardziej konkretne w tym chaosie dręczących pytań bez odpowiedzi. Gdyby ona sama tak mogła na własną rękę przycisnąć do muru tego człowieka... Ale towarzysze uparcie obstawali przy jednym: pod żadnym pozorem Galinos nie może dowiedzieć się o twoim związku z Kardeadem!

„Nie powinnam była zaakceptować tego zakazu pod żadnym pozorem. Może ja sama zdołałabym podważyć prawdziwość jego słów” — wyrzucała sobie Dafne.

Anastazja zapytała, dlaczego nie skorzystała z okazji wówczas gdy odwiedziła Galinosa w willi Aretsu. Dafne westchnęła:

— Czasami dyscyplina partyjna wymaga największych wyrzeczeń...

—16—

Galinos wahał się już drugi dzień po wiosce Panorama, wciąż bezowocnie. Z nudów powędrował kawalek w góry Chortiaty, z których wiały już zimne wichry na pokrytą skąpą roślinnością nizinę. W wiosce nie było już teraz nikogo obcego, Galinos mógł więc czynić swe obserwacje bez trudu, co jednak nie rozpraszało nudy, wręcz przeciwnie. Dobrze mu więc robiło, gdy przypominał sobie, jak spędził dwie ostatnie noce. Lokale nocne nie były wprawdzie pierwszej klasy, za to dziewczynki nie brakowało. Tylko że ranne przebudzenie się w obcym łóżku pozostawiało dobrze znany mu niesmak.

W każdym razie już teraz, wieczorem drugiego dnia, miał pewność, że komitet nie urządził zebrania w czasie jego nieobecności. Ale co by też miał do omawiania nim on „wrócił” z Aten? Naturalnie, mógł umówić się w jakimś innym miejscu. Albo też mogło zdarzyć się coś jeszcze gorszego — mo

gli zmienić zamiary i już nie przysyłać do niego do Aretsu nikogo więcej. Co za obrzydliwe uczucie, mimo tych wszystkich osiągnięć, tak ciągle wisieć w powietrzu!

Wczoraj wieczorem dozorca przystąpił do klubu raz jeszcze mu tego dowiódł. Co za osioł. Powtarzał w kółko:

— Państwo? Jacy państwo? Ach, tak... ci państwo... Boże drogi, przecież tu ciągle przychodzą jacyś panowie i jakieś panie... Jacy? Jaki jacy? Boże drogi, tyle tu różnych łodzi, jachtów żaglowek, motorówek... Któraś to musiała być...

Diabli wiedzą, po co takiego balwana w ogóle tu zatrudniają...

Galinos zdehumorowany wsiadł do autobusu i pojechał do miasta.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa za godzinę będą czekali na niego na dworcu. Będzie musiał iść na stację po czekającą na niego osobę — na pewno znowu ta Czarna Dama — i udawać, że przyjechał już wcześniejszym pociągami, w południe.

Ale na dworcu nie było nikogo. Niecierpliwie przynaglał taksówkarza, żeby jak najprędzej zawiózł go do Aretsu. Spóźnił się. Doktor Monasteriotis powiedział mu, mrugając znacząco, że dzwoniła jakaś pani, zgłosiła się jutro w ciągu dnia. Złość, że bę-

dzie cały dzień uwijany w pokoju, nie przyniosła mu pocucia satysfakcji. Nie odstawił go na boczny tor.

Stary Tsaridis, właściciel domku z piwnicą w pobliżu klasztoru Wlatatodon, opowiedział Stavrosowi, że od czasu, kiedy wywieźli drukarnię, nie pokazywał się tu nikt podejrzany.

— Przecież bym wiedział! Co ja robię przez cały dzień? Siedzę przed domem, od mawiam różaniec, muszę już niedługo kupić sobie nowy kocioł, w tym już paciorki całkiem się powycierały. Mój stary, piękny kocioł, zostawił mi go w spadku mój ojciec, a ja chciałem zostawić mojemu synowi, ale mój syn nie żyje, ci dranie od króla wykończył go w czterdziestym czwartym. Lepiej by zrobił, gdyby jak on walczył przeciwko Hitlerowi. Tak, mój drogi, takie to zaszpane czasy... Ale szpieła żadnego, ani nikogo z polici tu nie widziałem Na pewno!

Stavros pożegnał się ze starszym i powrócił do swoich rozmyślań. Wciąż na jeden i ten sam temat. Karneades od chwili, kiedy zdał sobie sprawę, jakie skutki pośladowało za sobą jego pojawienie się przed Domem Towarowym Lampropolis, nie zdradził już niczego, co dotyczy organizacji. Galinosa wydał, gdyż był przekonany, że dążył zniknąć. Konfrontacja z tym człowiekiem musiała być dla niego okropnym przeżyciem. To, co obmyślił w swej celi jako możliwą jeszcze do zastosowania taktykę, jako furtkę, przeobraziło się w prostą drogę do zdrady. I mogło to skruszyć resztę jego morale. Może tylko osoba Dafne stała nową ostatnią barierą przed kompletnym załamaniem i chłoni — na jak długo jeszcze? — Tsatsosa, Anastazję, Ilvę i jego. Stavros. Ze strachu, że oni ulegną przemocy — tak samo jak uległ on — i wydadzą Dafne. Ale — jak długo jeszcze?

„Głos Pomorza” — dziennik

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium — J. Zwycięstwo 137/139 (budynek WRZZ) 75 604 Koszalin Telefon: centrala 279 21 (łączy ze wszystkimi działami) nacz. redaktor: 226 93 r-cy nacz. red.: 233 09 242 08 sekr. red.: 251 01 publicyści: 243 53, 251 57, 251 40 dział reporterski: 245 59, 233 20 dział miejski: 224 95 dział sportowy: 233 20 (w dzień) 246 51 (wieczorem) dział łączności z czytelnikami: 250 05 Redakcja nocna (ul. Alfreda Lampego 20) 248 23 depeszywo: 244 75

Oddział redakcji w Ślupsku — plac Zwycięstwa 2 (I piętro) 76 201 Ślupsk tel. 51 95 Biuro Ogłoszeń Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowego — ul. Pawła Findera 27a 75 721 Koszalin tel. 222 91 Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 30 50 zł kwartalna — 91 zł półroczna — 182 zł roczna — 364 zł) przyjmowała urząd pocztowy listonosze oraz oddziały delegatury Przedsiębiorstwa Upowszechnienia Prasy Książki Wszelkich Informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki „Ruch” i odczyty Wydawnictwa Koszalińskiego Wydawnictwa Prasowe RSW Prasa — Książka — Ruch” ul. Pawła Findera 27a 75 721 Koszalin centrala telefoniczna 240 27 Tłoczono Prasowe Zakłady Graficzne Koszalin ul. Alfreda Lampego 18. Nr indeksu 35024.

SIERPIEN

1 PIĄTEK — JUSTYNA
2 SOBOTA — ALFONSA
3 NIEDZIELA — NIKODEMA

TELEFONY
KOSZALIN I ŚLĄSK

97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe
(tylko nagłe wypadki)

DYŻURY

KOSZALIN
Apteka nr 16, ul. Zwycię-
stwa 32, tel. 222-88
ŚLĄSK
Apteka nr 19, ul. P. Finde-
ra 38, tel. 47-16

BIAŁOGARD

Apteka nr 44, p. Wolność
1-9, tel. 27-38

KOŁOBRZEG

Apteka nr 8, ul. Młyńska 12,
tel. 23-70

SZCZECINEK

Apteka nr 40, ul. 28 Lute-
go 28, tel. 27-35

dy, narzędzia i broń ludności
praszawskiej w epoce brązu
we wczesnej epoce żelaza"
Muzeum czynne codziennie
przez poniedziałki w godz.
10-16, we wtorki w godz. 12-18.
SAŁON Wystawowy WDK —
Malarstwo Henryka Jachimka
ze Ślęska — czynny w godz.
16-20

KLUB MPIK — Wystawa ma-
larstwa Leszka Walickiego z
Krakowa
SAŁON Wystawowy BWA
(ul. Piastowska) — Wystawa ry-
sunku A. Cieślowskiego i M. Wa-
wryna z Koszalin.

ŚLĄSK

Muzeum Pomorza Środkowe-
go — Zamek Książ Pomor-
skich — czynne w godz. 10-16.
1. Dzieje i Kultura Pomorza
Środkowego, 2. Wystawa ma-
larstwa (forma portretowa) —
S. I. Witkacy

MŁYN ZAMKOWY — czynny
w godz. 10-16. Kultura ludo-
wa Pomorza Środkowego
BASZTA OBRONNA — czyn-
na w godz. 10-16. Dzieje i
współczesność ziemi śląskiej

KLUKI: Zagroda Słowińska
— czynna w godz. 9-16. Kul-
tura materialna i sztuka Sło-
wińców
KLUB MPIK — nieczynny

BRAMA NOWA — czynna
(oprócz niedziel) w godz. 12-16.
1. Salon ekspozycyjno-sprzeda-
żowy

ny, 2. Wystawa malarstwa Ja-
niny Sawickiej.
SMOLDZINO — Muzeum Przy-
rodnicze SPN — czynne w godz.
10-16
TECHNIKUM LEŚNE — WAR-
CINO (stara wozownia obok pa-
lacu) — wystawa pn. „Tradycja
i współczesność kultury ludo-
wej Pomorza Środkowego”.

KOŁOBRZEG

Muzeum Orlę Polskiego —
1) Wieża Kolegiaty — „Dzieje
orlę polskiego na Pomorzu
Zachodnim” 2) Kamieniczka
przy ul. Emilii Gierczak —
„Dzieje Kołobrzegu”.

Wystawy czynne we wtorki
i niedziele od godz. 14-18, w
środy, czwartki, piątki i soboty
w godz. 8-13.30. Ponadto
ekspozycja czołgów, samolotów
i samochodów wojskowych
(obok kamieniczki przy ulicy
E. Gierczak).

MALA GALERIA Domu Kul-
tury — Wystawa grupy plasty-
ków trenzyńskich (Czechosło-
wacja) — malarstwo — rzeźba —
rysunek. Czynna codziennie w
godz. 12-20

RATUSZ — Sala kominkowa
(I p.) — „Morze w malarstwie”
(XIX i XX w.). Wybór prac ze
zbiorów Muzeum Narodowego
w Szczecinie. Wystawa czynna
codziennie z wyjątkiem niedziel
w godz. 10-16.

TELEWIZJA

PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 Teleranek
10.00 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (kolor)
15.45 Program dnia
15.50 Transmisja uroczystości
zakończenia obrad Europejskiej
Konferencji Bezpieczeństwa i
Współpracy w Helsinkach (ko-
lor)
17.00 Dziennik (kolor)
17.10 Obiektyw — program
wojewódzki: wrocławskiego, je-
leniogórskiego, legnickiego i
wałbrzkiego
17.30 „Eland i inne antylopy” —
film dok. produkcji fran-
cuskiej z serii: „Mała Encyclo-
pedia Zwierząt” (kolor)
18.00 Twarze teatru: Halina
Gryglaszewska
18.35 Polska — konto 75 —
Dla rodziny
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
19.30 „Naga przed młastem” —
z cyklu: „Gdzie dziewczęta
z tamtych lat” (kolor)
20.55 Panorama dnia
21.40 „Książka z piosenkami” —
program muzyczny (kolor)
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Reklama
22.30 Wiad. sportowe
22.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.50 Program dnia
16.50 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PROGRAM III

16.50 Program dnia
16.50 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PROGRAM IV

10.00 „Dziewczyna i echo” —
film fab. prod. radzieckiej
15.45 Program I proponuje
16.50 Dziennik (kolor)
18.10 Obiektyw — program
wojewódzki: szczecińskiego, ko-
szalińskiego i śląskiego
18.30 Informacje — Towary
— Propozycje
18.45 „Kolebka samby” — z
cyklu: „Brazylija nieznaną”
17.05 Lektury Pegaza
17.20 „Capella Musica Gnes-
nensis”
18.00 „Nowe miasto na ma-
pie” — reportaż
18.30 Pojedynek — III runda
(Grażyna Hase — Krystyna
Sienkiewicz)
19.20 Dobranoc: Jak kukułka
uwolniła Rumcajsa
19.30 Monitor (kolor)
20.20 Filmy z Humphreym
Bogartem: „Skarb Sierra Ma-
drea” (w reż. Johna Hustona)
— film fab. prod. USA (z 1948
roku)
22.20 Dziennik (kolor)
22.40 Wiadomości sportowe i
kronika Mistrzostw Świata w
kajakarstwie
23.05 „Niezapomniane melo-
die” — program rozrywkowy
(kolor)
23.45 Zakończenie programu

PROGRAM V

10.00 Program dnia
10.00 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PROGRAM VI

10.00 Program dnia
10.00 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PROGRAM I

9.00 Teleranek
10.00 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (kolor)
15.45 Program dnia
15.50 Transmisja uroczystości
zakończenia obrad Europejskiej
Konferencji Bezpieczeństwa i
Współpracy w Helsinkach (ko-
lor)
17.00 Dziennik (kolor)
17.10 Obiektyw — program
wojewódzki: wrocławskiego, je-
leniogórskiego, legnickiego i
wałbrzkiego
17.30 „Eland i inne antylopy” —
film dok. produkcji fran-
cuskiej z serii: „Mała Encyclo-
pedia Zwierząt” (kolor)
18.00 Twarze teatru: Halina
Gryglaszewska
18.35 Polska — konto 75 —
Dla rodziny
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
19.30 „Naga przed młastem” —
z cyklu: „Gdzie dziewczęta
z tamtych lat” (kolor)
20.55 Panorama dnia
21.40 „Książka z piosenkami” —
program muzyczny (kolor)
22.10 Dziennik (kolor)
22.25 Reklama
22.30 Wiad. sportowe
22.40 Zakończenie programu

PROGRAM II

16.50 Program dnia
16.50 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PROGRAM III

16.50 Program dnia
16.50 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PROGRAM IV

10.00 „Dziewczyna i echo” —
film fab. prod. radzieckiej
15.45 Program I proponuje
16.50 Dziennik (kolor)
18.10 Obiektyw — program
wojewódzki: szczecińskiego, ko-
szalińskiego i śląskiego
18.30 Informacje — Towary
— Propozycje
18.45 „Kolebka samby” — z
cyklu: „Brazylija nieznaną”
17.05 Lektury Pegaza
17.20 „Capella Musica Gnes-
nensis”
18.00 „Nowe miasto na ma-
pie” — reportaż
18.30 Pojedynek — III runda
(Grażyna Hase — Krystyna
Sienkiewicz)
19.20 Dobranoc: Jak kukułka
uwolniła Rumcajsa
19.30 Monitor (kolor)
20.20 Filmy z Humphreym
Bogartem: „Skarb Sierra Ma-
drea” (w reż. Johna Hustona)
— film fab. prod. USA (z 1948
roku)
22.20 Dziennik (kolor)
22.40 Wiadomości sportowe i
kronika Mistrzostw Świata w
kajakarstwie
23.05 „Niezapomniane melo-
die” — program rozrywkowy
(kolor)
23.45 Zakończenie programu

PROGRAM V

10.00 Program dnia
10.00 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PROGRAM VI

10.00 Program dnia
10.00 „Ludzie z pierwszych
stron gazet” — program pu-
blicystyczny
17.20 Kino Letnie: „Tesknota
Sherlocka Holmesa” — film fa-
bularny prod. CSRS (kolor)
19.00 Kronika Pomorza Za-
chodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Naoczny świadek” —
film fab. prod. włoskiej (powtó-
rzenie z programu I)
21.15 24 godziny (kolor)
21.25 Progi i bariery (powtó-
rzenie)
22.35 Zakończenie programu

PIĄTEK

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00
i 23.00

5.06 Poranne rozmaitości Rol-
nicze 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinki 5.50 Gospodar-
skie rozmowy 6.05 Publicystyka
międzynarodowa 6.10 Takt i
minuty 6.30 Informacje o pro-
gramach PR i TV 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Takt i mi-
nuty 8.05 Komentarz przyja-
cieli 8.25 Melodie naszych przyja-
cieli 8.35 „Wieczór w Bi-
zancjum” — fragm. pow. I. Shawa 8.35 Mu-
zyczny rejs 9.05 Wakacje z prze-
bojem 9.45 Zespół rozrywkowy
Rozgłośni Opolskiej 9.55 Re-
fleksy 10.00 Lato z radiem 11.50
Nie tylko dla kierowców 11.57
Sygnał czasu i hejnał 12.05 Z
kraju i ze świata 12.25 Na mu-
zycznej antenie 13.00 Pieśni z
czasów II wojny światowej
12.45 Rolniczy kwadrans 13.15
Moto-sprawy 13.30 Katalog wy-
dawniczy 13.35 Śpiewają Chóry
Radia i TV Bułgarskiej i We-
gierskiej 14.00 Sport to zdro-
wie! 14.05 Nowe nagrania pol-
skiej muzyki ludowej 14.30 La-
to z muzyką 15.05 Listy z Pol-
ski 15.10 Muzyka na wolnej
przebież 15.30 Melodie mło-
dych 16.11 Propozycje do listy
przebojów 16.30 Aktualności ku-
luralne 16.35 Pieśni Powstania
Warszawskiego 17.00 Radioku-
rier 17.20 Ballady A. Makow-
icza 17.30 Spotkanie z muzyką
Ravela — aud. 18.00 Muzyka
i Aktualności 18.25 Nie tylko
dla kierowców 18.30 Przeboje
sprzed lat 18.15 Gwiazdy pol-
skich estrad 20.05 „Krótki frag-
ment dnia powszedniego” — re-
portaż literacki 20.20 Różne bar-
wy bossa 20.40 Przeboje
Szwajcarii 21.05 Kronika spor-
towa i komunikat 21.40 21.15
Dźwiękowy plakat reklamowy
21.35 Muzyczny kalejdoskop
22.15 „Pójdź na Stare Miasto”
— piosenki warszawskie sprzed
lat 22.30 Ludzie wielkiej przy-
rody z zespołem „Mazowsze” w
Brasylu i Argentynie — aud.
22.45 „Jest Warszawa” — wspó-
lne piosenki o Warszawie
23.05 Korespondencja z zagra-
nicą 23.10-23.59 Granice jazzu
— aud.

PROGRAM II

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30,
11.30, 13.30 i 23.30

4.27 Początek programu 4.35
Dzień dobry, pierwsza zmiana
5.00 Poranne muzyczne 5.35 Ob-
serwacje i propozycje 5.45 Me-
lodie na dziś 6.10 Kalendarz ra-
diowy 6.15 Jez. niemiecki 6.35
U przyja- 6.40 W ludowych
rytmach — region kielecki 6.50
Gimnastyka 7.00 W kilku tak-
tach w kilku słowach 7.10 So-
liści w repertuarze popularnym
7.35 Rozmowy o polityce spo-
łecznej 7.45 Od miniatury do
uwertury 8.35 My 75 8.45 Mu-
zyka spod strzechy — tańce
polskich górali 9.00 Koncert
włoskiej muzyki operowej 9.40
Dla przedszkoli i dziecięcych
wielbicieli 10.00 Piosenki i kła-
wiska 10.20 Twórczość S. Ogiń-
skiego — aud. 10.30 Karłowicz:
„Odwieczna pieśń” op. 10 11.00
Współczesna muzyka Szwajcarii
11.35 Postęp w gospodarstwie
domowym 11.45 Melodie kur-
polskie 11.57 Sygnał czasu i
hejnał 12.05 Gra zespół „Labo-
ratorium” 12.20 Wokół spraw
naszego stołu 12.35 Arle kon-
towie 13.00 Przeboje
młodych 13.35 Rozmowa o kul-
turze 14.00 Więcej, lepiej, ta-
niej 14.15 Tu Radio Moskwa
14.35 Koncert Chóru i Orkie-
stry Centralnego Zespołu Arty-
stycznego Wojska Polskiego
15.00 Radioteria — Dzień, któ-
rego nie zapomni — aud. —
Kiermasz sehsa: Tajemnice
nawet groty — serial — Za-
gami — za lasami — aud. —
„Polonezem” przez świat —
XI odc. serialu K. Baran-
skiego 16.00 Powstanie War-
szawskie — aud. 16.15 Estrada
młodych muzyków — skrzynka
ka B. Górzyska 16.45 Warszaw-
ski Merkury 18.20 Terminarz mu-
zyczny 18.30 Echa dnia 18.40 Lu-
dzie, wśród których żyjemy
19.00 Przypomnijmy Formacje
Muzyki Współczesnej A. Kur-
wicz 19.15 Jez. angielski 19.30
Odtworzenie koncertu podczas
Festiwalu „Praska Wiosna”
w Pradze 20.35 Dyskusja lite-
racka (w przerwie koncertu)
21.38 Z kraju i ze świata 21.58
Wiad. sportowe 22.05 Magazyn
studencki 23.05 Świat nowej mu-
zyki — aud. 23.35 Co słychać
w świecie? 23.40-24.00 Madry-
gały wojenne i miłosne C. Mon-
teverdi z VIII księgi.

PROGRAM III

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00 i 23.00.

5.06 Poranne Rozmaitości Rol-
nicze 5.25 Melodie na dzień do-
bry 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinki 5.50 Gospodar-
skie rozmowy 6.05 Sportowcy
wjeżdżają na start 6.10 Takt i
minuty 6.30 Informacje o pro-
gramach PR i TV 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Propozycje
do listy przebojów 8.05 Komen-
tarz dnia 8.10 Melodie naszych
przyjaciół 8.25 „Wieczór w Bi-
zancjum” — fragm. powieści I.
Shawa 8.35 Koncert rozrywko-
wy 9.05 Wakacje z przebojem
9.30 Moskwa z melodią i piosen-
ką 9.45 Śpiewają „Trubadury”
10.00 Lato z radiem 11.50 Nie
tylko dla kierowców 11.57 Sy-
gnał czasu i hejnał 12.05 Z kra-
ju i ze świata 12.25 Leksykon
jazzu 12.45 Rolniczy kwadrans
13.00 Lubelscy muzycanci 13.15
Trzy plusy dla urody 13.30 Kata-
log wydawniczy 13.35 Koncert
chopinowski 14.00 Sport to zdro-
wie! 14.05 Ze świata nauki i tech-
niki 14.10 Przedział muzyczny
tygodnia — aud. 14.40 Lato z
muzyką 15.05 Listy z Polski
15.10 Muzyka i poezja 16.11 Ra-
dioliteracki 16.45 Muzyka
17.00 Radiokurier 18.00 Muzyka
i Aktualności 18.25 Nie tylko
dla kierowców 18.30 Przeboje
sprzed lat 18.15 Gwiazdy pol-
skich estrad 20.05 Podświetlenie
przy mikrofonie 21.35 Kronika spor-
towa i komunikat 21.40 Gra
„Śpisek Sześciu” 22.15 „Brat-
stewskia Lira 75” — recital Mar-
celi Lajterowej 22.30 Sobotnia
dyskoteka 23.05 Korespondencja
z zagranicą 23.10 Sobotnia dys-
koteka 23.59 Koniec programu i
hymn.

PROGRAM IV

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00 i 23.00.

5.06 Poranne Rozmaitości Rol-
nicze 5.25 Melodie na dzień do-
bry 5.30 Gimnastyka 5.40 Mu-
zyczne wycinki 5.50 Gospodar-
skie rozmowy 6.05 Sportowcy
wjeżdżają na start 6.10 Takt i
minuty 6.30 Informacje o pro-
gramach PR i TV 6.35 Takt i
minuty 7.00 Sygnały dnia 7.17
Takt i minuty 7.35 Dzień do-
bry, kierowco 7.40 Propozycje
do listy przebojów 8.05 Komen-
tarz dnia 8.10 Melodie naszych
przyjaciół 8.25 „Wieczór w Bi-
zancjum” — fragm. powieści I.
Shawa 8.35 Koncert rozrywko-
wy 9.05 Wakacje z przebojem
9.30 Moskwa z melodią i piosen-
ką 9.45 Śpiewają „Trubadury”
10.00 Lato z radiem 11.50 Nie
tylko dla kierowców 11.57 Sy-
gnał czasu i hejnał 12.05 Z kra-
ju i ze świata 12.25 Leksykon
jazzu 12.45 Rolniczy kwadrans
13.00 Lubelscy muzycanci 13.15
Trzy plusy dla urody 13.30 Kata-
log wydawniczy 13.35 Koncert
chopinowski 14.00 Sport to zdro-
wie! 14.05 Ze świata nauki i tech-
niki 14.10 Przedział muzyczny
tygodnia — aud. 14.40 Lato z
muzyką 15.05 Listy z Polski
15.10 Muzyka i poezja 16.11 Ra-
dioliteracki 16.45 Muzyka
17.00 Radiokurier 18.00 Muzyka
i Aktualności 18.25 Nie tylko
dla kierowców 18.30 Przeboje
sprzed lat 18.15 Gwiazdy pol-
skich estrad 20.05 Podświetlenie
przy mikrofonie 21.35 Kronika spor-
towa i komunikat 21.40 Gra
„Śpisek Sześciu” 22.15 „Brat-
stewskia Lira 75” — recital Mar-
celi Lajterowej 22.30 Sobotnia
dyskoteka 23.05 Korespondencja
z zagranicą 23.10 Sobotnia dys-
koteka 23.59 Koniec programu i
hymn.

PROGRAM V

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00 i 23.00.

4.27 Początek programu 4.35
Dzień dobry, pierwsza zmiana
5.00 Poranne muzyczne 5.35 Ob-
serwacje i propozycje 5.45 Me-
lodie na dziś 6.10 Kalendarz ra-
diowy 6.15 Jez. niemiecki 6.35
U przyja- 6.40 W ludowych
rytmach — region kielecki 6.50
Gimnastyka 7.00 W kilku tak-
tach w kilku słowach 7.10 So-
liści w repertuarze popularnym
7.35 Rozmowy o polityce spo-
łecznej 7.45 Od miniatury do
uwertury 8.35 My 75 8.45 Mu-
zyka spod strzechy — tańce
polskich górali 9.00 Koncert
włoskiej muzyki operowej 9.40
Dla przedszkoli i dziecięcych
wielbicieli 10.00 Piosenki i kła-
wiska 10.20 Twórczość S. Ogiń-
skiego — aud. 10.30 Karłowicz:
„Odwieczna pieśń” op. 10 11.00
Współczesna muzyka Szwajcarii
11.35 Postęp w gospodarstwie
domowym 11.45 Melodie kur-
polskie 11.57 Sygnał czasu i
hejnał 12.05 Gra zespół „Labo-
ratorium” 12.20 Wokół spraw
naszego stołu 12.35 Arle kon-
towie 13.00 Przeboje
młodych 13.35 Rozmowa o kul-
turze 14.00 Więcej, lepiej, ta-
niej 14.15 Tu Radio Moskwa
14.35 Koncert Chóru i Orkie-
stry Centralnego Zespołu Arty-
stycznego Wojska Polskiego
15.00 Radioteria — Dzień, któ-
rego nie zapomni — aud. —
Kiermasz sehsa: Tajemnice
nawet groty — serial — Za-
gami — za lasami — aud. —
„Polonezem” przez świat —
XI odc. serialu K. Baran-
skiego 16.00 Powstanie War-
szawskie — aud. 16.15 Estrada
młodych muzyków — skrzynka
ka B. Górzyska 16.45 Warszaw-
ski Merkury 18.20 Terminarz mu-
zyczny 18.30 Echa dnia 18.40 Lu-
dzie, wśród których żyjemy
19.00 Przypomnijmy Formacje
Muzyki Współczesnej A. Kur-
wicz 19.15 Jez. angielski 19.30
Odtworzenie koncertu podczas
Festiwalu „Praska Wiosna”
w Pradze 20.35 Dyskusja lite-
racka (w przerwie koncertu)
21.38 Z kraju i ze świata 21.58
Wiad. sportowe 22.05 Magazyn
studencki 23.05 Świat nowej mu-
zyki — aud. 23.35 Co słychać
w świecie? 23.40-24.00 Madry-
gały wojenne i miłosne C. Mon-
teverdi z VIII księgi.

PROGRAM VI

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00,
15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00 i 23.00.

4.27 Początek programu 4.35
Dzień dobry, pierwsza zmiana
5.00 Poranne muzyczne 5.35 Ob-
serwacje i propozycje 5.45 Me-
lodie na dziś 6.10 Kalendarz ra-
diowy 6.15 Jez. niemiecki 6.35
U przyja- 6.40 W ludowych
rytmach — region kielecki 6.50
Gimnastyka 7.00 W kilku tak-
tach w kilku słowach 7.10 So-
liści w repertuarze popularnym
7.35 Rozmowy o polityce spo-
łecznej 7.45 Od miniatury do
uwertury 8.35 My 75 8.45 Mu-
zyka spod strzechy — tańce
polskich górali 9.00 Koncert
włoskiej muzyki operowej 9.40
Dla przedszkoli i dziecięcych
wielbicieli 10.00 Piosenki i kła-
wiska 10.20 Twórczość S. Ogiń-
skiego — aud. 10.30 Karłowicz:
„Odwieczna pieśń” op. 10 11.00
Współczesna muzyka Szwajcarii
11.35 Postęp w gospodarstwie
domowym 11.45 Melodie kur-
polskie 1

CORAZ więcej filmów z tą aktorką trafia na nasze ekrany i tym należy tłumaczyć prośby Czytelników o jej prezentację. Faye urodziła się 14 stycznia 1941 roku w Bascom na Florydzie (USA). Studiowała muzykę, balet i śpiew oraz ukończyła szkołę dramatyczną. Do aktorskiego rzemiosła przygotowywała się solidnie. Przez kilka lat występowała na scenie Lincoln Center w Nowym Jorku i zdobyła sobie sławę wybitnej aktorki teatralnej. Nic więc dziwnego, że w końcu zainteresował się nią film. Oprócz nie wątpliwego talentu Faye ma przecież niebanalną urodę.

Dwa pierwsze filmy – „Zdarzenie” Elliota Silversteina i „Niech przedzie nadzieje zmierzchni”, Otto Premingera nie były ani sukcesem, ani porażką. Po prostu nikomu nie utrwały się w pamięci, może z wyjątkiem Arthura Penna, który zaproponował aktorce główną rolę w filmie „Bonnie i Clyde”. Obraz ten dotychczas nie dotarł do nas, ale sporo o nim pisano. Przypomnę tylko, że akcja tego filmu dzieje się w latach wielkiego kryzysu lat trzydziestych i opowiada o gangsterskiej parze, której imiona składają się na

tytuł filmu. Sukces był oszałamiający, chociaż wtedy jeszcze nikomu nie śniło się o stylu retro.

Od czasów tego filmu Faye nie czeka na propozycje ani dnia. Jest jedną z najpopularniejszych gwiazd amerykańskich i może przebiegać w scenariuszach. Partneruje najsłynniejszemu aktorom. Grała m. in. z Marcello Mastroiannim w „Kochankach” De Sici, ale podobno nie była to najlepsza rola. Faye była piękna, nieuleczalnie chora Amerykanka, a film okazał się nieciekawym melodramatem.

Zupełnie inaczej było w słynnym „Układzie”, który był u nas wyświetlany. Faye wydaje się tu upostaciowieniem protestu przeciwko egoizmowi mężczyźni i hipokryzji kobiet. To ona wybiera i rzuca partnerów, ale mimo prowadzenia dość swobodnego trybu życia okazuje się w końcu, że również dąży do stabilizacji. A więc jest to swoiste powtórzenie stereotypu o prostytutce ze złotym sercem.

Zupełnie inny typ postaci kreuje aktorka w „Małym wielkim człowieku” Arthura Penna. Faye gra pa storową Pendrake, wcielenie oblu-

**Gwiazda
NA ZAMÓWIENIE**

dy. W dalszej części filmu pastora wa zostaje zupełnie zdemaskowana, trafia do... domu publicznego, gdzie jednak nie jest typową pensjonariuską marzącą o życiu we dwoje i miłości. Piękna, anielska twarz kryje wypracowanie i spryt.

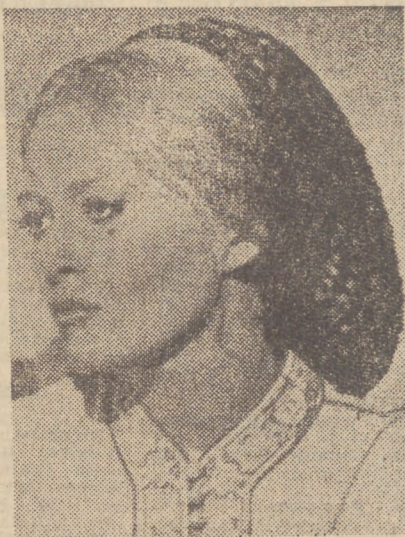
I wreszcie ostatni z oglądanych u nas filmów to „Taka była Oklahoma”, obraz nakręcony w 1972 r. Tu Faye niczym nie przypomina poprzednich postaci, może tylko buntem. Nie ma już mowy o anielskich uśmiechach i pięknej twarzyczce. Aktorka nie boi się być brzydka, zaniedbana. Z karabinem w ręku broni swego prawa do kawałka ziemi, który może jej przynieść fortunę. Nie czeka na niczyją pomoc, choć ostentacyjnie okazuje się, że jest jej bardzo potrzebna. W początkowych partiach filmu niemal odczłowieczona bohaterka przechodzi zupełną metamorfozę. I patrząc na kreację Fa-

ye trudno nie wierzyć w jej przemianę.

Aktorka ma na swym koncie wiele innych obrazów, które do nas nie dotarły, nie ma więc potrzeby ich wymieniania. Z pewnością Faye Dunaway należy do gwiazd, których kariera dopiero się rozpoczyna

(kon)

Ps. Aktorkę prezentujemy na trzecią z kolei prośbę pani Haliny Stadnik z Sianowa, ul. Mickiewicza 19/1. Dziękujemy za wytrwałość i cierpliwość. Jednocześnie przepraszamy wszystkich Czytelników, którzy długo czekają na realizację swej prośby. Otrzymujemy tak dużo listów, że natychmiastowe umieszczanie zamówionej gwiazdy jest niemożliwe. Sympatkom Petera Falka, a więc m. in. Grażynie Bazarnek, Krystynie Sulowskiej, Eugeniuszowi Świragoniowi odpowiadamy, że na razie nie mamy danych o tym aktorce.



Fraszki

NAWIASEM MÓWIĄC

Kto pyta (o zgodę kobiety) – nie błądzi (z nimi, niestety).

ŻYCIE I PRZEPISY

Życie wyprzedza przepisy – i jest to zjawisko zdrowe, pod warunkiem, że nie są to przepisy drogowe.

DOWÓD

Na pewno istnieje życie we Wszechświecie – są nawet i ludzie nie z tej Ziemi przecież.

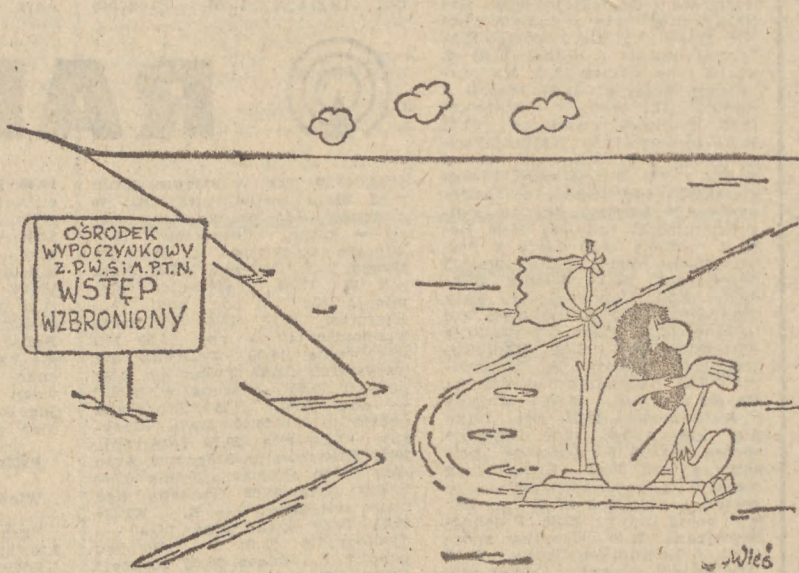
PORADA PRAWNA

Wnieś najpierw dla porządku pozew do rozsądku.

NIERÓWNOŚĆ

Zero też nierówne zeru, gdy zajmie więcej papieru.

JERZY LESZCZYŃSKI



Rys. W. Fuglewicz

SEX-DIETA

Włoscy specje w zakresie diety ustalił przy pomocy komputera, że stosunek miłosny może kosztować każdego z partnerów utratę od 125 do 300 kalorii w zależności od intensywności. Dane te przytoczono na sympozjum, które odbyło się we Florencji na temat „Dietetyka i komputery”. Za pomocą komputerów ustalono przy okazji, że namiętny pocałunek oznacza utratę 6–12 kalorii.

Szczyt gorliwości

W ściąganiu opłat telefonicznych pobli rekord urząd telefoniczny na angielskiej wyspie Jersey. Nie dość, że wystawiono rachunek na opłaty za własne telefony urzędu, to jeszcze wysłano upomnienie pod własnym adresem. Poczta dostarczyła je z adnotacją „Zwrot nadawcy”.

Co słysząc u X Muzy

▲ „Ziemia obiecana” Andrzeja Wajdy zyskała jedną z trzech głównych nagród na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie, który zakończył się przed paru dniami.

▲ Na ekranach Libli wyświetlany jest pierwszy godzinny film fabularny, wyprodukowany przez kinematografię tego kraju. „Al tariq” (Droga) w reżyserii Yousefa Shaabana Mohammeda. Jest to opowieść o powszednim dniu małej górskiej wioski izolowanej od świata. Kiedy jeden z mieszkańców omalże nie przepłaca życiem braku możliwości przetransportowania go do miejskiego szpitala, wieśniacy występują do władz z żądaniem budowy drogi i zyskawszy pomoc, sami przyczyniają się do jej powstania.

▲ Dr Harald Reinl („Wspomnienia z przyszłości”) realizuje pełnometrażowy film dokumentalny wg rewelacyjnych książek Ericha von Dänikena: „Erscheinungen”, „Aussaat und Kosmos” i „Meine Welt in Bildern”. Film powstaje wg scenariusza napisanego przy współpracy samego Dänikena i będzie nosił tytuł „Phanomene, die Welt erregen” (Zjawiska, które poruszyły świat). Autorem zdjęć, podobnie jak i pierwszego filmu, jest Ernest Wild.

▲ Franklin S. Schaffner („Planeta małp”) przenosi na ekran bestseller Ernesta Hemingwaya „Island in the Stream”. Główną rolę objął popularny aktor George C. Scott.

▲ Bryan Forbes („Szepczące ściany”) realizuje nową wersję przygód Kopciuszka. Wstępne sekwencje śnieżne tego filmu zatytułowanego po prostu „Cinderella”, zostały nakręcone w Austrii w lutym br.

(kon)



Po kąpiel...

Fot. CAF-AP

ŚLUB TYLKO CO DWA LATA

Władze państwowe w Bangladesz niepokoił wyzł demograficzny, który w związku z trudnościami gospodarczymi, wywołanymi w dużym stopniu przez niedawne klęski żywiołowe, może mieć bardzo poważne skutki. W związku z tym rząd wydał dekret, na mocy którego nowe małżeństwo można zawrzeć dopiero w dwa lata po rozwiązaniu poprzedniego.

W. ŁATYSZEW

JAK ZGINEŁA DESDEMONA

(Z późniejszych wariantów „Otella”)

JAGO (sam): — Nareszcie uplatem całą sieć intrygi. Dziś Desdemona będzie zgubiona, a ja zemścę się na Otellu i zajmę miejsce Kasja.

WCHODZI OTELLO

JAGO (z patosem): — Mój generale! Wiesz, jak cię kocham. I nie wiem, jak to powiedzieć... Ale sprawa tak w zasadzie wygląda, że chusteczkę, którą ofiarował w dniu ślubu Desdemonie, widziałem teraz w pokoju Kasja.

OTELLO: — Dziękuję, mój dobry Jagonie! Jesteś mi rzeczywiście oddany. Gdy jeszcze coś takiego zobaczysz — to mi powiedz. Bo z tymi roztargnionymi kobietami wkrótce w domu nie będzie ani jednej sztuki bielizny!

JAGO (nieco zdumiony): — Ależ, mój generale!... Czy nie podejrzewasz, jak mogła chustka Desdemony znaleźć się u Kasja? Być może... Nie, sił mi brak, by to wymówić!

(Pojawia się Desdemona, ale ustępuje rozmowę, chowa się za portierą).

OTELLO: — O, nieba! To masz na myśli! Kłnę się na szkieł weneckie, że można było o tym powiedzieć prościej i krócej. Widocznie myślisz, że ona... mmm... podarowała mu chusteczkę na znak swej skłonności?

JAGO (tepo): — Tak...

OTELLO: — Ale znasz przecież te dzisiejsze kobiety... Trzeba szerzej pa-

trzeć na sprawę. A poza tym zgódź się, Kasjo jest młody i interesujący.

JAGO (w rozpacz): — Ale mówią, że ona się całowała z nim!

OTELLO: — Rzeczywiście tak mówią?

JAGO (w zupełnej rozpacz): — I nawet podobno pewnej nocy widziano go wychodzącego z jej sypialni! Powinieneś ją zabić, generale! Rozwieść się z nią!

OTELLO (ze zmęczeniem): — Podobno... Być może... Czy naprawdę mogłeś pomyśleć, że na podstawie tak niepełnych statystycznie danych można naruszyć przyszłość swoich przyszłych dzieci i swój własny spokój? A poza tym wiesz, jaki rada dożów ma stosunek do rozwodów. A ja mam ankietę jeszcze nie skażoną żadnym złym postępkim. Zdenerwowałeś mnie swoją nieroztropnością.

DESDEMONA (na stronie, do siebie): — Jakiż on dobry! Ale mógłby być trochę zazdrosny.

JAGO (zatrzymując ręce): — Ale przecież ona go kocha!

OTELLO: — Ach, Jago, Jago, jakie masz nienowoczesne poglądy! Kłnę się na palac dożów, zupełnie jakbyś żył nie w oświeconym wieku szesnastym, a w jakimś mrocznym piętnastym! W końcu każdy człowiek ma prawo do miłości! Pamiętaj, powiedział poeta: „Miłość nauczcie się doceniać...”. A żona moja, wiesz przecież, jest człowiekiem ekspre-

sywnym, podlegającym oczarowaniom.

Przyszło, przejdzie, znów przyjdzie...

DESDEMONA (do siebie): — Nie, tego już za wiele! Tak się o mnie wyraża!

Czy to jest miłość? Dam mu nauczkę!

JAGO (oszałamia): — Nic nie wiem!

Nic nie pamiętam! (Wyciąga sztylet, przebija się).

OTELLO: — Jakże on się jednak zdenerwował. I to z powodu chusteczki! Taak, stresy dają się we znaki. Ale gdzie to moja gołąbka? Herold już dawno obwieścił pójście.

DESDEMONA (wychodząc zza portierę): — Tu jestem, mój panie.

OTELLO (z radością): — To dobrze! Pójdę, nastawię czajnik. Skąd wróciłaś tak późno?

DESDEMONA (wyrzuwając): — Od Kasja!

OTELLO (z gniewem): — Od Kasja! Podlec! Egoista! Czy on nie ma pojęcia, że przy twoim słabym zdrowiu sen dla ciebie jest ważniejszy nawet od jedzenia?!

DESDEMONA (zdumiona i zła): — Jak to?... Te słowa przystoją tylko pleśni na wodzie weneckich kanałów... To wszystko, co masz do powiedzenia? (Wymyja sztylet, powoli zabija Otella). O, Boże! (Bierze drugi sztylet, przebija się).

(KURTYNA)

Tłum. S. Z.